

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI



ROGACZE 2018

4-6

CO ROBIĆ BY NIE PUDŁOWAĆ?

8-9

UŻYCZENIE BRONI CUDOZIEMCOM

12

REGULAMIN KOŁ I CEREMONIAŁ ODZNACZEŃ

16-21

NAJLEPSZE MIĘSO PROSTO Z LASU

22-23



Życzenia z okazji 30-lecia „Łowca Świętokrzyskiego”

W tym roku bratnia redakcja „Łowca Świętokrzyskiego” obchodzi 30-lecie. Z tej okazji „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” składa serdeczne gratulacje na ręce jej naczelnego redaktora Janusza Mriańskiego, który kieruje zespołem już od 17 lat. „Łowiec Świętokrzyski” jest najstarszym pismem regionalnym aktualnie wydawanym w Polsce, spośród 25 tytułów czasopism wychodzących w różnych okręgach kraju. Słowa uznania kierujemy do całego zespołu redakcyjnego za podjęty przed laty pionierski trud, który zaowocował powstawaniem kolejnych redakcji w różnych częs-

ciach Polski. Ze skromnego pisma wydawanego metodą kserograficzną (a posiadam pierwsze jego egzemplarze), staliście się bardzo poczytnym magazynem o szerokim wachlarzu tematycznym wychodzącym poza ramy Waszego okręgu.

Życzymy wytrwałości i dalszych sukcesów w redagowaniu kwartalnika. Niech Wasze pióra redakcyjne kształtują, pouczają, informują, bawią i cieszą szerokie rzesze czytelników i jego sympatyków zacnego pisma.

Darz bór na dalsze lata!

Zbigniew Korejwo

Co się dzieje na naszym związkowym podwórku?



Takie i podobne pytania docierają do mnie, ponieważ osoby je zadające myślą, że jestem dobrze poinformowany o tajnikach „kuchni” związkowej. Niestety, muszę rozczarować Kolegów, ponieważ obecne takiej wiedzy nie posiadam i nie wiem, kto mógłby coś na ten temat powiedzieć. Strona ZGPZŁ jest skąpa w tego typu informacje, komunikaty lakoniczne, nie wszystkie nanoszone są na bieżąco. To samo dotyczy zarządów okręgowych. A i z Ministerstwa Środowiska niewiele się dowiadujemy. To, z czym

mogę podzielić się z czytelnikami pochodzi ze źródeł oficjalnych. Są one wprawdzie dostępne na różnych portalach, ale zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy posługują się Internetem i wolą wyczytać je w prasie codziennej lub myśliwskiej. Pierwsze zaś jaskółki i sensacje jak zwykle pochodzą z radia i telewizji, które to media nie są nam zbyt życzliwe, zwłaszcza w komentarzach.

Otóż 16 lutego 2019 r. odbył się XXIV KZD PZŁ w IBL-u w Sękocinie na którym uchwalono Statut PZŁ z możliwością jego znowelizowania na kolejnym zjeździe we wrześniu br. Taki tryb postępowania wskazuje, iż jest on w jakimś stopniu wadliwy, iż trzeba go ponownie poprawić. Z niedoskonałym prawem zmagamy się w Polsce już od dawna, to samo dzieje się i w naszym stowarzyszeniu. Statut został zatwierdzony przez ministra Henryka Kowalczyka 27 lutego 2019 r. i od tej chwili nas obowiązuje.

Kolejną nowością jest odwołanie w dniu 15 lutego 2019 r. łowczego krajowego Pawła Jenocha i powołanie z dn. 5 marca 2019 r. nowego łowczego Alberta Kołodziejskiego. Bliższe, aczkolwiek zdawkowe informacje o nowym kandydacie są podane na stronie internetowej ZGPZŁ. Ciekawostką jest to, że będzie on jednocześnie pracował jako prezes zarządu spółki Orlen Serwis w Płocku, a także pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego PZŁ w Warszawie. Takiego rozwiązania w ustawodawstwie związkowym jeszcze nie było. Nasz były łowczy okręgowy Dariusz Zalewski kandydujący na to stanowisko wyłoniony jako jedyny w pierwszej turze głosowania zdecydowanie największą liczbą głosów, niestety nie znalazł uznania w oczach Pana ministra.

Trwają intensywne prace wykończeniowe w budynku na terenie strzelnicy w Gutkowie oraz prace związane z przebudową stanowisk strzelniczych. Zakończył się I ich etap i 11 maja oddano do użytku okazałą wiatę edukacji ekologicznej. Bliższe informacje zawartą są na stronie 10. Mamy nadzieję, że ta trudna inwestycja Warmińsko-Mazurskiego Centrum Edukacji Ekologicznej PZŁ zostanie zakończona ostatecznie w bieżącym roku i wykorzystane zostaną fundusze pozyskane w 2017 r. z NFOŚiGW w Warszawie.

ZOPZŁ założył profil na Facebook-u pod nazwą MYŚLIWIEC WARMIŃSKO-MAZURSKI. Tych, którzy korzystają z tego profilu zapraszamy do odwiedzin. Najnowsza i ostatnia informacja, to zbliżający się OZD w Olsztynie, który odbędzie się 1 lipca 2019 r.

Z myśliwskim Darz bór!
red. nacz. Zbigniew Korejwo

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO  MAZURSKI

Kwartalnik

Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8, 10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika dofinansowany przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie



Redakcja:

Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji
Zygmunt Zalewski - korekta

Materiały przygotowano we współpracy
z ZO PZŁ w Białymstoku, Elblągu,
Łomży, Suwałkach.

Korespondenci terenowi:

Norbert Bejnarowicz – Węgorzewo
Andrzej Czapliński – Dzierżgoń
Alicja Milewska – Białystok

Przygotowanie i druk:

AFW Mazury
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20, www.afwmazury.pl

Zdjęcie na okładce:

Łyski

Foto: Andrzej Stachurski

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażane przez autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada również za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów, materiałów sponsorowanych oraz zastrzega możliwość nieodpłatnego wykorzystywania nadesłanych materiałów i zdjęć. Ponadto, przedruki z „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dozwolone są za uprzednią zgodą redakcji. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 6200 egz.

Rogacze 2018

Mamy za sobą pierwszy sezon, w którym odstrzał był prowadzony według nowych kryteriów selekcji. Muszę przyznać, że byłem bardzo ciekawy jak nowe kryteria – a może przede wszystkim nowy sposób oceny prawidłowości – wpłynie na stopień realizacji planu odstrzału oraz jego prawidłowość. Zapewne najłatwiej byłoby porównać dane statystyczne uzyskane w czasie oceny do danych ubiegłorocznych, ale niestety nie wszystkie można sprowadzić do „wspólnego mianownika”. Być może po wprowadzeniu wszystkich do systemu komputerowego będzie to możliwe, ale na chwilę obecną nie dysponujemy tak obszernym materiałem badawczym w wersji elektronicznej.

Analizując te, które już mamy do dyspozycji, możemy pokusić się o pierwsze wnioski i komentarze.

Poziom pozyskania był podobny jak w poprzednim sezonie, w którym odstrzelono 3 796, natomiast wynik sezonu 2018/2019 zamknął się liczbą 3 744 rogaczy. Różnica 52 osobników praktycznie nie ma wpływu na wnioski z naszych rozważań.

Zauważalnie poprawiła się struktura wieku. Obowiązuje Uchwała NRL zakładająca pozyskanie rogaczy w 5 porożu (6 roku życia) i starszych na poziomie m.in. 30 %. Spośród rogaczy odstrzelonych w sezonie 2017/18 łownych było 26 %, natomiast w 2018/19 było ich 1 227 sztuk i stanowiły one 32,8 % ogólnego pozyskania. Skąd taki wynik ? Przyczyn może być kilka. Konsekwentne poszukiwanie starszych rogaczy przez polujących myśliwych, efekty pracy hodowlanej, ale nie można również wykluczyć, iż brak konsekwencji w przypadku pomyłki w przyżyciowej ocenie wieku o 1 rok, spowodował większą odwagę niektórych kolegów. Jak widać w znaczącej części ich obawy okazały się bezpodstawne.

Łagodzenie kryteriów selekcji, dopuszczenie pomyłki w ocenie długości odnóg do 20 % pomiaru liniowego, czy wspomniany brak konsekwencji w przypadku pomyłki myśliwego w przyżyciowej ocenie wieku osobnika o jeden rok, według niektórych kolegów miał skutkować znaczącym spadkiem liczby odstrzałów nieprawidłowych. Często słyszałem opinie, że trzeba się naprawdę postarać, żeby dostać punkt czerwony. Konsekwentnie porównajmy uzyskane wyniki do sezonu 2017/18. Wówczas myśliwi selekcjonerzy dokonali odstrzału niezgodnego z kryteriami selekcji w 53 przypadkach (37 „pojedynczych” i 16 „podwójnych” punktów czerwonych). Tymczasem w sezonie 2018/19, komisje oceny uznały 27 odstrzałów za nieprawidłowe. Na pierwszy rzut oka znacząco mniej, ale kiedy doliczymy 56 przypadków, w których komisje zastosowałyby opisaną wcześniej „tolerancję” 1 roku, wówczas łączna liczba pomyłek – obarczonych konsekwencjami i tych bez konsekwencji – sięgnęłaby 83 przypadków, a to już więcej niż roku w ubiegłym. Wprawdzie wskazane 83 pomyłki stanowią tylko ok. 2 % wszystkich odstrzałów, lecz wciąż dotyczą one takich samych form

parostków. Czas najwyższy zacząć uczyć się na błędach i konsekwentnie ich unikać. Spośród 27 przypadków ocenionych jako nieprawidłowe, 8 dotyczyło widłaków w pierwszym porożu, a pozostałe to regularne 6-aki w 2 i 3 porożu. Jak widać źródłem największej liczby pomyłek są po prostu młode rogacze.

Na koniec, zestawienie trofeów medalowych. Zamieszczona tabela zawiera dane 151 medalowych parostków saren rogaczy. W porównaniu z sezonem 2017/18, kiedy udało się zdobyć 109 medalowych trofeów, jest bardzo znaczący postęp. Jednakże nie jest to zestawienie pełne. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca, w tabeli znajdują się wyłącznie dane dotyczące parostków pozyskanych przez myśliwych - członków kół łowieckich, w drodze odstrzału ocenionego jako prawidłowy.

Na terenie olsztyńskiego okręgu PZŁ, w sezonie 2018/19 udało się zdobyć 222 medalowe parostki rogaczy: 41 złotych, 80 srebrnych i 101 brązowych. Rekord sezonu przypadł zagranicznej dianie, która na terenie KŁ „Dzięcioł” w Miłomłynie zdobyła parostki o masie brutto 682 g i wstępnej wycenie medalowej 164,07 pkt. CIC.

Spośród kół, które mogą się poszczycić największą liczbą zdobytych trofeów medalowych niekwestionowanym liderem jest Koło Łowieckie „Drweca” z Ostródy, w którym pozyskano 17 medalowych rogaczy. Drugą lokatę zajmuje KŁ „Dzięcioł” Miłomłyn z liczbą 14 medalowych parostków. Na trzecim miejscu podium jest już bardzo duży tłok, bo 9 medalowymi parostkami mogą się pochwalić: „Bór” Wipsowo, „Dzik” Bartoszyce i „Śniardwy” Mikołajki.

Przyznam szczerze, nie potrafię jednoznacznie wskazać przyczyn ponad dwukrotnego wzrostu liczby medalowych parostków. Znaczący udział trofeów zdobytych przez myśliwych zagranicznych (łącznie 69 parostków) sugerowałby lepszą pracę zespołów wyceny medalowej w czasie tych polowań, a także większe uszczelnienie systemu wyceny medalowej. Być może jest to jedna z przyczyn. A inne ? Łagodne zimy, lepsza kondycja całej populacji saren (wystarczy porównać masę tuszy 10 lat temu i obecnie). A może konsekwentne odstrzeliwanie młodych, ewidentnych selektów i spokojne oczekiwanie na postarzenie populacji ? A na koniec przysłowiowa „wisienka na torcie”. Uważny czytelnik na pewno zwróci uwagę na początek naszej tabeli. To samo koło, ten sam obwód, to samo nazwisko, dwa kolejne dni i dwa złote medale różniące się o 0,65 pkt. CIC.

Dla porządku przypominam, że tabela zawiera dane parostków pozyskanych zgodnie z kryteriami selekcji (również z zastosowaniem przepisu o jednorocznej tolerancji), których forma jest określona na podstawie wytycznych CIC, czyli za odnogę liczymy odrostek o długości co najmniej 1 cm, bez względu na wiek.

Darz Bór
Mariusz Jakubowski

Zestawienie danych dotyczących medalowych parostków rogaczy zdobytych w sezonie 2018/19 na terenie olsztyńskiego okręgu PZŁ

Lp.	Imię i nazwisko myśliwego	Data odstrzału	Obwód łowiecki	Koło łowieckie	Wiek/rok życia	Masa trofeum	Forma parostków	Wstępna wycena CIC
1.	Jerzy Sawicki	16.05.2018	306	„Drwęca” Ostróda	6	617	6r	153,93
2.	Patrycja Sawicka	17.05.2018	306	„Drwęca” Ostróda	5	620	6r	153,28
3.	Michał Malewicz	26.05.2018	236	„Ryś” Dźwierzuty	6	645	6r	152,85
4.	Patryk Gabiec	07.07.2018	48	„Leśnik” Górowo Ił.	6	610	8n	150,53
5.	Remigiusz Borowski	15.07.2018	238	„Świt” Pasym	5	551	wr	148,60
6.	Paweł Dowgwiłłowicz	07.07.2018	279	„Drwęca” Ostróda	5	601	6r	148,55
7.	Wojciech Brycki	12.08.2018	112	„Dzik” Orneta	6	588	6r	146,93
8.	Marcin Wasinski	06.06.2018	311	„Odyniec” Iława	3	619	m	145,80
9.	Arkadiusz Pielak	08.08.2018	220	„Łabędź” Małdyty	4	610	6r	142,30
10.	Rajmund Jodko	03.06.2018	134	„Szarak” Ketrzyn	6	599	6r	142,08
11.	Dariusz Sontowski	06.08.2018	331	„Ryś” Lubawa	6	606	6r	141,25
12.	Romuald Miłosz	18.07.2018	108	„Wrzós” Lidzbark Warmiński	6	600	6r	140,73
13.	Adam Kędziora	16.06.2018	276	„Drwęca” Ostróda	6	590	6r	140,65
14.	Jerzy Sawicki	11.08.2018	306	„Drwęca” Ostróda	6	602	6r	139,88
15.	Sławomir Wenta	29.06.2018	315	„Jeleń” Szczytno	9	559	8n	137,65
16.	Radosław Ofierski	23.05.2018	179	„Kaczor” Dobre Miasto	6	550	6r	137,35
17.	Jerzy Neugebauer	26.05.2018	249	„Dzięcioł” Miłomłyn	6	521	6r	136,28
18.	Marian Nalewajk	12.05.2018	238	„Świt” Pasym	4	604	6n	136,00
19.	Janusz Kowalski	12.05.2018	279	„Drwęca” Ostróda	3	570	m	135,73
20.	Andrzej Bandt	11.06.2018	169	„Łoś” Mragowo	6	549	6r	132,90
21.	Dawid Zajkowski	17.05.2018	100	„Jeleń” Giżycko	6	570	6r	131,73
22.	Patryk Gabiec	30.07.2018	48	„Leśnik” Górowo Iław.	6	576	6r	131,70
23.	Sławomir Olszewski	29.05.2018	172	„Odyniec” Mragowo	7	573	6r	131,35
24.	Lech Bąk	29.05.2018	206	„Łoś” Mragowo	6	540	6r	131,10
25.	Marcin Gąsior	27.05.2018	218	„Dzięcioł” Miłomłyn	6	547	6r	130,40
26.	Dariusz Gajcy	26.06.2018	250	„Słonka” Morąg	6	555	6r	130,33
27.	Wacław Kluziak	25.06.2018	145	„Hubertus” Morąg	4	555	wr	130,30
28.	Marek Suchenek	23.07.2018	216	„Ryś” Morąg	4	529	m	129,58
29.	Mariusz Łakomy	03.08.2018	249	„Dzięcioł” Miłomłyn	6	502	6r	129,43
30.	Władysław Mandziak	06.08.2018	77	„Jeleń” Lidzbark Warmiński	6	559	6r	128,58
31.	Tomasz Jankowski	31.05.2018	333	„Łoś” Iława	3	524	m	128,08
32.	Sławomir Olszewski	24.07.2018	172	„Odyniec” Mragowo	7	530	6r	126,85
33.	Witold Sobczak	24.07.2018	265	„Łoś” Olsztyn	6	526	6r	126,23
34.	Hubert Buła	15.07.2018	292	„Żbik” Szczytno	6	505	6r	126,13
35.	Dawid Zajk	28.05.2018	44	„Wiewiórka” Korsze	4	550	m	125,38
36.	Hubert Głowiński	01.08.2018	137	„Darz Bór” Olsztyn	6	484	6r	125,13
37.	Wiesław Maliński	07.09.2018	327	„Grunwald” Ostróda	6	522	wr	124,92
38.	Antoni Borowski	29.05.2018	307	„Kormoran” Olsztyn	6	517	6r	124,85
39.	Tadeusz Tomczyk	27.07.2018	74	„Daniel” Bartoszyce	7	505	6r	124,63
40.	Zenon Piotrowicz	04.07.2018	43	„Wiewiórka” Korsze	4	540	wt	124,10
41.	Andrzej Narojczyk	19.08.2018	326	„Lis” Ostróda	6	504	8n	123,88
42.	Andrzej Mikołajczyk	21.07.2018	47	„Dzik” Bartoszyce	6	555	6r	123,70
43.	Arkadiusz Kowalski	05.06.2018	273	„Tulacz” Olsztyn	6	513	6r	123,30
44.	Rafał Klimaszewski	22.05.2018	341	„Cietrzew” Nidzica	6	522	6r	122,95
45.	Henryk Hołowacz	25.05.2018	109	„Knieja” Olsztyn	6	515	6r	122,55
46.	Robert Szykowski	02.06.2018	327	„Grunwald” Ostróda	6	495	6r	122,15
47.	Bogdan Grabowski	07.06.2018	274	„Grunwald” Warszawa	6	532	6r	122,03
48.	Robert Ginko	06.06.2018	41	„Kaczor” Ketrzyn	6	540	6r	121,98
49.	Marcin Zega	06.08.2018	325	„Łyna” Nowe Ramuki	6	565	6r	121,78
50.	Adam Kędziora	08.07.2018	279	„Drwęca” Ostróda	5	496	6r	121,68
51.	Michał Białas	30.09.2018	284	„Zieleń” Warszawa	4	511	6n	120,68
52.	Wacław Kluziak	02.07.2018	181	„Hubertus” Morąg	6	506	6r	120,58
53.	Janusz Świdziński	22.05.2018	333	„Łoś” Iława	6	534	6r	119,88
54.	Paweł Dowgwiłłowicz	14.08.2018	279	„Drwęca” Ostróda	6	457	6r	119,85
55.	Wojciech Brycki	05.08.2018	112	„Dzik” Orneta	6	523	6r	119,85
56.	Zbigniew Nawrocki	25.06.2018	168	„Śniardwy” Mikołajki	5	513	6r	119,48
57.	Andrzej Mikołajczyk	22.05.2018	15	„Dzik” Bartoszyce	6	514	6r	119,38
58.	Paweł Dowgwiłłowicz	01.06.2018	276	„Drwęca” Ostróda	6	544	6r	118,88
59.	Sawicki Jerzy	27.06.2018	306	„Drwęca” Ostróda	6	518	6r	118,58
60.	Jerzy Neugebauer	07.08.2018	249	„Dzięcioł” Miłomłyn	5	511	6r	118,18
61.	Mieczysław Wróblewski	20.06.2018	206	„Łoś” Mragowo	6	520	6r	118,00
62.	Zdzisław Bruzio	11.07.2018	338	„Kamionka” Ostrów Mazowiecki	6	533	6r	118,00
63.	Mirosław Jadeszko	24.08.2018	74	„Daniel” Bartoszyce	6	498	6r	117,90
64.	Sławomir Ślusarski	19.06.2018	281	„Miłośników łowiectwa”	5	490	6r	117,63
65.	Krzysztof Maculewicz	07.06.2018	71	„Wiewiórka” Korsze	8	488	6r	117,45
66.	Rafał Łepicki	10.08.2018	101	„Szarak” Ketrzyn	7	516	6r	117,43
67.	Mariusz Szkopiński	16.05.2018	333	„Łoś” Iława	3	471	6r	117,33
68.	Jacek Leźnicki	12.05.2018	144	„Diana” Wołowo	4	471	6r	117,23
69.	Marek Szałkowski	19.05.2018	140	„Ejsmonda” Olsztyn	3	491	6n	116,88
70.	Wiesław Maliński	08.07.2018	327	„Grunwald” Ostróda	7	504	6r	116,85
71.	Mateusz Jabłoński	21.05.2018	234	„Ryś” Dźwierzuty	4	464	6r	116,80
72.	Janusz Świdziński	13.06.2018	333	„Łoś” Iława	7	487	6r	116,75
73.	Waldemar Ostrowski	13.05.2018	109	„Knieja” Olsztyn	6	520	6r	116,68
74.	Mateusz Pisarski	26.06.2018	279	„Drwęca” Ostróda	3	509	6n	115,48

75.	Michał Zawadzki	03.06.2018	276	„Drwęca” Ostróda	6	477	6r	115,35
76.	Bogdan Hirniak	05.08.2018	101	„Szarak” Kętrzyn	6	495	6r	115,33
77.	Adam Kędziora	01.07.2018	306	„Drwęca” Ostróda	5	492	6r	115,20
78.	Jerzy Neugebauer	24.06.2018	215	„Leśnik” St. Jabłonki	6	485	6r	115,13
79.	Mieczysław Suska	28.06.2018	216	„Ryś” Morąg	5	462	6r	115,08
80.	Józef Nowicki	04.08.2018	18	„Szarak” Bartoszyce	7	517	6r	115,00
81.	Sławomir Podowski	26.09.2018	319	„Bóbr” Warszawa	5	410	6r	114,55
82.	Marcin Osiniński	05.08.2018	328	„Grunwald” Ostróda	6	484	6r	114,53
83.	Mateusz Jabłoński	14.05.2018	235	„Ryś” Dźwierzuty	4	455	6r	114,35
84.	Dariusz Cichy	26.07.2018	101	„Szarak” Kętrzyn	5	554	6r	113,90
85.	Kazimierz Wiśniewski	09.06.2018	331	„Ryś” Lubawa	7	504	6r	113,78
86.	Krzysztof Celiński	25.07.2018	261	„Akteon” Warszawa	5	459	wr	113,73
87.	Zenon Lewandowski	25.06.2018	139	„Wrzos” Olsztyn	4	511	6r	113,68
88.	Stanisław Więcek	25.05.2018	205	„Sokół” Mrągowo	6	478	6r	113,58
89.	Mariusz Pawelczyk	28.06.2018	251	„Słonka” Morąg	4	511	m	113,20
90.	Tomasz Romanowski	11.06.2018	132	„Jeleń” Giżycko	4	435	6n	113,10
91.	Remigiusz Borowski	17.05.2018	238	„Świt” Pasym	4	450	6n	113,03
92.	Dawid Nowakowski	07.08.2018	331	„Ryś” Lubawa	4	522	m	112,78
93.	Władysław Wojtyra	07.07.2018	341	„Cietrzew” Nidzica	7	492	6r	112,68
94.	Bartosz Kakiet	16.09.2018	319	„Bóbr” Warszawa	4	476	6r	112,48
95.	Zbigniew Meller	03.09.2018	327	„Grunwald” Ostróda	6	448	6r	112,40
96.	Wojciech Truszkowski	19.05.2018	235	„Ryś” Dźwierzuty	5	486	m	112,33
97.	Mariusz Piotrowicz	20.07.2018	166	„Śniardwy” Mikołajki	6	541	6r	111,83
98.	Zbigniew Krystian	27.07.2018	172	„Odyniec” Mrągowo	7	519	6r	111,60
99.	Adrian Koźmiński	01.06.2018	105	„Ponowa” Biskupiec	6	436	6r	111,43
100.	Mirosław Piechociński	03.06.2018	337	„Mewa” Pułtusk	4	484	6r	111,38
101.	Dawid Nowakowski	09.07.2018	331	„Ryś” Lubawa	6	523	6r	111,10
102.	Waldemar Opolka	11.08.2018	295	„Orzeł” Olsztyn	6	453	6r	111,10
103.	Andrzej Mikołajczyk	04.08.2018	15	„Dzik” Bartoszyce	8	481	6r	111,08
104.	Jerzy Neugebauer	27.07.2018	171	„Leśnik” St. Jabłonki	7	425	6r	111,08
105.	Mieczysław Jakowyszczenko	11.08.2018	249	„Dzięcioł” Miłomłyn	5	467	6r	111,00
106.	Grzegorz Kowalczyk	16.07.2018	137	„Darz Bór” Olsztyn	5	483	6n	111,00
107.	Błażej Cymerman	30.06.2018	75	„Leśnik” Lidzbark Warmiński	4	469	6r	110,90
108.	Krzysztof Bojarski	13.07.2018	211	„Żubr” Olsztyn	7	472	6r	110,58
109.	Marek Kłok	07.08.2018	41	„Kaczor” Kętrzyn	4	521	6n	110,18
110.	Eugeniusz Kłok	02.06.2018	40	„Kaczor” Kętrzyn	4	500	6n	110,03
111.	Jerzy Sawicki	07.06.2018	306	„Drwęca” Ostróda	6	442	6r	109,93
112.	Huber Donderowicz	10.08.2018	168	„Śniardwy” Mikołajki	6	480	6r	109,93
113.	Artur Walczak	14.08.2018	220	„Łabędź” Małdyty	4	461	m	109,78
114.	Mariusz Musiał	21.06.2018	312	„Łoś” Iława	6	454	6r	109,55
115.	Stanisław Dziomba	05.06.2018	330	„Ryś” Lubawa	7	486	6r	109,03
116.	Sławomir Kolcz	23.09.2018	333	„Łoś” Iława	4	465	wr	108,98
117.	Piotr Huszcza	13.05.2018	215	„Leśnik” St. Jabłonki	6	460	8n	108,78
118.	Mirosław Krajewski	07.07.2018	139	„Wrzos” Olsztyn	6	452	6r	108,78
119.	Robert Kargiel	26.09.2018	103	„Ohar” Warszawa	8	469	6r	108,70
120.	Marcin Maruszczak	01.08.2018	106	„Wrzos” Lidzbark Warmiński	5	475	6r	108,70
121.	Dariusz Sontowski	16.05.2018	330	„Ryś” Lubawa	6	435	m	108,55
122.	Marek Szczukowski	11.05.2018	312	„Łoś” Iława	5	449	6r	108,48
123.	Robert Sikorski	11.08.2018	113	„Dzik” Orneta	6	489	6r	108,25
124.	Piotr Prątnicki	23.08.2018	176	„Głuszc” Olsztyn	6	461	6r	108,05
125.	Grzegorz Karol	23.06.2018	73	„Sójka” Bisztynek	4	506	m	108,00
126.	Jerzy Kański	07.06.2018	218	„Dzięcioł” Miłomłyn	4	464	m	107,95
127.	Łukasz Jędrzych	26.08.2018	108	„Wrzos” Lidzbark Warmiński	6	462	6r	107,83
128.	Cezary Jaworski	14.05.2018	273	„Tułacz” Olsztyn	6	509	6r	107,80
129.	Adam Kędziora	24.05.2018	306	„Drwęca” Ostróda	4	451	6r	107,78
130.	Krzysztof Kwiecień	06.07.2018	134	„Szarak” Kętrzyn	6	474	6r	107,48
131.	Jarosław Jaworski	17.07.2018	106	„Wrzos” Lidzbark Warmiński	6	472	6n	107,45
132.	Janusz Dzisko	25.07.2018	139	„Wrzos” Olsztyn	6	539	6r	107,43
133.	Piotr Lubowidzki	22.05.2018	169	„Łoś” Mrągowo	8	461	6r	107,28
134.	Paweł Tymiński	19.07.2018	134	„Szarak” Kętrzyn	6	494	6n	107,08
135.	Grzegorz Kosmala	01.07.2018	322	„Knieja” Nidzica	6	468	6r	107,03
136.	Jacek Leźnicki	06.08.2018	144	„Diana” Wołowo	6	444	8n	106,95
137.	Rafał Kostka	31.07.2018	243	„Kudypy” Olsztyn	6	406	6r	106,50
138.	Łukasz Romanowicz	22.05.2018	137	„Darz Bór” Olsztyn	4	479	6n	106,28
139.	Michał Malewicz	24.07.2018	236	„Ryś” Dźwierzuty	5	441	6n	106,13
140.	Jerzy Chodań	29.05.2018	73	„Sójka” Bisztynek	6	477	6r	106,10
141.	Mariusz Jakubowski	03.08.2018	137	„Darz Bór” Olsztyn	4	416	6r	105,83
142.	Dariusz Gajcy	21.05.2018	251	„Słonka” Morąg	5	435	6r	105,73
143.	Zdzisław Perkowski	19.07.2018	307	„Kormoran” Olsztyn	8	439	6r	105,68
144.	Rafał Słupianek	07.08.2018	72	„Daniel” Bartoszyce	6	475	6r	105,68
145.	Władysław Bienkowski	10.08.2018	310	„Łabędź” Iława	4	470	6n	105,68
146.	Maciej Hołdyński	07.06.2018	136	„Darz Bór” Olsztyn	5	500	6n	105,65
147.	Mateusz Pisarski	24.06.2018	306	„Drwęca” Ostróda	7	437	6r	105,60
148.	Adam Kisiel	07.07.2018	137	„Darz Bór” Olsztyn	6	439	6r	105,38
149.	Patrycja Sawicka	19.05.2018	306	„Drwęca” Ostróda	6	461	6r	105,35
150.	Roman Kurowski	14.07.2018	328	„Grunwald” Ostróda	6	459	8n	105,20
151.	Cezary Zaborski	25.05.2018	236	„Ryś” Dźwierzuty	4	454	6r	105,18

Myślistwo łucznicze na terenach zurbanizowanych

Od dłuższego czasu w mediach pojawiają się informacje na temat zwierzyny występującej w terenach aglomeracji miejskich oraz związanymi z tym niebezpiecznymi sytuacjami, zagrażającymi zdrowiu i życiu ludzkiemu.

Przypomnijmy bardzo świeży przypadek ataku agresywnego dzika na terenie budowy gazociągu w miejscowości Nikielkowo pod Olsztynem. Wciąż żywe są doniesienia o dzikach grasujących na ulicach stolicy oraz sytuacji gdy dwa dziki na blisko 30 minut wstrzymały ruch samolotów na lotnisku Chopina.

Przypomnijmy historię ludzi nie mogących oddać należnego szacunku swoim bliskim w czasie Świąt Zmarłych z powodu watahy dzików zadowolonych na jednym z wrocławskich cmentarzy. Do bardzo podobnej sytuacji doszło także w Zielonej Górze. A co z bobrami przewracającymi drzewa w parkach w centrum miast jak też ich działalnością związaną z niszczeniem wałów przeciwpowodziowych.

Warto zadać pytanie czy prowadzone do tej pory metody ograniczania wchodzenia zwierzyny na tereny miejskie, polegające między innymi na odławianiu, przynoszą wystarczające rezultaty? Pojawienie się myśliwego z bronią palną w sytuacji kryzysowej daje kolejny argument przeciwnikom łowiectwa do medialnej nagonki. Można by rzec, iż sytuacja staje się patowa...

Wiele naszych zachodnich sąsiadów oraz krajów całego świata, już dawno skorzystało z możliwości jakie daje bardzo bezpieczne i w niezwykle skuteczne użycie łuku i strzały myśliwskiej na terenach podmiejskich, w parkach oraz innych miejscach gdzie działalność zwierzyny zagraża funkcjonowaniu społeczeństwa, a użycie broni palnej jest zbyt niebezpieczne.

Odpowiednio przygotowany i skonfigurowany sprzęt w rękach wyszkolonego myśliwego łuczника jest skutecznym narzędziem do wykonywania polowania i jednocześnie wyjątkowo bezpiecznym. Ze względu na bardzo mały dystans między łowcą a zwierzyną – czasami tylko kilka metrów – nigdy nie dojdzie do przypadkowego postrzału ludzi, a także rykoszetu. Wyjątkowo wysoki stopień kamuflażu wizualnego, dźwiękowego, a nawet zapachowego, niemal całkowicie wyklucza możliwość wykrycia myśliwego w danym miejscu przez zwierzynę ale także przez osoby postronne. Amunicja w postaci strzały myśliwskiej jest w 99% przypadków odzyskiwana po zakończonym polowaniu, czyli w praktyce nie ma możliwości zanieczyszczenia środowiska wytrącając tym samym kolejny argument przeciwnikom łowiectwa.

Mieszkańcy, obejmującej powierzchnię 8 tys. km² hiszpańskiej stolicy, są chronieni już od 2012 roku przez grupę 55 myśliwych wykonujących odstrzał redukcyjny i sanitarny z użyciem łuku i strzały myśliwskiej. Wraz z mijającymi latami i niezaprzeczal-



Autor artykułu ze swoim łukiem

nymi sukcesami liczba myśliwych-łuczników wzrasta, a oprócz Madrytu, wspomniana metoda jest wprowadzana w kolejnych dużych aglomeracjach Hiszpanii.

We Francji, od 1995 roku, czyli od kiedy dopuszczono polowanie z łukiem, 11 tysięcy myśliwych-łuczników wspomogło krajowy związek łowiecki także w odstrzale podmiejskim. Francuscy łucznicy wprowadzili i opanowali do perfekcji metodę odstrzału bobrów przy użyciu sprzętu do poławiania ryb oraz łuku na ciekach wodnych, gdzie przy użyciu specjalnej strzały, strzelona sztuka jest ściągana do myśliwego, niczym ryba na żyłce i kołowrotku wędkarskim. Identyczna metoda stosowana jest powszechnie w Finlandii, także przeciw bobrom czyniącym szkody w parkach miejskich.

Możemy mnożyć przykłady sprawnego wykorzystania myśliwych-łuczników w wykonywaniu odstrzałów na terenach zurbanizowanych w Europie jak i na całym świecie, ponieważ omawiana metoda nie ma słabych punktów.

Jako wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Myślistwa Łuczniczego (Polish Bowhunting Association/ PBA) wielokrotnie spotykam się z pytaniem kiedy w końcu będzie można polować z łukiem i strzałą myśliwską w Polsce. Bardzo wiele osób zarówno z kraju jak i wśród odwiedzających nas myśliwych dewizowych deklaruje chęć polowania przy pomocy łuku. Obecnie, Stowarzyszenie zrzesza ponad ćwierć tysiąca osób, z czego większość stanowią myśliwi i stażyści. Pozostali łucznicy deklarują chęć wstąpienia do Polskiego Związku Łowieckiego, ale wyłącznie po dopuszczeniu myślistwa łuczniczego do sposobów polowania w Polsce. Warto nadmienić, iż liczba ta, jak pokazuje przykład z Francji, może ulec spotęgowaniu, a myśliwi potrafiący sprawnie posługiwać się łukiem i strzałą myśliwską mogą stać się nieocenionym wsparciem łowiectwa w Polsce i tym samym PZŁ.

Andrzej Kowalski

Jakie są podstawowe przyczyny niecelnych strzałów?

Dość powszechny powód to **niewłaściwe przystrelenie broni**. Gdy ktoś zechce polować np. na lisy czy jenoty na granicznych dystansach, powinien po pierwsze dobrać płaskotorowy nabój o dużej prędkości początkowej pocisku (np. 223 Rem., .22 - 250 Rem. czy .243 Win.) po drugie mądrze przystrelić broń. Najlepiej na optymalnej odległości przystrelenia (OOP, MRD, GEE). Jeśli nie ma takiej możliwości, bo strzelnica jest za krótka, przystreliwujemy broń na dystansie 100 metrów ale z przewyższeniem 4 – 5 cm. Wtedy każdy cel do ok. 200 metrów będzie w naszym zasięgu. Osobiście staram się przystreliwać wszystkie swoje sztucery w punkt na 200 metrów.

Oczywiście nie dotyczy to broni przeznaczonej na zbiorówki. Ta służy do strzelania z bliska, trzeba więc przystrelić ją na dystansie 75, maksymalnie 90 metrów.

Niektórzy eksperci zalecają przystrelenie broni z przewyższeniem 7 – 8 cm/100 m. Taka opcja sprawdzi się wtedy, gdy przyjdzie polować np. w Alpach czy w Kanadzie, gdzie często strzela się na dystansach zbliżonych do 250 – 300 metrów.

Nasi łowcy popełniają najczęściej podstawowy błąd; przystreliwiają broń w punkt na 100 metrów. W tym przypadku, przy polowaniu na granicznym dystansie, zniżenie trajektorii jest już tak duże, że bez odpowiedniej poprawki będzie skutkować pudłem. Założmy, że myśliwy ma sztucer w popularnym kalibrze .308 Win. i używa pocisku ciężkiego o masie 11,7 g. Uśredniona prędkość początkowa dochodzi do 765 m/s. Ustawia broń z lunetą w punkt na sto metrów, a dzik pojawia się na dystansie prawie dwukrotnie większym. Zniżenie wyniesie aż 16,5 cm czyli pocisk uderzy o wiele za nisko. Nie trafimy lub gorzej – niegroźnie zranimy zwierza. Jeśli jednak przystreliłamy sztucer z wyliczonej odległości optymalnej (OOP w tym przypadku wynosi 154 – 160 m) zniżenie będzie znacznie mniejsze i nie przekroczy ok. 8 cm.

Łowca musi znać właściwości trajektorii na odległościach do 300 – 400 metrów. Powinien je recytować zbudzony ze snu, także wtedy, gdy ma kilka sztucerów w różnych kalibrach. Ktoś powie – po co – wszak ja nie strzelam powyżej 100 metrów. Właśnie po to, by celnie strzelić do zwierza na dopuszczalnym dystansie 200 metrów, a także dalej, gdy przyjdzie taka potrzeba. Każdemu może się zdarzyć polowanie w górach poza granicami kraju. Zaniedbanie jest grzechem, bo jeśli już posiadamy dobrą broń kulową, musimy poznać jej możliwości. Buduje to wiarę we własne siły.

Każdy łowca powinien choć raz w życiu sprawdzić swój sztucer i siebie na dystansie 300 metrów. Strzelnic z osią o takiej długości jest coraz więcej.

Jakiś czas temu zaprosiłem kilku myśliwych na strzelnicę długodystansową. Przyjechali chętnie ale chcieli strzelać tylko na sto metrów. Na pytanie dlaczego – odpowiadali, że nie czują takiej potrzeby, że nie umieją, broń mają za słabą etc.. Nie chcieli wyjść ze swojej strefy komfortu. A przecież nie oswoimy swoich lęków jeśli się z nimi nie zmierzymy.

Próba ogniowa na 200 metrów pokazała, iż tylko jeden z tej grupy miał broń właściwie przystrelianą (z przewyższeniem +4 cm/100 m). I tylko jego trafienia mieściły się w komorze tarczy dzika, inni mocno dołowali. Po regulacji SPT, wszyscy znaleźli się w 9 i 10 kręgu. Cała grupa dała radę także z odległości 300 metrów, choć tutaj wyraźną przewagę uzyskali posiadacze repetierów.

Reasumując. Myśliwi byli wręcz w szoku, że są w stanie trafić cel wielkości małego dzika z dystansu 300 metrów (w komorę!). I najważniejsze – zrozumieli jak istotne jest właściwe przystrelenie broni. Mam nadzieję, że przekonali się również do konieczności odbywania regularnych treningów.

Każda zmiana masy lub typu pocisku czy nawet zmiana serii amunicji musi skutkować ponownym przystreleniem broni. Robimy to samo gdy broń upadnie lub istnieje choćby cień podejrzenia, że nastąpiła zmiana lunety mogły ulec zmianie.

Drugą przyczyną pudła jest **niestabilna postawa podczas strzału**.

Podczas łowów powinniśmy starać się o przyjęcie jak najbardziej stabilnej postawy strzeleckiej. Najlepszą stabilność zapewnia oczywiście postawa leżąca (z wykorzystaniem podpórki, w rodzaju dwójnogu lub opory naturalnej (np. kamienia polnego czy kopca kreta). Niestety, teren zwykle na to nie pozwala. Wysokie trawy czy brak kulochwyty to istotne ograniczenia, w związku z tym starajmy się przyjąć drugą pod względem stabilności postawę siedzącą. Jeśli i na to nie sytuacja pozwala, mamy nieco mniej pewną postawę klęczącą. Pomocą może być pas nośny, który okracamy wokół ramienia. Postawa stojąca to prawdziwa ostateczność; jest wskazana tylko i wyłącznie wtedy gdy nie mamy innego wyjścia, np. na zbiorówce czy podczas poszukiwania postrzałków. Przy polowaniu indywidualnym wykorzystujemy pastorał, najlepiej trójnożny. W ostatnim czasie pojawiły się wygodne podpory o czterech punktach podparcia.

Trzeba szukać takiego pastorału, który można wykorzystywać także podczas przyjmowania postawy siedzącej bądź klęczącej.

Im trudniejsza, czyli mniej stabilna postawa strzelecka tym więcej czasu musimy poświęcić na jej oprowadzenie.

Kolejną przyczyną pudła to **brak regularnego treningu**.

Aktywny łowca raz w tygodniu powinien być na strzelnicy. Nie musimy w tym przypadku trenować wszystkich konkurencji lecz tylko te które sprawiają najwięcej problemów. Jeszcze ważniejszy jest suchy trening, który można prowadzić nawet w garażu, z wykorzystaniem zbiżaków (nabojów szkolnych). Wystarczy kilkanaście minut dziennie, np. przed sezonem zbiorówek. Jeżeli w danym tygodniu czy miesiącu nie możemy być na strzelnicy podwajamy czas przeznaczony na suchy trening.

W łowisku sprawdzamy rezultat każdego oddanego strzału, nawet wtedy gdy jesteśmy „prawie” pewni, że zbyliśmy. To, że zwierzę nie „zaznaczył” strzału wcale nie musi być jednoznaczne z pudłem. Wiele razy miałem do czynienia z sytuacją gdy trafiony zwierzę zareagował na kulę, po czym po spokojnym przejściu (lub przebiegnięciu) kilku - kilkunastu metrów padał, czasem jak rażony piorunem. Nie wszystko da się przewidzieć, las to nie strzelnica.

Jeśli wyjeżdżamy na łowy daleko od swoich obwodów, np. w zupełnie inny region Polski lub za granicę musimy od razu sprawdzić /przystrelić/ broń. Ostre wahania temperatury, wysokości ciśnienia atmosferycznego (npm) wpływają na zmianę średniego punktu trafień. Dochodzą strzały pod kątem, typowe dla terenów górskich i wyżynnych. Zasada jest jedna – nowy teren, nowe warunki wymuszają ponowne przystrelenie broni. Warto potraktować to także jako mały trening strzelecki.

Warto uczyć się od innych nacji jeśli wybieramy się na łowy poza kraj. Każdy szanujący się „guide” (przewodnik) zacznie od sprawdzenia naszych umiejętności. Sprawdzi również właściwe przystrelenie broni. Inaczej jego wysiłek może pójść na marne, a to przecież wpływa na reputację. Wielu będzie mocno zaskoczonych zmianą średniego punktu trafień własnej broni. I niepotrzebnie będą obwiniane za ten stan rzeczy np. wstrząsy przy transporcie.

Czwarte zjawisko to **niewłaściwe określenie odległości do celu**.

Prawie nikt nie potrafi precyzyjnie ocenić dystansu do celu, zwłaszcza jeśli odległość jest większa od 150 metrów. Błąd przy ocenie „na oko” przekracza z reguły 20 %, a nierzadko jest znacznie większy. Skutkuje to oczywiście chybnym strzałem, zwłaszcza gdy zwierzę jest daleko.

Podczas szkoleń sprawdzałem to wielokrotnie. Na kilkunastu kursantów, którzy mieli samodzielnie ocenić odległość i oddać strzał, prawie nikt nie robił tego dobrze. Generalnie przeszacowywali dystans, co skutkowało zgórowanymi strzałami.

Pomocą będzie dobry dalmierz laserowy. Błąd przy ocenie odległości za pomocą nowoczesnego dalmierza nie przekracza metra – półtora, nawet jeśli pomiar prowadzimy z dystansu 500 metrów. Współczesny dalmierz powinien mieć funkcję podawania realnej odległości (czyli z uwzględnieniem kąta). Najlepsze dalmierze nowej generacji wskazują jeszcze poprawkę czyli zniżenie lub przewyższenie trajektorii. Poprawkę dostajemy w cm albo ilości klików jakie należy wybrać na górnym bębnie lunety. Jest to nieoceniona pomoc podczas łowów, wskazana zwłaszcza w górach czy na rozległych równinach.

Piąty problem to **strzał do sylwetki, a nie w strefę życiowo ważnych organów**.

Gdy ujrzymy cel i zdecydujemy się na strzał musimy być skoncentrowani wyłącznie na komorze. Przydaje się trening ogniowy prowadzony z użyciem specjalnych „tarcz anatomicznych” z zaznaczonymi choćby sercem i płucami zwierzyny. Początkowo strzelamy tylko do tych tarcz, potem wprowadzamy naprzemienianie tarcze anatomiczne i standardowe. Po pewnym czasie specjalne tarcze nie będą już potrzebne. Właściwe lokowanie centralnego punktu siatki celowniczej wejdzie nam do pamięci mięśniowej.

Kolejna przyczyna niecelnych strzałów to **przechylenie broni**. Każde przechylenie broni – nawet o kilka stopni w lewo lub w prawo powoduje zmianę ŚPT. Pocisk trafi w dół i odchyli się mocno w kierunku przechyłu. Jeśli strzelamy na granicznym dystansie mamy pudło lub zranienie zwierza. Problem narasta zwłaszcza w górach /np. przy strzelaniach ze zboczy/ gdzie o przechył nietrudno. Jak temu zapobiec? Niektórzy /głównie strzelcy długodystansowi i snajperzy/ montują przy luncie poziomice – jest to bardzo dobre, niedoceniane rozwiązanie. Inni przed strzałem dokładnie sprawdzają położenie nici horyzontalnych siatki, które wizualnie wskazują każdą nieprawidłowość. Profesjonalista nigdy nie odchyli broni w bok więcej niż o parę stopni. Widziałem jednak i takich łowców, którzy „od zawsze” mają mocno przechyloną siatkę celowniczą. Jedni nawet tego nie zauważają, drudzy widzą ale twierdzą że to im nie przeszkadza bo się przyzwyczaili. Po właściwym ustawieniu krzyża są mocno zdziwieni, że tak długo męczyli się z siatką odchyloną.

Siądmy powód pudła to wpływ „gorączki myśliwskiej” na organizm.

Dotyczy to zwłaszcza łowców niedzielnych, dla których polowanie jest olbrzymim przeżyciem. Mój nieżyjący już kolega po strzelbie nie miał żadnych problemów na strzelnicy, w polu zaś pudłował niemiłosiernie. Do tego stopnia, że bez przerwy sprawdzał broń, optykę bądź montaż. Szukał przyczyny niecelnych strzałów. Co ciekawe, prawie wszyscy uważali go za flegmatyka, a takich przecież trudno wyprowadzić z równowagi. W końcu przyznał, że widok dzika wprowadza go w taką nerwowkę, że zapomina o wszystkich świętych zasadach sztuki celowania. Nie wstrzymuje oddechu, szarpie język spustowy, nie lokuje siatki na komorze tylko na całą sylwetkę etc..

Jedynym lekarstwem jest jak najczęstszy pobyt w łowisku i „oswojenie się” z widokiem zwierza.

Problemem może być także konieczność przeniesienia centralnego punktu siatki poza cel.

Czasem zachodzi potrzeba podniesienia punktu celowania i przesunięcia go, np. w kierunku przewidywanego ruchu zwierza. Jak ustalić poprawkę przy strzelaniu do celu ruchomego, w dodatku przy silnym wietrze bocznym czy skośnym? Na dużych dystansach dochodzi jeszcze poprawka w elewacji, mamy zjawisko derywacji, efekt Coriolisa itd.

Rada jest jedna – jeśli nie jesteśmy pewni strzału (zwłaszcza do celu ruchomego lub oddalonego), nie strzelamy. Opuuszczamy. Nikomu męskości przez to nie ubędzie.

Nikt nie jest tak doskonały, by siatka celownika nie wykonywała drobnych ruchów wokół komory zwierza.

Jest to proces dopuszczalny. Nie należy starać się o odanie strzału „na siłę” wtedy, gdy zdaniem łowcy siatka jest dokładnie w środku celu. Powoduje to często zerwanie strzału i pocisk uderzy za nisko.

Wielu łowców ma problem z **odrzutem, podmuchem i hukiem wystrzału**.

Mężczyźni nie lubią przyznawać się do swoich słabości. Prawie każdy udaje „macho” i wstyd mu przed kolegami, że używa sztucera w zbyt małym kalibrze. Wszak w środowisku „prawdziwych” myśliwych panuje przekonanie, że jak ktoś nie wytrzymuje odrzutu broni np. w kalibrach 8 x 68 S czy 9,3 x 62 to powinien zmienić hobby i zająć się wędkarstwem (lub jeszcze lepiej zbieraniem znaczków). Populacja jest coraz słabsza, w związku z tym nie ma logicznego sensu kątowanie się potężnym pchnięciem sztucera. W naszych łowiskach sprawdzają się bardziej kalibry umiarkowane (np. 6,5 x 55, 7 x 57 czy .308 Win.) niż „magnumy” w rodzaju 7 mm Rem. Mag. czy .300 Win. Mag..

Nabój i pocisk dobieramy do gatunku strzelanej zwierzyny. Jak w łowisku dominuje sarna i drapieżnik, a dzik czy jeleni są rzadkością nie ma sensu polowanie ze sztucerem kalibru .300 WM. Nabój mniejszej mocy, o bardziej płaskim torze jest świetnym rozwiązaniem zwłaszcza dla dian lub osób w starszym wieku. Mniejszy odrzut, huk i podmuch wpływają na poprawę wyników i zachęcają do ćwiczeń na strzelnicy.

Nie możemy odczuwać lęku przed naszym sztucerem. Niektórzy łowcy wpadają w efekt błędnego koła – za mocny nabój i strach przed pchnięciem powodują nieprecyzyjne strzały i kaleczenie zwierzyny. Co robi taki myśliwy? Radzi się kolegów i ... kupuje jeszcze mocniejszą armatę. Tymczasem udowodniono ponad wszelką wątpliwość, że słabszy nabój i mniejsze pchnięcie sprzyjają poprawie wyników. Może więc warto zmienić kaliber na bardziej umiarkowany lub przynajmniej osadzić na lufie dobre urządzenie wyłotowe?

Rada dla leniwych. Parę firm oferuje amunicję o zmniejszonym impulsie odrzutu. Seria „Managed Recoil” firmy Remington ogranicza pchnięcia nawet o 50 %.

Nierzadko męczy nas połączenie huku wystrzału z pchnięciem broni. Wystarczy ograniczyć dźwięk za pomocą stoperów i problem znika.

Czasem zupełnie nie wiemy dlaczego spudłowaliśmy. Za sporo takich przypadków odpowiadają **drobne przeszkody na torze lotu** – trawy, pojedyncze żdźbła etc.

W moim przypadku blisko 90 % pudła przy strzelaniu do lisów czy jenotów wynika z odchylenia lub wręcz rozbicia się pocisków kalibru .222 i .223 Rem. na pojedynczych, drobnych przeszkodach, których absolutnie nie widać w celowniku optycznym. Ma to miejsce zwłaszcza przy strzelaniu z postawy leżącej. Wystarczy pojedyncza trawa i mamy pudło. Pomaga stosowanie naboju większego kalibru, z zaokrąglonym wierzchołkiem pocisku, bardziej odpornych na przeszkody.

Ostatni, ważny problem to **strzelanie do celów ruchomych**.

Część łowców uważa strzał do zwierza w ruchu za wręcz nieetyczny. Co w takim razie z dochodzeniem postrzałków i polowaniami zbiorowymi? Zwierz podczas pędu nie czeka na myśliwego, więcej, wykonuje często manewry wręcz niemożliwe do przewidzenia. Nigdy nie nauczymy się strzelać do celów ruchomych bez żmudnego treningu suchego i ogniowego.

Czasy zwykłej muszki i szczerbinki odchodzą do lamusa. Bardzo przydaje się kolimator lub luneta biegowa. Pamiętajmy o celowaniu metodą prowadzenia, z automatycznym odkładaniem poprawki na ruch.

Pudła zdarzają się wszystkim. Także najlepszym. Sztuka polega na tym, by rozpoznać przyczyny chybionego strzału i wyciągać wnioski.

Marek Czerwiński

I etap prac modernizacyjnych na strzelnicy w Gutkowie



Nowa ściana ochronna na rogaczu



Ściana przed remontem



Nowa wiata edukacji ekologicznej



Tak wyglądał stan techniczny ściany po rozbiórce

Strzelnica powinna stać się centrum myśliwskim w Olsztynie. Aby do tego doprowadzić, uczyniliśmy pierwszy krok, zaczynając proces modernizacji urządzeń technicznych obiektu. Niezależnie od wspomnianych działań trwają obecnie prace wykończeniowe w budynku.

Ponadto, została już ukończona i 11 maja przekazana do użytku myśliwym, wyposażona w ławki i stoły, nowa wiata edukacji ekologicznej. Wymieniliśmy ławki i część ogrodzenia wewnętrznego. Istotnym elementem poprawy stanu bezpieczeństwa jest budowa nowych kulochwytów. W najbliższym czasie powstaną nowe trybuny.

Prace na strzelnicy trwają dzięki zaangażowaniu Komisji Strzeleckiej i jej przewodniczącego Arkadiusza Ciecierskiego. Zostało utworzone w banku konto celowe, na które koła łowieckie mogą wpłacać środki pieniężne z wyłącznym przeznaczeniem na remont i modernizację obiektu. Dla zachowania pełnej transparentności, wpłaty i koszty są na bieżąco publikowane na stronie Zarządu Oddziału PZŁ w Olsztynie.

Dziękujemy kołom i osobom, które już wpłaciły lub zamierzają wpłacić pieniądze na ten cel.

Darz Bór!

łowczy okręgowy Romuald Amborski

Foto: Mariusz Jakubowski



Olinowanie ścieżki

Snajperzy – antologia opowiadań

W księgarniach pojawiła się kolejna książka Marka Czerwińskiego zatytułowana: „Snajperzy – antologia opowiadań”. Snajpera można określić mianem myśliwego na współczesnym polu walki, dlatego Autor często podkreśla znaczenie doświadczenia łowieckiego w przygotowaniu i szkoleniu strzelców wyborowych. W publikacji znalazły się – ujęte w porządku chronologicznym – 42 opowiadania relacjonujące akcje snajperów od okresu I wojny światowej do czasów obecnych.

Opowiadania były wcześniej umieszczone w kilku książkach wydanych wiele lat temu przez „Bellonę”. Zebranie wszystkich w formie antologii wydaje się więc logiczne. Ponadto, Autor uzupełnił ją o kilka nowych tekstów, z których na uwagę zasługuje dłuższe opowiadanie dotyczące czasów zbrodni UPA na polskiej ludności Wołynia.

Prócz opisów akcji strzelców wyborowych, warte podkreślenia jest dość szczegółowe przedstawienie karabinów wyborowych, optyki oraz taktyki snajperskiej.

Publikacja jest godna do zarekomendowania miłośnikom wojskowości, łowiectwa, broni i strzelań długodystansowych. Zawiera ponad 500 stron tekstu!

Redakcja



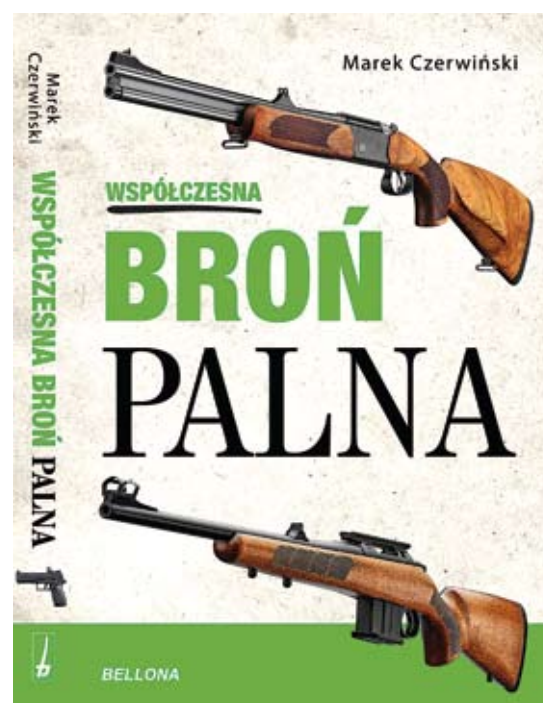
Współczesna broń palna

28 lutego 2019 r. odbyła się premiera, opublikowanej przez „Bellonę”, kolejnej książki Marka Czerwińskiego, zatytułowanej „Współczesna broń palna”.

Praca zawiera rozdziały poświęcone broni myśliwskiej, sportowej i survivalowej, a także amunicji i celownikom optycznym. Wnikliwie opisane są w niej wymagania stawiane współczesnej broni palnej oraz optyce. Znaleźć tam można także materiał dotyczący najnowszych tendencji oraz koncepcji budowy tego rodzaju broni. W pracy swej, Autor poświęcił wiele miejsca konstrukcjom, dostępnym na naszym rynku.

Całość jest uzupełniona wynikami testów porównawczych wielu nowych karabinów, sztucerów i strzelb. Książka jest bogato ilustrowana. Na 378 stronach zawiera ponad 300 kolorowych fotografii.

Redakcja



Sprostowanie

Niniejszym informujemy, że konkurs na najlepszą kronikę koła wygrało po raz drugi KŁ „Drwęca” z Ostródy, a nie KŁ „Grunwald” jak pojawiło się w sprawozda-

niu z Hubertusa Okręgowego 2018 r. w numerze 78 na str. 15 naszego pisma, za co redakcja bardzo przeprasza i prostuje informację.

Redakcja

W związku z pytaniami kierowanymi do Biura Polowań Diana-PZŁ, zarówno ze strony myśliwych zagranicznych jak i zarządów Kół, zwróciłem się do Komendy Głównej Policji z prośbą o określenie możliwości oraz zasad użyczania broni myśliwym cudzoziemcom. Treść zapytania oraz pełny tekst odpowiedzi jest zamieszczony poniżej.

Olsztyn 01.02.2019 r.

Komenda Główna Policji
ul. Puławska 148/150
02-624 Warszawa

W związku z pytaniami myśliwych - cudzoziemców, chcących uczestniczyć w polowaniach organizowanych za pośrednictwem biura polowań Spółki z o.o. Diana-PZŁ, proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytanie.

Czy w zgodzie z obowiązującymi w Polsce przepisami jest możliwe, a jeżeli tak, to na jakich warunkach, użyczenie myśliwskiej broni palnej?

- cudzoziemcowi, który jest obywatelem państwa należącego do Unii Europejskiej, posiada uprawnienia do polowania w kraju, którego jest obywatelem i posiada pozwolenie na broń (np. obywatel Niemiec)

- cudzoziemcowi, który jest obywatelem kraju nie należącego do Unii europejskiej, posiada uprawnienia do polowania w kraju, którego jest obywatelem i posiada pozwolenie na broń (np. obywatel Rosji)

- cudzoziemcowi, który jest obywatelem kraju w którym nie jest wymagane posiadanie pozwolenia na myśliwską broń długą, a wykonywanie polowania jest warunkowane wykupieniem licencji na odstrzał konkretnego osobnika (np. obywatel USA)

Osobą użyczającą byłby obywatel Polski, myśliwy, posiadający pozwolenie na broń myśliwską. Użyczenie następowaloby na podstawie pisemnej umowy.

W związku ze zbliżającym się okresem podpisywania umów na sezon łowiecki 2019/2020 będę bardzo wdzięczny za możliwie szybką odpowiedź.

z poważaniem
Prezes Zarządu
Mariusz Jakubowski

Myślę, że znajomość tych przepisów okaże się przydatna kołom łowieckim, dlatego też, mając na względzie dobrą współpracę z nimi, przekazuję Koleżankom i Kolegom otrzymane informacje.

Prezes Zarządu Diana-PZŁ sp z o.o
Mariusz Jakubowski



KOMENDA GŁÓWNA POLICJI
BIURO PREWENCJI
WYDZIAŁ NADZORU NAD SPECJALISTYCZNYMI
UZBROJONYMI FORMACJAMI OCHRONNYMI

ul. Puławska 148/150; 02-624 Warszawa; tel. 22 60 120 08 fax 22 60 142 20
sufo.bprev@policja.gov.pl

ES-670/19/BB

Warszawa, dnia 18 lutego 2019 r.

Pan Mariusz Jakubowski
Prezes Zarządu
Diana-PZŁ Sp. z o.o.
ul. Leśna 8
10-173 Olsztyn

W odpowiedzi na Pana pismo z dnia 1 lutego 2019 r., l.dz. 5/19, w sprawie użyczenia broni palnej do celów łowieckich, uprzejmie przedstawiam stanowisko w niniejszej sprawie.

Zgodnie z art. 28 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (Dz. U. z 2017 r. poz. 1839 ze zm.) broni odpowiadającej celom łowieckim i broni odpowiadającej celom sportowym oraz amunicji do takiej broni można użyczać osobom posiadającym pozwolenie na broń wydane w celach łowieckich lub sportowych.

Jedyną przesłanką warunkującą wzięcie w użyczenie broni i amunicji, o której mowa w powyższym przepisie, jest posiadanie pozwolenia na broń w celu łowieckim lub sportowym.

Tak sformułowany przepis nie ogranicza możliwości użyczenia broni wyłącznie pomiędzy osobami posiadającymi pozwolenia na broń wydane na podstawie cyt. ustawy o broni i amunicji. Zatem, o ile obywatel innego państwa posiada pozwolenie na broń, potwierdzające jego uprawnienie do broni myśliwskiej lub broni sportowej, to dopuszczalne będzie użyczenie mu broni odpowiadającej tym celom.

Przy czym należy mieć na uwadze, że samo pozwolenie na broń wydane przez władze kraju, z którego pochodzi cudzoziemiec nie jest wystarczającym dokumentem do posługiwania się bronią na terenie RP.

W związku z powyższym, uprzejmie informuję że na terenie Unii Europejskiej dokumentem potwierdzającym uprawnienie do posiadania broni palnej i amunicji do tej broni przez obywateli państw członkowskich, wydanym przez właściwy organ państwa członkowskiego Unii Europejskiej, jest **Europejska karta broni palnej**. Jej posiadacz jest uprawniony do posiadania rodzajów broni, które są określone w tym dokumencie.

Natomiast w przypadku obywateli państw spoza Unii Europejskiej (obywatel Rosji, USA) stosuje się art. 42 ustawy o broni i amunicji, który w ust. 3 stanowi, że przywóz oraz wywóz broni i amunicji przez cudzoziemców, o których mowa w ust. 1 (do celów łowieckich) i 2 oraz 2a, odbywa się na podstawie **zaświadczenia** wydanego przez właściwego konsula Rzeczypospolitej Polskiej, które zastępuje pozwolenie na broń na okres do 30 dni od dnia przywozu broni i amunicji.

Wskazane powyżej zaświadczenie jest dokumentem, uprawniającym cudzoziemca do posiadania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wwożonej przez siebie broni i amunicji, a także do posiadania broni na podstawie zawartej umowy użyczenia broni.

Natomiast cudzoziemiec, który nie legitymuje się żadnym z ww. dokumentów uprawniających do posiadania broni w Polsce, nie może użyczyć broni, na której posiadanie w świetle prawa jest wymagane pozwolenie na broń. Taka sytuacja wyczerpuje bowiem znamiona czynu z art. 263 § 2 i 3 kodeksu karnego.

Z pozdrowieniem

Prezes Zarządu
Wydział Nadzoru nad Specjalistycznymi
Uzbrojonymi Formacjami Ochronnymi
Biuro Prewencji

[Podpis]
Mariusz Jakubowski

CZ 527 Carbine



W ostatnich latach mamy do czynienia z tendencją do skracania luf w gwintowanej broni długiej. W ten ogólny trend dobrze wpisują się nowe odmiany czeskiego sztucera CZ 527 - Carbine Synthetic, Supressor Ready oraz Night Sky Edition.

Carbine oferowany jest z lufą długości 470 mm, w kalibrach .223 Rem. oraz 7,62 x 39. Ten ostatni nabój wciąż jest u nas niedoceniany. Jest za to bardzo popularny w USA, gdzie uważa się go za bardzo skuteczny przy odstrzale jeleni wirginijskich. Pod względem energii kinetycznej niewiele ustępuje .30-30 Winchester.

Rażenie obalające pocisku o masie 7,9 - 9,7 g jest znacznie większe niż lekkiej kuli kalibru .223 Rem. Półpłaszcz typu SP potrafi poradzić sobie nawet ze sporym dzikiem. Nieznaczne zniszczenia tuszy wynikają z niskich prędkości przycelnych (E100 mniej niż 700 m/s). Także kuta na zimno lufa sztucera będzie funkcjonować minimum dwa razy dłużej niż w .223 Rem., o ile nie będziemy stosować taniej amunicji rosyjskiej, ze stalowym płaszczem.

Podrzut lufy przy strzelaniu z 7,62 x 39 jest na tyle mały, że nie tracimy obrazu pola widzenia co pozwala na błyskawiczną poprawkę. Rosyjski nabój jest wskazany tym, których nie kuszą dystanse rzędu 150 - 200 metrów i szukają amunicji bardzo taniej. Trajektoria lotu pocisku jest stroma ale przecież większość łowców nie strzela daleko. Wbrew obiegowym opiniom z broni i naboju 7,62 x 39 da się uzyskać całkiem przyzwoite skupienia, nie gorsze od minuty kątowej (29,1 mm/100 m).

Carbine dysponuje mechanicznymi przyrządami celowniczymi. Muszka w osłonie ma wstawkę z czerwonego światłowodu, co ułatwia celowanie w gorszych warunkach oświetleniowych.

CZ 527 Supressor Ready jest wyposażony w najkrótszą lufę – ma ona zaledwie 406 mm długości. Sztucer oferowany jest pod naboje .300 AAC oraz 7,62 x 39. Pierwszy z nich, dzięki niskim prędkościom początkowym pocisku, wręcz idealnie współgra z modulatorem dźwięku. Lufa nie ma mechanicznych przyrządów celowniczych. Wylot jest nagwintowany (5/8 x 24) i zabezpieczony nakrętką.

Lufa CZ 527 Night Sky Edition ma standardową długość 555 mm. Zakończona jest bardzo efektywnym tłumikiem płomienia. Błysk nie oślepia strzelca podczas polowań nocnych. Broń nie ma mechanicznych przyrządów celowniczych. Sztucer oferowany jest tylko w kalibrze .223 Rem. Skoki gwintu w lufach pokazuje tabela:

Kaliber/Model	CZ 527 (Carbine, SR i NSE)
.223 Rem.	1 : 9"
7,62 x 39	1 : 9,4"
.300 AAC	1 : 7"

W skróconych lufach powinno się stosować wyłącznie krótkie skoki gwintu. Zapewnia to możliwość posługiwania się amunicją z ciężkimi pociskami, bardziej skuteczną pod względem rażenia obalającego. Krótki skok zwiększa przedział mas i długości pocisków czyli rozszerza możliwości broni.

Niezależnie od wersji, CZ 527 wyposażony jest we wzorowany na systemie Mauser 98 zamek czterotaktowy z dwoma przednimi ryglami zaporowymi. Zmiany dotyczyły ergonomii bezpiecznika, pracującego już w płaszczyźnie poziomej. Bezpiecznik pewnie blokuje iglicę. Oczywiście broń pod nabój mniejszego kalibru nie potrzebuje zamka o dużych wymiarach. Skrócona długość całkowita tego podzespołu ogranicza gabaryty komory zamkowej i przyspiesza proces przeładowania.

Z prawej strony stalowej komory umieszczony jest otwór bezpieczeństwa, ułatwiający odprowadzenie gazów.

Dwupozycyjny bezpiecznik suwakowy znajduje się z prawej strony komory, tuż nad rączką zamkową. Z lewej strony komory, tak jak w Mauserze 98, umieszczono przycisk umożliwiający wyjęcie zamka. Mechanizm spustowy typu SST (Single Selective Trigger) jest wyposażony w przyspiesznik typu francuskiego.

Broń zasilana jest z wykonanego z blachy stalowej jednorzędowego magazynka wymiennego o pojemności 5 nabojów, mocno wystającego poza obrys łoża. Do modelu CZ 527 Night Sky Edition producent oferuje magazynki mniejszej pojemności (3+1), daleko lepiej pasujące do zastosowań myśliwskich.

CZ 527 NSE ma bardzo ciekawe, syntetyczne łożo, ponieważ uzasadniające nazwę. Struktura czarnego syntetyku przypomina gwiazdne konstelacje.

Czarne, bardzo odporne tworzywo sztuczne wykorzystano także w sztucerach CZ 527 Carbine Synthetic i Supressor Ready, tyle że jest to zwykły polimer.

Standardowy CZ 527 Carbine dysponuje osadą z olejonego orzecha włoskiego. Kolby typu niemieckiego są pozbawione baki. Długość LOP (Length off Pull) wynosi 355 mm. Odpowiada to głównie osobom średniego wzrostu.

Oceny broni dokonałem na podstawie dziewięciu kryteriów. W każdym dziale można uzyskać do pięciu punktów. Ocena końcowa jest średnią arytmetyczną.



CZ 527 Carbine

Parametr/Model broni	CZ 527 Carbine Synthetic	CZ 527 Suppressor Ready	CZ 527 NSE
Lufa	++++	++++	++++
Zamek (kultura pracy ryglowanie, ergonomia rączki zamkowej etc.)	+++	+++	+++
Mechanizm spustowy (praca, możliwość regulacji)	+++++	+++++	+++++
Bezpiecznik	+++	+++	+++
Magazynek	++++	++++	++++
Osada (jakość materiału, ergonomia)	++++	+++	++++
Skupienie	++++	+++	+++++
Wzornictwo plus wykonanie i wykończenie	++++	++++	+++++
Stosunek jakości do ceny	+++++	+++++	+++++
Ocena łączna	4,0	3,9	4,2

Zalety CZ 527 Carbine:

- bardzo niska masa broni (tylko 2,7 kg!),
- dobry przyspiesznik typu francuskiego,
- wymienny, stalowy magazynek,
- dobra cena.

Wady:

- nie najlepsze funkcjonowanie zamka,
- mało estetyczne syntetyczne osady.

Najsłabszą stroną tej broni jest zamek. Proces przeładowania – zwłaszcza odryglowanie – realizowany jest z dużym oporem i hałasem. Wysoki kąt otwarcia nie ułatwia niskiego montażu lunety.

Po niewielkim oszlifowaniu czoła pazura wyciągu, można wrzucać naboje ręcznie bezpośrednio do komory i zamykać zamek. Na dwa występy oporowe, ustalające położenie magazynka, warto nałożyć odrobinę masy amortyzującej. Inaczej szcęk metalu może ploszyć drapieżniki.

Miałem przyjemność sprawdzania CZ 527 Carbine na strzelnicy. Broń miała celownik optyczny Nikko Stirling Diamond 1,5 - 6 x 42.

Skupienie było mierzone po krawędzi skrajnych przestrzelin. W próbach oddawano grupy 3 strzałowe, z postawy siedząc z pojedynczą podpórką. Temperatura +10° C, bezwietrznie. Nabój Lapua z pociskiem FMJ 3,6 g.

Sztucer dawał grupy zbliżone do 1 MOA ((25 - 28 mm). Przyzwoicie.

CZ 527 Carbine, w zależności od materiału osady, kosztuje ok. 2,9 – 3,2 tys. zł. Czy warto tyle wyłożyć? Tak, choć nie jest to broń dla każdego.

Najmniej przydatny w naszych warunkach wydaje się CZ 527 Suppressor Ready, bo korzystanie z modulatorów dźwięku (nieprawidłowo nazywanych tłumikami) jest u nas zabronione.

Krótki repetier świetnie sprawdza się w ciasnych przestrzeniach ambon czy zwyzek. I o to chodzi.

Marek Czerwiński

XIV Zimowy Turniej Strzelecki im. T. Kryńskiego w Giżycku

W dniu 16 lutego 2019 r., na strzelnicy myśliwskiej w Giżycku odbył się XIV Zimowy Turniej Strzelecki im. T. Kryńskiego w strzelaniach myśliwskich, w którym uczestniczyło 71 zawodników. Zwyczcą zawodów został Jacek Mierzejewski z Mrągowa, uzyskując 471/500 pkt. W strzelaniach uczestniczyły też diany, wśród których najlepszy wynik uzyskała Ewa Piątkowska – 404/500 pkt. Pomimo, iż był to turniej zimowy, aura przypominała raczej nadchodzącą wiosnę.

Tekst i foto: Jan Goździewski



Diany relaksują się po zawodach



Zwycięzcy Zimowego Turnieju

Regulamin KOŁ i ceremoniał odznaczeń

Na ostatnim posiedzeniu NRŁ w dniach 6-7 kwietnia 2019 r. podjęto szereg ważnych decyzji, a między innymi zatwierdzono zmieniony regulamin przyznawania odznaczeń łowieckich oraz formularze, na podstawie których te odznaczenia są rozpatrywane. Ażeby zapewnić kołom łowieckim ciągłość składania właściwych wniosków, "Myśliwiec Warmińsko-Mazurski" drukuje znowelizowany tekst Regulaminu KOŁ oraz Ceremoniał Dekorowania Odznaczeniami Łowieckimi. Ponieważ w stosunku do poprzedniego regulaminu zaszły istotne zmiany, prosimy o wnikliwe zapoznanie się z ich treścią, a w szczególności te osoby, które

przygotowują takie wnioski oraz osoby, które uczestniczą w ceremonii dekorowania. Praktyka pokazuje, że popełnianych jest szereg błędów merytorycznych w opracowaniu wniosków, często są one niekompletne, brakuje uzasadnienia, niejednokrotnie jest ono ogólne, brakuje podpisów w określonych rubrykach. We wniosku należy podawać konkretne dane dotyczące działalności danej osoby w określonym przedziale czasowym, zgodnym z wymaganiami regulaminowymi.

Zbigniew Korejwo
(członek KOŁ)

*Załącznik nr 1 do uchwały Nr 120 /2019
Naczelnej Rady Łowieckiej
Polskiego Związku Łowieckiego
z dnia 6 kwietnia 2019r
w sprawie Regulaminu
Kapituły Odznaczeń Łowieckich*

REGULAMIN KAPITUŁY ODZNACZEŃ ŁOWIECKICH

§ 1

• Skład Kapituły Odznaczeń Łowieckich (dalej jako „Kapituła”) oraz sposób podejmowania uchwał określa Ustawa Prawo łowieckie oraz Statut Polskiego Związku Łowieckiego.

• Siedzibą Kapituły jest siedziba Polskiego Związku Łowieckiego (dalej jako „PZŁ”).

§ 2

• Przewodniczącego Kapituły powołuje Naczelna Rada Łowiecka.

• Członkowie Kapituły wybierają spośród siebie na pierwszym posiedzeniu zastępcę przewodniczącego i sekretarza, którzy wraz z przewodniczącym stanowią Prezydium Kapituły.

• Przewodniczący Kapituły kieruje jej pracami, zwołuje posiedzenia i im przewodniczy, podpisuje korespondencję, protokoły z posiedzeń, legitymacje, dyplomy i inne dokumenty wydane na podstawie uchwał Kapituły.

• Zastępca przewodniczącego zastępuje go w przypadku jego nieobecności i wykonuje wszystkie funkcje przewodniczącego wskazane w ust. 3.

• Obowiązkiem sekretarza jest przygotowanie pod względem formalnym wniosków, które mają być rozpatrywane przez Kapitułę, sporządzanie i podpisywanie protokołów posiedzeń, wszelkich dokumentów wydanych na podstawie uchwał Kapituły oraz prowadzenie korespondencji. Sekretarz kieruje do przewodniczącego Zarządu Głównego PZŁ wnioski w sprawie archiwizowania akt.

• Sekretarz (lub inny wyznaczony przez przewodniczącego członek Kapituły) referuje wnioski o nadanie odznaczeń łowieckich.

§ 3

Posiedzenia Kapituły odbywają się w miarę potrzeby, jednak nie rzadziej niż sześć razy w roku.

§ 4

• Kapituła działa zgodnie z istniejącym w Polskim Związku Łowieckim systemem odznaczeń łowieckich, nawiązującym do chlubnych tradycji naszej organizacji sięgających lat dwudziestych XX wieku, a przede wszystkim Regulaminu przyznawania medali zasługi łowiectwa, zatwierdzonym przez Wydział Wykonawczy 11 grudnia 1929 roku.

• Kapituła przyznaje następujące odznaczenia:

• Odznaczenie łowieckie „Honorowy Żeton Zasługi” Złom - ustanowione dnia 28 listopada 1929 roku uchwałą Wydziału Wykonawczego Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich;

• Medal Zasługi Łowieckiej w stopniu złotym, srebrnym i brązowym, ustanowiony na mocy Regulaminu przyznawania medali zasługi łowiectwa, zatwierdzonego przez Wydział Wykonawczy 11 grudnia 1929 roku;

• Odznakę za Zasługi dla Łowiectwa ustanowioną przez X Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ w roku 1966.

• Medal św. Huberta, który został ustanowiony uchwałą Naczelnej Rady Łowieckiej PZŁ 16 grudnia 1992 roku.



Regulamin KOŁ i ceremoniał odznaczeń



- System odznaczeń łowieckich obejmuje także:
- Odznakę 50 lat członkostwa w PZŁ,
- Odznaczenia regionalne (okręgowe),
- Odznaczenia nadawane przez kluby specjalistyczne PZŁ,
- Odznaczenia nadawane przez koła łowieckie.
- Odznaczenia łowieckie: Złom, Medale Zasługi Łowieckiej (złoty, srebrny, brązowy), Medal św. Huberta, Odznaka 50 lat członkostwa w PZŁ nadawane są członkom Zrzeszenia PZŁ.
- Odznaka za Zasługi dla Łowiectwa nadawana jest osobom fizycznym lub osobom prawnym niezrzeszonym w PZŁ. Osobom tym może być także przyznawany Medal św. Huberta.
- Odznaczenia: Złom, Medale Zasługi Łowieckiej (złoty, srebrny, brązowy) oraz Medal św. Huberta mogą być przyznawane także kołom łowieckim.
- Zasady przyznawania odznaczeń regionalnych - okręgowych regulują regulaminy tych odznaczeń.
- Odznaczenia klubów specjalistycznych PZŁ przyznawane są na podstawie statutów oraz regulaminów tych klubów.
- Wszystkie wymienione odznaczenia łowieckie w swej treści nawiązują bezpośrednio do tradycji i historii Zrzeszenia i są kontynuacją dorobku wielu pokoleń myśliwych.

§ 5

- Hierarchia i opis odznaczeń Polskiego Związku Łowieckiego jest następująca:

- a) Złom jest najwyższym odznaczeniem łowieckim, oznaką którego są gałązka jedliny i gałązka buczyny przewiązane wstążką. Całość tłoczona jest w metalu i złożona. Wymiary: 28 mm długość, 16 mm szerokość.
- b) Medal św. Huberta, o owalnym kształcie i wymiarach 31,5 x 37 mm, wykonany w tombaku srebrzonym. Na awersie widnieje klęcząca postać uzbrojonego w łuk myśliwca z odkrytą głową. Przed nim na tle lasu stoi jelen z krzyżem św. Huberta w wieńcu, obok myśliwca znajduje się pies. Na rewersie na otoku umieszczony jest wieńiec z liści dębu i świerku, a w nim czterowier-

szowy napis: „POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI 1993” oraz numer kolejny egzemplarza.

Medal zawieszony jest na przywieszce o wymiarach 35x13 mm, na awersie której znajduje się rysunek gałązek dębu i świerku.

Medal św. Huberta zawieszony jest na ciemnozielonej wstążce o szerokości 35 mm, długości 90-100 cm, z czerwonymi paskami (po 5 mm) na jej brzegach.

- c) Medal Zasługi Łowieckiej, posiadający na awersie postać myśliwego na tle kniei, grającego na rogu myśliwskim; z lewej strony u dołu znajduje się napis: POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI. Na rewersie, w jego lewej stronie, widnieje wizerunek Złomu. Medal o średnicy 34,5 mm jest ustanowiony i bity w trzech stopniach: złoty (tombak złożony), srebrny (srebrzony i oksydowany), brązowy (patynowany). Zawieszony jest na ciemnozielonej wstążce o szerokości 35 mm, długości 60 – 65 mm, z czerwonymi paskami (po 5 mm) na jej brzegach.

- d) Odznaka za Zasługi dla Łowiectwa wykonana w postaci krążka o średnicy 11,2 mm z tombaku srebrzonego i oksydowanego z wizerunkiem tokującego głuszca i napisem na otoku: „ZA ZASŁUGI DLA ŁOWIECTWA”. Krążek nałożony jest na trzy wychodzące ze środka stylizowane promienie, pomiędzy którymi znajdują się trzy potrójne gałązki stylizowanej jedliny wykonane w złotym metalu z zieloną emalią. Wymiary odznaki 25,8 x 27 mm.

- Wzory graficzne odznaczeń, o których mowa w ust. 1, stanowią załącznik do niniejszego regulaminu.
- Odznaczenia łowieckie nosi się po lewej stronie stroju organizacyjnego – według zasad ogólnie przyjętych. Odznaczenia łowieckie zawiesza się po odznaczeniach państwowych. W tej samej kolejności nosi się baretki i miniatury.
- Zamiast odznaczeń łowieckich można nosić ich miniaturki lub baretki.
- Do każdego nadanego odznaczenia wydawana jest legitymacja, w której umieszcza się imię i nazwisko osoby odznaczonej, numer legitymacji oraz datę uzyskania odznaczenia. Kołu łowieckiemu wydaje się dyplom.



§ 6

Brązowy, Srebrny, Złoty Medal Zasługi Łowieckiej oraz Złom nadaje się członkom Zrzeszenia za zasługi na polu łowiectwa, uwzględniając:

- wydajną i długotrwałą pracę organizacyjną w organach i innych strukturach PZŁ,
- osiągnięcia w gospodarce łowieckiej, ze szczególnym uwzględnieniem zarządzania populacjami i ochrony zwierzyny,
- skuteczność działania w zakresie ochrony środowiska,
- wkład w walkę z kłusownictwem,
- osiągnięcia w strzelectwie myśliwskim,
- znaczące osiągnięcia w hodowli, upowszechnianiu i układaniu psa myśliwskiego,
- wzorową postawę etyczną i koleżeńskość,
- osiągnięcia w zakresie działań na rzecz edukacji i promocji kultury łowieckiej,
- osiągnięcia szkoleniowe i popularyzację wiedzy łowieckiej.

§ 7

- Medal św. Huberta nadaje się za szczególne osiągnięcia w zakresie propagowania kultury i sztuki łowieckiej, a w szczególności za:
- prace naukowe, dorobek literacki i publicystyczny oraz osiągnięcia w sztuce o tematyce łowieckiej,
- osiągnięcia szkoleniowe, popularyzację wiedzy, tradycji i kultury łowieckiej.
- Medal św. Huberta nadawany jest przez Kapitułę co 5 lat w roku jubileuszu PZŁ - począwszy od roku 1993.

§ 8

Odnakę za Zasługi dla Łowiectwa nadaje się osobom i instytucjom spoza Zrzeszenia za upowszechnianie idei łowiectwa w społeczeństwie.

§ 9

- Odznaczenia łowieckie, o których mowa w § 5 ust. 1 pkt b) nadawane są według ich stopni, poczynając od najniższego, osobom o minimalnym stażu 10 lat członkostwa w PZŁ.
- Odznaczenie wyższego stopnia może być nadane po upływie co najmniej pięciu lat od daty nadania odznaczenia niższego stopnia.
- Kapituła może odstąpić od zasad wymienionych w ust. 1 i 2 w szczególnie uzasadnionych przypadkach.
- Przy rozpatrywaniu wniosków o przyznanie Medalu św. Huberta nie ma zastosowania ust. 2.
- Medal św. Huberta może być nadawany osobom spoza Zrzeszenia.
- Odznaczenia łowieckie mogą być nadawane pośmiertnie.

§ 10

- Wnioski o nadanie odznaczenia łowieckiego kierują do Kapituły, Zarząd Główny i zarządy okręgowe PZŁ po uzyskaniu pozytywnej opinii okręgowej Kapituły Odznaczeń Łowieckich.
- Koła łowieckie składają wnioski o nadanie odznaczenia za pośrednictwem zarządu okręgowego PZŁ, właściwego dla siedziby koła. Zarząd okręgowy, po sprawdzeniu danych personalnych oraz potwierdzeniu faktów przytoczonych w uzasadnieniu wniosku i podjęciu stosownej uchwały, przedstawia go Kapitułom Odznaczeń Łowieckich PZŁ.
- Zarządy okręgowe uprawnione są do składania wniosków na odznaczenia łowieckie z własnej inicjatywy. W przypadku, gdy odznaczenie ma być nadane myśliwemu będącemu członkiem koła łowieckiego, zarządy okręgowe zasięgają uprzednio opinii koła, do którego ten myśliwy należy.
- W przypadku przynależności myśliwego do wielu kół wymagana jest opinia z każdego koła, do którego myśliwy należy.
- Wymogi ujęte w punktach 3 i 4 nie dotyczą wniosków składanych przez Zarząd Główny.
- Wnioski o nadanie odznaczeń łowieckich składane są na formularzach, których wzory stanowią załączniki nr 3-6 Regulaminu.
- Wnioski archiwizowane są bezterminowo ze względu na przetwarzanie zawartych w nich danych w celach historycznych. Dopuszczalne jest archiwizowanie wniosków w formie elektronicznej.

§ 11

- Uzasadnienie wniosku o nadanie odznaczenia łowieckiego powinno zawierać daty, przytaczać fakty potwierdzające zasadność przyznania odznaczenia.
- Uzasadnienie wniosku o nadanie kolejnego odznaczenia łowieckiego powinno dotyczyć zasług w okresie od otrzymania ostatniego odznaczenia.
- Wniosek o odznaczenie osoby, będącej pracownikiem PZŁ wymaga zaopiniowania przez przewodniczącego Zarządu Głównego lub upoważnioną przez niego osobę.
- Wniosek o przyznanie odznaczenia łowieckiego powinien zawierać pisemną zgodę osoby której dotyczy, na przetwarzanie jej danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji celów statutowych PZŁ (RODO).

Regulamin KOŁ i ceremoniał odznaczeń



§ 12

- Dla ważności uchwał Kapituły niezbędna jest obecność kworum składu Kapituły oraz co najmniej jednego członka Prezydium.
- Wnioski, o których mowa w § 9 ust. 6 rozpatruje się w pierwszej kolejności. W takim przypadku członkowie Kapituły mogą wyrazić swoje stanowisko w sprawie nadania odznaczenia za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej.

§ 13

Posiedzenia Kapituły są tajne.

§ 14

Członkowie Kapituły w sprawach przyznania odznaczenia łowieckiego są niezawisli.

- Kapituła może:
- nadać odznaczenie łowieckie zgodnie z wnioskiem,
- nadać Medal Zasługi Łowieckiej innego stopnia niż wskazany we wniosku po zasięgnięciu opinii wnioskodawcy,
- zażądać od wnioskodawcy uzupełnienia wniosku lub złożenia stosownych wyjaśnień,
- odmówić nadania odznaczenia, powiadamiając o tym wnioskodawcę.
- Odznaczenie danego rodzaju nadaje się jednokrotnie.
- Decyzja Kapituły jest ostateczna i nie wymaga uzasadnienia. Decyzję Kapituły doręcza się wnioskodawcy w terminie do 30 dni.

§ 15

Ponowny wniosek dotyczący osoby, co do której zapadła decyzja odmawiająca przyznania odznaczenia łowieckiego, może być złożony nie wcześniej niż po upływie roku od daty odmowy. Kapituła może odstąpić od tej

zasady tylko w szczególnie uzasadnionym przypadku.

§ 16

Kapituła przesyła wykaz odznaczonych osób właściwym Zarządowi Okręgowym dla celów ewidencyjnych.

§ 17

- Wydatki związane z działalnością Kapituły oraz koszty odznaczeń łowieckich: Złomu, Medalu św. Huberta i Odznaki za Zasługi dla Łowiectwa są pokrywane z budżetu Zarządu Głównego.
- Koszty przyznawania pozostałych odznaczeń obciążają budżety zarządów okręgowych.

§ 18

- Akta i dokumenty Kapituły przechowuje Zarząd Główny.
2. Akta Kapituły obejmują:
- wnioski o odznaczenia łowieckie wypełnione treścią i opatrzone datą uchwały,
 - protokoły z posiedzeń Kapituły,
 - odpisy, przesłanych do zarządów okręgowych, wykazów osób odznaczonych,
 - komputerową kartotekę odznaczonych zawierającą: imię i nazwisko, imię ojca, datę urodzenia, aktualny adres zamieszkania, wnioskujący okręg, rok wstąpienia myśliwego do PZŁ, koło wnioskujące o dane odznaczenie, datę uchwały Kapituły oraz numer legitymacji wydanej przez Kapitułę.

§ 19

Kapituła posługuje się pieczęcią okrągłą o średnicy 30 mm z godłem PZŁ i napisem w otoku „Kapituła Odznaczeń Łowieckich” oraz pieczęcią podłużną.

§ 20

Dekoracji odznaczeniami łowieckimi dokonują w imieniu Polskiego Związku Łowieckiego:

- Złotem oraz Medalem św. Huberta – Członek Honorowy PZŁ, prezes lub członek Naczelnej Rady Łowieckiej, Łowczy Krajowy lub członek Zarządu Głównego PZŁ, przewodniczący Kapituły lub jej członek. Dekoracji dokonuje się podczas obrad Krajowego Zjazdu Delegatów, posiedzeniu Naczelnej Rady Łowieckiej lub na innym uroczystym zgromadzeniu członków PZŁ.
- Medalami Zasługi Łowieckiej oraz Odznaką za Zasługi dla Łowiectwa dekoruje jedna z osób wymienionych w pkt. a) oraz łowczy okręgowy lub członek zarządu okręgowego PZŁ na uroczystych posiedzeniach lub innych zgromadzeniach organów PZŁ oraz kół łowieckich.

§ 21

Przy dekoracji odznaczeniami łowieckimi wręcza się legitymację odznaczenia lub dyplom.



§ 22

- Legitymacje wydawane wraz z odznaczeniami są numerowane, opatrzone napisem Polski Związek Łowiecki, okrągłą pieczętką Kapituły oraz imienną pieczętką i podpisem jej przewodniczącego.
- Dyplomy podpisuje przewodniczący Kapituły.
- W przypadku zaginięcia lub zniszczenia legitymacji, bądź dyplomu, na wniosek odznaczonego złożony za pośrednictwem właściwego zarządu okręgowego może być wydany ich duplikat.

§ 23

- Odznaczony traci odznaczenie w przypadku orzeczenia przez sąd powszechny środka karnego – pozbawienia praw publicznych oraz skazania za występki wymienione w art. 52 i 53 ustawy Prawo łowieckie.
- Po pozbawieniu odznaczenia łowieckiego Kapituła czyni odpowiednią adnotację w kartotece, a także zawiadamia o tym pozbawionego odznaczenia i równocześnie żąda zwrotu odznaczenia oraz legitymacji.

§ 24

- Zarządy okręgowe PZŁ zobowiązane są prowadzić rejestr odznaczonych z terenu okręgu.

§ 25

- W przypadku odmowy przyjęcia odznaczenia lub zrzeczenia się przyznanego odznaczenia przez osobę odznaczoną, osoba ta jest zobligowana do niezwłocznego przekazania do wnioskodawcy oświadczenia o odmowie jego przyjęcia oraz gdy odznaczenie zostało już przyznane, zwrotu legitymacji i odznaczenia.
- Wnioskodawca, po otrzymaniu oświadczenia o odmowie przyjęcia odznaczenia zwraca odznaczenie do Kapituły Odznaczeń Łowieckich.

Załączniki:

1. Ceremoniał dekorowania odznaczeniami łowieckimi
2. Wzory odznaczeń łowieckich,
3. Formularz wniosku na odznaczenie członka PZŁ,
4. Formularz wniosku na odznaczenie Koła Łowieckiego,
5. Formularz wniosku na odznaczenie osób i instytucji spoza Zrzeszenia.
6. Załącznik do wniosku – zgoda na przetwarzanie danych (RODO)

CEREMONIAŁ DEKOROWANIA ODZNACZENIAMI ŁOWIECKIMI

Odznaczenia łowieckie są wyrazem tradycji i kontynuacji dorobku minionych pokoleń myśliwych, stanowią wyróżnienie myśliwych, kół łowieckich oraz osób fizycznych i prawnych niezrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim. Przyznawane są za istotne zasługi dla łowiectwa na polu kultury, nauki, ochrony przyrody, gospodarki łowieckiej, strzelectwa myśliwskiego, kynologii, sokolnictwa lub prawodawstwa.

1. Rodzaje odznaczeń łowieckich

- Odznaczeniami Polskiego Związku Łowieckiego są: 1/ Złom, 2/ Medal św. Huberta, 3/ Medale Zasługi Łowieckiej w stopniach: złotym, srebrnym i brązowym, 4/ Odznaka 50 lat członkostwa PZŁ, 5/ Odznaka za Zasługi dla Łowiectwa, 6/ Odznaczenia regionalne (okręgowe), 7/ Odznaczenia klubów specjalistycznych PZŁ.
- Odznaczenia łowieckie: Złom, Medal św. Huberta, Medale Zasługi Łowieckiej (złoty, srebrny, brązowy), Odznaka 50 lat członkostwa PZŁ, odznaczenia regionalne (okręgowe) PZŁ, odznaczenia klubów specjalistycznych PZŁ nadawane są członkom Zrzeszenia PZŁ.
- Odznaka za Zasługi dla Łowiectwa nadawana jest osobom fizycznym lub osobom prawnym niezrzeszonym w PZŁ. Osobom tym może być także przyznawany Medal św. Huberta.
- Odznaczenia: Złom, Medal św. Huberta Medale Zasługi Łowieckiej (złoty, srebrny, brązowy), oraz odznaczenia regionalne przyznawane są także kołom łowieckim.
- Zasady przyznawania odznaczeń regionalnych - okręgowych regulują regulaminy tych odznaczeń.
- Odznaczenia klubów specjalistycznych PZŁ przyznawane są na podstawie statutów oraz regulaminów tych klubów.
- Myśliwi do stroju organizacyjnego mogą nosić odznaczenia państwowe przyznane za zasługi dla łowiectwa.
- Myśliwi do stroju organizacyjnego mogą nosić oznaki łowieckie, stanowiące o przynależności członkowskiej, np. oznakę Polskiego Związku Łowieckiego, oznakę członka honorowego PZŁ, oznakę klubów specjalistycznych PZŁ, w tym: oznakę Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, oznakę

ceremoniał odznaczeń

Gniazda Sokolników - Krajowego Klubu Sokolników i Ochrony Ptaków Drapieżnych PZŁ, oznakę Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, oznakę Klubu Safari, oznaki Mistrza Strzelectwa Myśliwskiego, Sędziego kynologicznego i inne.

2. Okoliczności i forma dekorowania odznaczeniami łowieckimi

- Wręczenie odznaczeń łowieckich odbywa się podczas uroczystości Polskiego Związku Łowieckiego organizowanych na szczeblu centralnym, okręgowym i kół łowieckich. Dekorowanie odznaczeniami powinno mieć uroczysty charakter i odbywać się w atmosferze powagi, z udziałem przedstawicieli organów statutowych PZŁ oraz pocztów sztandarowych właściwych dla rangi uroczystości.
- Odznaczenia powinny być wręczane według na-

Fanfara dekoracyjna

Przy odznaczaniu myśliwych

Krzysztof Marcelli Kadlec (2019)

Uroczyście ♩ = 108

Ples 1

Ples 2

Parfors I

Parfors II

stępującej kolejności: 1/ odznaczenia państwowe, 2/ Złom, 3/ Medal św. Huberta, 4/ Medale Zasługi Łowieckiej: złoty, srebrny, brązowy, 5/ odznaka za Zasługi dla Łowiectwa, 6/ odznaczenia klubów specjalistycznych PZŁ, 7/ odznaka 50-lecia przynależności do PZŁ, 8/ medale regionalne i okręgowe.

- Odznaczenia państwowe przyznane za działalność łowiecką wręcza przedstawiciel organu przyznającego odznaczenie.
- Dekoracja Złomem oraz Medalem św. Huberta - powinna być dokonywana na Krajowym Zjeździe Delegatów, posiedzeniu Naczelnej Rady Łowieckiej, podczas uroczystych zgromadzeń PZŁ lub na innych uroczystościach łowieckich na szczeblu centralnym lub okręgowym - przez prezesa lub innych członków Naczelnej Rady Łowieckiej, łowczego krajowego lub innych członków Zarządu Głównego PZŁ, przewodniczącego lub innych członków Kapituły Odznaczeń Łowieckich NRŁ oraz członków honorowych PZŁ;
- Dekoracja medalami zasługi łowieckiej (złotym, srebrnym, brązowym), odznaką za Zasługi dla Łowiectwa oraz odznaką 50-lecia przynależności do PZŁ - powinna być dokonywana na okręgowych

zjazdach delegatów, uroczystościach na szczeblu okręgowym lub na innych zgromadzeniach i uroczystościach PZŁ oraz kół łowieckich. Dokonuje jej najwyższy rangą przedstawiciel PZŁ obecny na uroczystości (prezes lub inny członek NRŁ, łowczy krajowy lub inny członek ZG PZŁ, przewodniczący lub inny członek Kapituły Odznaczeń Łowieckich NRŁ, członek honorowy PZŁ), łowczy okręgowy lub inny członek zarządu okręgowego PZŁ;

- Dekoracja odznaczeniami regionalnymi i okręgowymi - powinna być dokonywana na uroczystościach rangi okręgowej przez najwyższego rangą przedstawiciela PZŁ obecnego na uroczystości, lub przedstawiciela organów okręgowych, łowczego okręgowego lub innych członków zarządów okręgowych PZŁ.
- Dekoracja odznaczeniami kół łowieckich powinna być dokonywana na uroczystościach okręgowych lub uroczystościach kół łowieckich. Dekoracji kół łowieckich Złomem lub medalami zasługi łowieckiej dokonuje najwyższy rangą przedstawiciel PZŁ obecny na uroczystości (prezes lub inny członek NRŁ, łowczy krajowy lub inny członek ZG PZŁ, przewodniczący lub inny członek Kapituły Odznaczeń Łowieckich NRŁ), członek honorowy PZŁ. Dekoracji kół łowieckich odznaczeniami regionalnymi dokonuje również: łowczy okręgowy lub inny członek ZO PZŁ.
- Odznaczenie przyznane osobie zmarłej wręcza się (nie dekoruje) przedstawicielowi jej najbliższej rodziny.
- Oznaki przynależności członkowskiej powinny być wręczane w sposób uroczysty.

3. Oprawa muzyczna aktu dekoracji odznaczeniami

Uroczystościom dekorowania odznaczeniami łowieckimi powinna towarzyszyć myśliwska oprawa muzyczna. Podczas dekorowania odznaczeniami sygnaliści wykonują sygnały:

- „Fanfara dekoracyjna” grany bezpośrednio przed rozpoczęciem aktu dekoracji;
- Fanfary okolicznościowe lub sygnał „Król polowania”, grane po dekoracji każdego z myśliwych lub grupy myśliwych;
- Sygnał „Darz Bór”, grany po zakończeniu ceremonii.

Możliwe jest również wykonanie podczas uroczystości wręczenia odznaczeń łowieckich innych sygnałów, np. fanfary myśliwskiej, marsza myśliwskiego lub marsza św. Huberta.

4. Przebieg uroczystości wręczenia odznaczeń łowieckich

- Przed rozpoczęciem ceremonii dekoracji odznaczenia powinny być ułożone wraz z legitymacjami (na poduszce lub tacy), według kolejności wręczenia wynikającej z ich hierarchii;
- Prowadzący uroczystość powinien odczytać uchwałę o przyznaniu odznaczeń wraz z imienną listą osób odznaczonych oraz zwrócić się o ich wystąpienie z grona zebranych celem przyjęcia odznaczeń;
- Prowadzący uroczystość prosi osobę upoważnioną o dokonanie aktu dekoracji (zgodnie z rozdz. 2);
- Uczestnicy ceremonii przyjmują postawę stojącą, a jeżeli ceremonia dokonywana jest w terenie otwartym, jej uczestnicy mogą pozostawać w nakryciach głowy (z wyjątkiem, gdy grany jest sygnał

Fanfara dekoracyjna

Przy odznaczaniu myśliwych

Krzysztof Marcei Kadlec
(2019)

Uroczyście ♩ = 108



„Fanfara dekoracyjna” i „Darz Bór!” na zakończenie uroczystości);

- W przypadku wręczania licznych odznaczeń na uroczystości, powinny być one wręczane w grupach według rangi odznaczenia;
- Osoba lub osoby wywołane do odznaczenia ustawiają się we wskazanym miejscu twarzą do zgromadzonych.
- Przed rozpoczęciem aktu dekoracji sygnaliści grają sygnał „Fanfara dekoracyjna”.
- Po zakończeniu sygnału osoba odpowiedzialna (asystująca) podaje odznaczenia osobie dokonującej aktu dekoracji.
- Odznaczenia przyjmuje się w pozycji stojącej (nie dotyczy to inwalidów i osób w chorobie).
- Bezpośrednio przed dekoracją myśliwych osoba dekorująca wypowiada formułę:

„W imieniu Polskiego Związku Łowieckiego w uznaniu zasług dla polskiego łowiectwa odznaczam Kolegę/ Koleżankę - /brązowym, srebrnym, złotym medalem Zasługi Łowieckiej/Złomem/Medalem św. Huberta./ Darz Bór!”

Odznaczany odpowiada: - Na chwałę polskiego łowiectwa!

W przypadku dekorowania odznaczeniem osoby nie-zrzeszonej w Polskim Związku Łowieckim dokonujący dekoracji wypowiada formułę:

„W imieniu Polskiego Związku Łowieckiego, w uznaniu zasług dla polskiego łowiectwa odznaczam Panią/ Pana Odznaką za Zasługi dla Łowiectwa/ Medalem św. Huberta.”

- Dekoracji odznaczeniami łowieckimi Złomem i Medalami Zasługi Łowieckiej dokonuje się przypinając je do myśliwskiego stroju organizacyjnego na lewej piersi osoby dekorowanej, a Medalem św. Huberta poprzez założenie na szyję wstęgi medalu. W przypadku odznaczonych nieposiadających myśliwskich strojów organizacyjnych, odznaczenia przypina się do części wierzchniego odzienia osoby dekorowanej na wysokości lewej piersi.
- Po wręczeniu odznaczeń sygnaliści grają fanfary

okolicznościowe lub sygnał „Król polowania”, powtarzane po dekoracji każdego z myśliwych lub grupy myśliwych;

- Po wręczeniu odznaczenia dekorujący gratuluje osobie odznaczonej, a następnie osoba dekorująca lub asystująca podaje udekorowanemu legitymację odznaczenia.
- Po zakończeniu dekorowania sygnaliści grają sygnał „Darz Bór!”

Odznaczenie koła łowieckiego

Odznaczeniami łowieckimi honorowane są koła łowieckie. W przypadku nadania odznaczenia kołu łowieckiemu dokonuje się dekoracji sztandaru koła. Osoba dekorująca podchodzi do pocztu sztandarowego przykłada na prawe kolano, ujmując narożnik płatu sztandaru całuje go po czym wstaje. Poczet w tym czasie przyjmuje postawę „salutowanie”. Osoba prowadząca uroczystość lub prezes koła odczytuje uchwałę o nadaniu odznaczenia.

Dekorujący wypowiada formułę:

„W imieniu Polskiego Związku Łowieckiego, w uznaniu zasług odznaczam Koło Łowieckie (nazwa Koła) -

(rodzaj odznaczenia). Darz Bór!”

Członkowie Koła odpowiadają: - Na chwałę polskiego łowiectwa!

Dekorujący przypina odznaczenie do wstęgi orderowej lub w przypadku jej braku do górnej części lewego płatu (awersu) sztandaru.

Opracowano w dniu 14 marca 2019 r przez Kapitułę
Odznaczeń Łowieckich jako załącznik do Regulaminu
Kapituły na podstawie projektu pierwotnego
z dnia 25.03.2013 r



Autor: Patryk Kaczyński Główny Specjalista w Zespole ds. Łowiectwa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie

Jeżeli chcesz się skontaktować z autorem napisz na adres e-mail: patryk.kaczynski@olsztyn.lasy.gov.pl

Najzdrowsze mięso? Prosto z lasu!

Wraz ze wzrostem świadomości społeczeństwa w zakresie wpływu odżywiania na organizm człowieka wzrasta zapotrzebowanie na zdrową żywność, wytwarzaną lub produkowaną w naturalnych warunkach. Społeczeństwo chcąc być „fit” (ang. zdrowy, w dobrej kondycji) coraz częściej poszukuje produktów wysokiej jakości, dietetycznych, pochodzących z upraw bądź hodowli prowadzonych w warunkach jak najbardziej zbliżonych do naturalnych. Dobrym przykładem takiego produktu jest mięso dzikich zwierząt, które pod względem cech fizycznych i chemicznych, może z powodzeniem konkurować lub stanowić alternatywę wobec mięsa zwierząt hodowlanych.

Niestety, przeciętne spożycie dziczyzny na osobę w Polsce jest bardzo niskie i wynosi zaledwie 0,08 kg rocznie [Górecka J., Szymańko T., 2010]. W Europie najczęściej dziczyzny spożywają Niemcy, bo ok. 0,6 kg rocznie na osobę. Najprawdopodobniej jedną z przyczyn niskiego spożycia dziczyzny przez Polaków jest brak powszechnego

dostępu do tego mięsa oraz jego wysoka cena. Dostępna w sklepach stacjonarnych, lub internetowych dziczyzna jest najczęściej kilka razy droższa od mięsa zwierząt hodowlanych.

Lasy Państwowe chcąc wyjść naprzeciw oczekiwaniom społecznym w zakresie dostępu do wysokiej jakości naturalnej żywności oraz upowszechnić spożywanie dziczyzny wśród Polaków, uruchomiły program rozwojowy pod nazwą: „Zdrowa żywność z Polskich Lasów”. W założeniach, projekt ma również na celu ochronę i propagowanie pszczelarstwa, stymulację zachowania i zwiększenia bogactwa przyrodniczego terenów leśnych, a także wprowadzanie do oferty handlowej ryb pochodzących z gospodarstw rybackich, zarządzanych przez LP.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie realizuje część projektu, która dotyczy sprzedaży dziczyzny. W tym celu, w 2017 roku uruchomionych zostało 9 Punktów Sprzedaży Bezpośredniej (zwanych dalej PSB)

w Nadleśnictwach: Ciechanów, Iława, Lidzbark, Miłomłyn, Młynary, Nidzica, Nowe Ramuki, Olsztyn i Strzałowo. W punkcie takim, po wcześniejszym złożeniu zamówienia (telefonicznie, bądź na adres e-mail), można kupić całą tuszę dzika, jelenia lub sarny, natomiast tusze danieli w PSB zlokalizowanych w Nadleśnictwach Ciechanów i Młynary.

Oferowane przez nadleśnictwa do sprzedaży dziki są uprzednio poddawane obowiązkowemu badaniu na obecność włośni. Wynik badania nabywca otrzymuje wraz z tuszą. Nadleśnictwo, żeby uzyskać pozwolenie właściwego, powiatowego lekarza weterynarii na prowadzenie sprzedaży bezpośredniej musiało zostać skontrolowane pod kątem spełniania warunków sanitarnych. Miejsce sprzedaży jest także objęte stałym nadzorem inspekcji weterynaryjnej.

Wszystkie, dostępne w PSB tusze są nieoskórowane. Wiadomym jest, że nie każdy kto zdecyduje się na zakup całej sztuki posiada warunki, żeby ją oskórować, czy podzie-

MIĘSO ZWIERZĄT DZIKO ŻYJĄCYCH

w porównaniu z mięsem pochodzącym od zwierząt hodowlanych zawiera:

Z DZIKA
3x MNIJESZ KALORIE
od wieprzowiny

Z JELENIA
3x MNIJESZ TŁUSZCZU
od wołowiny i proporcjonalnie więcej
nienasyconych kwasów tłuszczowych

Z JELENIA
5x WIĘCEJ ŻELAZA
od wieprzowiny



DZICZYŻNA
3x WIĘCEJ MINERAŁÓW
fosforu, magnezu i wapnia

Z JELENIA
3x WIĘCEJ WITAMINY B2
od wołowiny

100% NATURY
Mięso dzikich zwierząt nie zawiera antybiotyków
ani sztucznych, chemicznych dodatków.

lić. Ulokowane w jednostkach LP Punkty Sprzedaży Bezpośredniej są wyposażone w pomieszczenia, w których istnieje możliwość samodzielnego rozbioru kupionej tuszy. W miejscach tych znajdują się zaplecza sanitarne, narzędzia oraz ciepła woda (zdjęcie nr 1 – Nadleśnictwo Nowe Ramuki). Nadleśnictwo jest także w stanie odebrać od zamawiającego niejadalne pozostałości, takie jak skóra, i zutylizować je. W zależności od nadleśnictwa, wspomniana czynność jest wliczona w cenę za kilogram tuszy, lub należy ją opłacić oddzielnie. Na stronach internetowych nadleśnictw, prowadzących sprzedaż bezpośrednią, dostępne są dane kontaktowe osób, u których można złożyć zamówienie. Zważywszy fakt, iż miejsca sprzedaży są najczęściej zlokalizowane przy leśniczówkach, na stronach internetowych zostały umieszczone interaktywne mapy dojazdu. Dostępne

są tam także regulaminy i cenniki. W przypadku dzika za kilogram tuszy w skórze trzeba zapłacić średnio ok. 6,80 zł, za jelenia i daniela w okolicach 12 zł, a za sarnę najwięcej, bo ok. 17 zł.

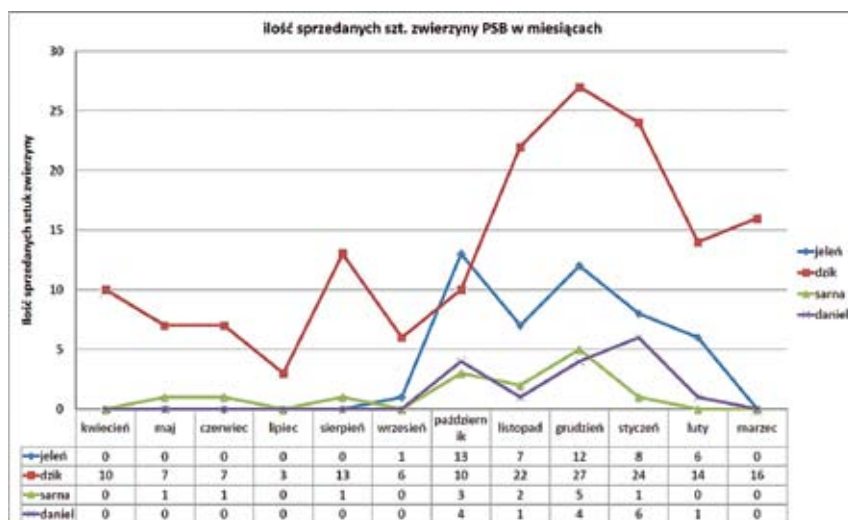
Sprzedaż bezpośrednia cieszy się coraz większą popularnością, nie tylko wśród osób które nie polują, ale także wśród myśliwych, wobec których św. Hubert, w ostatnim czasie, nie był tak łaskawy. W 2017 roku sprzedaż dziczyzny rozpoczęto od października i do końca grudnia sprzedano 112 szt. zwierzyny o łącznej wadze ponad 4,8 tony. Wskazany wynik przeszedł najśmielsze oczekiwania leśników, ale był okupiony niemałym wysiłkiem, w szczególności związanym z rozpropagowaniem informacji o prowadzonej sprzedaży. W 2018 roku, w ramach sprzedaży bezpośredniej sprzedanych zostało 238 sztuk zwierzyny grubej. W przeli-

czeniu na kilogramy było to prawie 11 ton! Porównując analogiczne okresy lat 2017 i 2018 sprzedaż wyraźnie wzrosła. Jak widać, wraz z upływem czasu popularność najzdrowszego mięsa na terenie RDLP w Olsztynie rośnie.

Największym zainteresowaniem wśród nabywców cieszą się dziki. W ubiegłym roku sprzedano blisko 160 sztuk tusz tych zwierząt, a ich udział w ogólnej sprzedaży wyniósł aż 67%. Sprzedaż pozostałych gatunków wyglądała następująco: jelenie 49 sztuk (21%), daniela 16 sztuk (6%), sarny 14 sztuk (6%). Największą sprzedaż odnotowano w miesiącach od października do stycznia, co łatwo wytłumaczyć sezonem polowań oraz okresem polowań zbiorowych. Miesiącem, w którym zanotowano największą sprzedaż był grudzień (48 szt.). Najprawdopodobniej większość zakupionej wtedy dziczyzny trafiła na świąteczne stoły.

Upowszechnienie spożywania dziczyzny jest tylko jedną z korzyści płynących z realizacji projektu. Będąc pracownikami Lasów Państwowych wierzymy, że dzięki niemu promujemy także pozytywny wizerunek leśnika i myśliwego jako osób dostarczających społeczeństwu najzdrowszą żywność. Ponadto, dzięki projektowi, nadleśnictwom udało się nawiązać współpracę z lokalnymi restauracjami, gospodarstwami agroturystycznymi i punktami przerobu dziczyzny, aktywizując jednocześnie okolicznych przedsiębiorców i lokalną społeczność.

A jakie były trudności w realizacji projektu? W jaki sposób można uzyskać decyzję zezwalającą na prowadzenie sprzedaży bezpośredniej i jak przebrnąć przez zawiłą procedurę sanitarno-weterynaryjną? Jakie inne wymierne korzyści kołu łowieckiemu czy nadleśnictwu może przynieść posiadanie PSB? Na te i inne pytania postaram się opowiedzieć na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”, w kolejnym artykule o bezpośredniej sprzedaży dziczyzny.





Uczestnicy II Międzynarodowego Spotkania Kresowych Dian - Ciechanowiec 2018



Na zaproszenie Podlaskiego Klubu Dian działającego przy ZO PZŁ w Białymstoku oraz łowczego okręgowego PZŁ w Łomży Szymona Depty, który z wielkim entuzjazmem przyjął propozycję zorganizowania międzynarodowego spotkania dian na terenie okręgu łomżyńskiego. Do Ciechanowca na dwa dni przyjechały przedstawicielki polujących pań z Litwy, Łotwy, Warszawy, Łomży i Białegostoku. W spotkaniu, które odbyło się pod honorowym patronatem łowczego krajowego Piotra Jenocha, ZO PZŁ Białystok i Redakcji „Łowca Polskiego” wzięli też udział przedstawiciele Nadleśnictwa Rudka oraz myśliwi z KŁ „Rogacz” w Ciechanowcu, które zaprosiło koleżanki na polowanie do swojego obwodu.

W programie było zwiedzanie Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu oraz warsztaty selekcyjne lecz na początek Nadleśniczy Grzegorz Godlewski przedstawił krótką charakterystykę łowiiska na terenie Nadleśnictwa Rudka, natomiast Alicja Milewska – założycielka i prezes Podlaskiego Klubu Dian oraz inicjatorka kolejnego już międzynarodowego spotkania kresowych dian, zaprezentowała kronikę klubu i dotychczasowy, trzyletni jego dorobek. Vice szefowa FACE i prezes łotewskiego klubu dian „Lady Hunt Latvija” Linda Dombrovska przygotowała prezentację na temat selekcji rogaczy. Koleżanki z Litwy: Rasa Vaitkeviciute i Ugne Kustaitė mówiły o selekcji łosia, a Migle Kaminskaite opowiadała o polowaniach na bobry. Niezwykle spektakularnym dopełnieniem poruszanych tematów był pokaz wabienia byka jeleńa i innych zwierząt łownych, zaprezentowany przez Andrzeja Łukasiewicza łowczego OHZ z Puszczy Białowieskiej. Na koniec, Jerzy Włostowski „przeegzaminował” zebranych ze znajomości odgłosów zwierząt zamieszkujących lasy polskie i naszych sąsiadów. Tu koleżanka z Łotwy Linda Dombrovska okazała się bezkonkurencyjna.

Następnego dnia było polowanie w niezwykle gościnnym Kole Łowieckim „Rogacz” w Ciechanowcu. Królową Polowania, pierwszy raz w życiu, została Kate Šterna z Łotwy, a Królową Pudlarzy, też po raz pierwszy, Rasa Vaitkeviciute z Litwy. Radość koleżanek była tym większa, że otrzymały piękne medale upamiętniające niezwykle ekscytujące przeżycia. A później była biesiada myśliwska, podczas której Andrzej Łukasiewicz zaserwował przygotowanego specjalnie dla nas i upieczonego na rożnie dzika.

Dwa dni upłynęły błyskawicznie, a niezwykle serdeczną i radosną atmosferę spotkania z pewnością jeszcze długo przypominają będą jej uczestnikom, znaczki okolicznościowe przypięte do myśliwskiego kapelusza. Jeden od kolegów z KŁ „Rogacz” w Ciechanowcu, drugi z boginią łowów Dianą oraz opiekunką polujących kobiet, ufundowany przez ZO PZŁ w Białymstoku. Darz Bór!

Alicja Milewska
Foto: Urszula Sokólska



Alicja Milewska i łowczy okręgowy z Łomży Szymon Depta



Zwiedzanie kościoła na terenie muzeum w Ciechanowcu



Od lewej: Królową Pudlarzy - Rasa Vaitkeviciute z Litwy i Królową Polowania Kate Šterna z Łotwy

▼Przerwa na posiłek w KŁ „Rogacz”



65-lecie Akademickiego Koła Łowieckiego „Darz Bór” w Olsztynie



Uczestnicy jubileuszu 65-lecia koła

Historia wyższej uczelni w Olsztynie, początkowo WSR, później AR-T, a obecnie UWM sięga lat 50-tych ubiegłego wieku. Niewiele mniej liczy, powstałe przy uczelni, koło łowieckie. Początkowo istniało KŁ „Darz Bór” przy WSR, później Studenckie KŁ „Darz Bor” o charakterze szkoleniowym, ażeby ostatecznie przyjąć neutralną nazwę, niezależną od instytucji, przy której było powołane ale związaną ze środowiskiem, z którego wywodzą się jej członkowie, mianowicie Akademickie Koło Łowieckie „Darz Bór” w Olsztynie. Myślę, iż nazwa jest adekwatna do obecnych czasów i większości składu personalnego powiązanego z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim.

Wprawdzie adres mamy olsztyński, ale siedzibę na terenie naszych obwodów i obiektów uniwersyteckich w Łęzanach. Tam więc obchodziliśmy swoją uroczystość w przepięknym secesyjnym pałacu użyczonym kołu na tę okoliczność przez UWM.

Uroczystość rozpoczęła się multimedialną prezentacją historii koła i jego osiągnięć. Bogatą tematykę zaprezentowali: Zbigniew Korejwo – były oraz obecny prezes koła Czesław Hołdyński.

Tego rodzaju uroczystości zawsze zaszczycają miejscowe i okoliczne władze samorządowe oraz nadleśniczowie, na terenach których dzierżawione są obwody. Oczywiście, nie zabrakło łowczego okręgowego Romualda Amborskiego i byłego prezesa MORŁ Janusza Bieńka. Miło nam było również gościć wójta gminy Kolno Pawła Szulca z małżonką, wójta Sorkwit Józefa Maciejewskiego, również myśliwego, panią Agatę Milewską – dyrektora Publicznego Specjalnego Katolickiego Ośrodka Edukacyjno - Wychowawczego w Kruzach, z którym koło współpracuje, nadleśniczych Nadleśnictw Mrągowo i Wipsowo – Jarosława Błyskuna i Wojciecha Matuszaka, kierownika Stacji Dydaktyczno-Badawczej w Łęzanach Józefa Jurka, administratora obiektu Zespołu Pałacowo-Parkowego – Tomasza Derdonia oraz Barbarę i Jerzego Bastków.

Były przemówienia, padały słowa życliwości skierowane pod naszym adresem za dobrą współpracę z wymienionymi jednostkami oraz wręczono symboliczne upominki.

Bogato prezentowała się także liczba przyznanych odznaczeń za działalność na niwie łowieckiej na szczeblu koła oraz okręgu. Najwyższym odznaczeniem uhonorowany został były łowczy okręgowy, a obecnie członek Naczelnej Rady Łowieckiej Dariusz Zalewski. Wręczenia „Złomu” dokonał były przewodniczący MORŁ Janusz Bieniek, w towarzystwie członka Kapituły Od-



Nadleśniczowie składają dary lasu

znaczeń Łowieckich przy Naczelnej Radzie Łowieckiej Zbigniewa Korejwo. Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej odznaczony został Edward Sirojc, brązowym: Maciej Hołdyński, Jarosław Korzeniowski, Stanisław Piechnik, Piotr Socha, Tomasz Stencel, Anna Tuszyńska i Zygmunt Zalewski. Przyjęci w ostatnim czasie koledzy: Karol Godzina, Krzysztof Jankowski, Krzysztof Karpiesiuk, Michał Orzołek, Łukasz Romanowicz, Wojciech Skowroński, Patryk i Mateusz Tylusowie otrzymali pamiątkowe znaczki i czapki z logo koła będące symbolem przynależności do naszej wspólnoty. Miły akcent stanowiło wydanie z okazji 65-lecia autorskiego kalendarza ilustrowanego zdjęciami z naszych łowisk.

Niewątpliwą atrakcją uroczystości była wystawa łowiecka trofeów zdobytych w ostatnim pięcioleciu. Zaprezentowane w profesjonalny sposób w pałacowej scenerii wspaniałe okazy budziły podziw i zachwyt wszystkich zebranych. Wśród trofeów, których nie sposób tu wymienić, na uwagę zasługuje oceniony na 226,5 punktów CIC wieniec byka, co daje mu trzecią pozycję wśród poroży jelenia w naszym okręgu. Pokaz trofeów był uświetniony prelekcją Macieja Hołdyńskiego o historii Łęzan i pałacu. Uroczystość ubogacał nasz poczet sztandarowy oraz zespół sygnalistów ZO-PZŁ w Olsztynie „Trąbale”.

Po bogatym programie nadszedł czas na uroczyste zdjęcie i zorganizowaną jak przystało na tego rodzaju dostojne miejsce, w sposób niezwykle wykwintny, iście pałacowy, przez zespół Tomasza Derdonia kolację. Oczywiście, była dziczyna i tort urodzinowy. Po kolacji wiele osób rozpięchło się do swoich domów, a pozostała liczna grupa „20 plus” bawiła się do rana przy muzyce DJ-a. Osobiście, jako przedstawiciel „70 plus” wybrałem powrót do domu w towarzystwie podobnych mi seniorów, ustępując pola młodemu harcownikowi w ich „tańcu o łanię i z łanią”. Niestety, pesel ma swoje prawa.

Tekst i foto: Zbigniew Korejwo

100-lecie Kł „Prawidłowego Myślistwa w Ziemi Łomżyńskiej” i Kł „Sokół” w Łomży



Uczestnicy jubileuszu 100-lecia przed katedrą w Łomży

11 maja 2019 r., odbyła się w okręgu łomżyńskim PZŁ niecodzienna uroczystość, mianowicie wspólne obchody 100-lecia dwóch kół łowieckich: „Sokół” i „Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa w Ziemi Łomżyńskiej” w Łomży. Jak się okazało, w Polsce jest tylko pięć kół, które mogą poszczycić się tak długim okresem istnienia.

„Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” otrzymał specjalne zaproszenie. Oczywiście, byliśmy tam w dwuosobowym składzie – Zbigniew Korejwo i Zygmunt Zalewski, który jest jednocześnie prezesem olsztyńskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i stąd powstała relacja ze wspomnianych obchodów.

Program był niezwykle bogaty, a jego realizacja dostojna, jak przystało na tak szacowny jubileusz. Rozpoczęło się tradycyjnie w przepięknej późnogotyckiej katedrze z XIV wieku pw. św. Michała Archanioła uroczystą mszą świętą hubertowską, koncelebrowaną w asyście księży myśliwych, przez Jego Ekscelescję biskupa Tadeusza Bronakowskiego. Upamiętnieniem wydarzenia jest wspólne zdjęcie przed katedrą, które załączamy do artykułu.

Mając chwilę czasu przed oficjalnym spotkaniem, udaliśmy się na zwiedzenie, zorganizowanej na 100 - lecie łowiectwa łomżyńskiego, wystawy w XVIII-wiecznym dworze Lutosańskich (obecnie Muzeum Przyrody) w Drozdowie koło Łomży. Wystawa była pieczołowicie przygotowana przez pasjonatów obu kół oraz pracowników muzeum. Jest godna polecenia, a sama placówka muzealna jest w ziemi łomżyńskiej perełką, którą warto odwiedzić.

Główna uroczystość z oprawą jubileuszową, wystąpieniami uczestników i gości odbyła się w „Zajeździe pod Topolami” w Konopkach Młodych, nieopodal Łomży. Zajazd o wystroju myśliwskim i wspaniałej kuchni prowadzi myśliwy, członek jednego z omawianych kół.

Jubileusz został zaszczycony obecnością nowego prezesa Naczelnej Rady Łowieckiej Rafała Malca z małżonką, łowczego okręgowego Szymona Depty oraz wielu dostojnych gości z Łomży i powiatu łomżyńskiego. Podniosła uroczystość była przygotowana niezwykle precyzyjnie. Zawierała prezentację historyczną obu kół, akt przyozdobienia drzewców sztandarowych okolicznościowymi gwoździakami, odnowienie ślubowania myśliwskiego członków kół, wręczenie odznaczeń łowieckich, nagród, dyplomów i podziękowań, koncert

muzyki myśliwskiej w wykonaniu zespołu z nadleśnictw w Elku i Łomży.

Miłym akcentem było uhonorowanie myśliwych i gości pamiątkowymi znaczkami kół oraz monografią zatytułowaną „Koła łowieckie na ziemi łomżyńskiej. Wspólne korzenie 19919-2019”. Publikacja zawiera bogaty materiał faktograficzny dotyczący łomżyńskiego łowiectwa sprzed 1919 r., okresu przedwojennego oraz losów obu kół po 1945 r. do chwili obecnej. Materiały są dobrze udokumentowane w łowieckich kronikach, które można było oglądać podczas spotkania. Zawierają benedyktyński i wieloletni trud kronikarzy, za który należą się im słowa uznania i szacunku. Jednym spośród nich jest kol. Stanisław Ogrodnik, z którym mieliśmy przyjemność porozmawiać. Kolega Stanisław zapoznał nas z warsztatem pracy oraz procesem zbierania materiałów historycznych i współczesnych. Jeśli chodzi o bogatą historię obu kół, zachęcamy Czytelników do zapoznania się ze wspomnianą monografią, bowiem nie sposób opisać tu w kilku słowach wydarzeń z całego stulecia.

Nawiązując zaś do wystąpień wszystkich gości, łącznie z prezesem NRŁ, należy powiedzieć, że były one nacechowane uznaniem za dotychczasową działalność, dobrą współpracę z organami administracji państwowej i samorządowej, a także organami łowieckimi i kołami. Wyrazami uznania były przyznane członkom obu kół liczne odznaczenia w postaci srebrnych, brązowych Medali Zasługi Łowieckiej, kordelasów oraz odznaczeń regionalnych i kołowych.

Spotkanie zakończyło się uroczystą biesiadą i bałem 100-lecia, wspólnymi rozmowami, wspomnieniami o dawnych łowach i dzisiejszej sytuacji w łowiectwie. Takie spotkania są wyrazem kultywowania tradycji, pielęgnowania ukształtowanych na przestrzeni lat ceremoniałów i zwyczajów, służą integracji nie tylko członków naszego zrzeszenia, ale także nas myśliwych z miejscowym środowiskiem. Pokazują, że nie tylko polujemy, co nam się zarzuca, ale potrafimy pielęgnować także inne wartości.

Na ręce prezesów obu kół: Pawła Zielewicz i Andrzeja Rumińskiego składamy wszystkim łomżyńskim kolegom najserdeczniejsze życzenia.

Darż Bór w kolejnych latach!
Zbigniew Korejwo i Zygmunt Zalewski
Foto: Zbigniew Korejwo

KŁ „Dzik” w Tykocinie ma 70 lat

Z okazji 70-lecia istnienia KŁ „Dzik” w Tykocinie, (ZO PZŁ Białystok), 27 stycznia 2019 roku, zarząd przygotował obchody uroczystego jubileuszu. Spotkanie rozpoczęła msza święta, poświęcona wszystkim myśliwym, członkom koła, ich rodzinom i tym, którzy odeszli do „Krainy Wiecznych Łowów”. Uroczystości jubileuszowe zaszczyliły miejscowe władze samorządowe, przedstawiciele sąsiednich kół łowieckich, leśnicy, władze ZO PZŁ w Białymstoku i Naczelnej Rady Łowieckiej w osobie niżej podpisanej.

Druga część uroczystości odbyła się w remizie OSP w Tykocinie. Po przywitaniu obecnych, prezes, kolega Witold Ostrowski przedstawił zarys historii koła, po czym zabrali głos zaproszeni goście, przekazując na jego ręce okolicznościowe podziękowania i upominki. Z okazji wspomnianego jubileuszu zasłużeni myśliwi zostali odznaczeni medalami „Zasługi Łowieckiej”, i tak:

- złoty Medal Zasługi Łowieckiej otrzymał kolega Arkadiusz Backiel,
- srebrny Medal Zasługi Łowieckiej: koledzy Witold Ostrowski i Cezary Nieciecki,
- brązowy – Henryk Rakowicz i Józef Sikorski.

Za Zasługi dla Łowiectwa Białostockiego brązowymi medalami odznaczeni zostali: Ryszard Perkowski, śp. Jędrzej Czarnowski, Marian Wiśniewski, Grzegorz Grynczewicz, Krzysztof Jędruczak, Kazimierz Słowiński, Jerzy Ostrowski oraz Agata Sadowska i Stanisław Grygorczuk.

Po części oficjalnej, przy suto zastawionych stołach, dobrej muzyce i wspólnym śpiewaniu godnie



Uroczystość dekoracji odznaczeniami związkowymi

uczcziliśmy znaczny jubileusz. Wszystkich zaskoczył łowczy okręgowy kolega Jarosław Żukowski, który niczym artysta operowy zaśpiewał naszą myśliwską pieśń „Pojedziemy na łów”. Mając w ręce słowa piosenki (o co zadbali przedstawiciele koła) wszyscy uczestnicy dzielnie pomagali koledze łowczemu. Zabawa trwała do późnych godzin wieczornych.

Życzymy kolegom z KŁ. „Dzik” Tykocin kolejnych, równie udanych jubileuszów.

Niech Wam bór darzy, a św. Hubert ma Was w swojej opiece.

Maria Grzywińska, ZO PZŁ Białystok

Foto: Archiwum koła

I Wojewódzka Spartakiada Klas Mundurowych



Uczestników spartakiady dekoruje wojewoda olsztyński Artur Chojewski

5 kwietnia br., na Strzelnicy Myśliwskiej im. Wł. Komorowskiego w Olsztynie-Gutkowie gościliśmy uczestników i organizatorów I Wojewódzkiej Spartakiady Klas Mundurowych.

Pomysłodawcami imprezy byli: komendant miejski Policji w Olsztynie insp. Piotr Zabuski, dowódca 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej w Olsztynie płk Mirosław Bryś oraz prezes Kwidzyńskiego Stowarzyszenia Sportowo-Kolekcyjnerskiego "Gward" w Kwidzynie pan Jacek Synakiewicz. Sędzią głównym imprezy był ko. Tomasz Okorski z Zespołu Kadr i Szkolenia KMP w Olsztynie.

W rywalizacji wzięło udział 12 pięcioosobowych drużyn z województwa warmińsko mazurskiego, 3 drużyny z województwa pomorskiego oraz jedna drużyna

z województwa kujawsko-pomorskiego; ogółem 80 zawodniczek i zawodników. Rywalizacja obejmowała konkurencje: strzelanie z karabinka sportowego kbks - 50 m, strzelanie z pistoletu sportowego kbks - 25 m, rzut granatem, rzut piłką lekarską, skłony tułowia oraz pierwszą pomoc medyczną.

W rankingu drużynowym zwyciężył Zespół Szkół w Górowie Iławeckim, przed Zespołem Szkół Budowlanych w Braniewie i Liceum Ogólnokształcącym CN-B im. Cichociemnych w Olsztynie. Pierwsze miejsca w klasyfikacji indywidualnej zajęli reprezentanci ZS w Górowie Iławeckim: Jakub Gobis i Angelika Wąsewicz.

Uczestnicy imprezy mogli obejrzeć m.in. kolekcję broni i wystawę sprzętu policyjnego, odwiedzić sto-





Otwarcie spartakiady

iska promocyjne 4W-MBOT oraz Policji, spróbować swoich sił w paintbalu, a także zobaczyć inscenizację dynamicznego zatrzymania pojazdu, zademonstrowaną przez Zespół Wywiadowczy Ogniwa Patrolowego KMP w Olsztynie.

Otwarcia imprezy - wystrzałem z repliki zabytkowej armaty - dokonał wojewoda warmińsko-mazurski pan Artur Chojecki.

Zarząd Okręgowy PZŁ aktywnie pomagał w organizacji wydarzenia. Wszyscy uczestnicy mogli spróbować sił w strzelaniu do rzutków na kręgu myśliwskim. Najlepszym strzelcom w konkurencji karabinka sportowego kbks przyznano specjalne nagrody, natomiast najlepszej zawodniczce spartakiady, indywidualną nagrodę ufundował łowczy okręgowy. Na zakończenie imprezy wszyscy mogli spróbować pieczonego dzika. Bardzo sprawną organizacją oraz sympatyczną atmosferą sprawiły, iż bezpośrednio po zakończeniu zawodów pojawiły się głosy o potrzebie organizacji kolejnej edycji spartakiady. Jeżeli tak się stanie, ponownie zapraszamy na strzelnicę myśliwską do Gutkowa.

Mariusz Jakubowski



Nowa wiata

Dzień 11 maja br. nie będzie kojarzył się olsztyńskim myśliwym jedynie z faktem otwarcia sezonu polowań na rogacze. Wystarczyło skorzystać z zaproszenia Zarządu Okręgowego i przyjechać na strzelnicę myśliwską do Gutkowa. Przy dźwiękach sygnałów myśliwskich i aromacie dziczyzny rozpoczęła funkcjonowanie wiata edukacyjna, zlokalizowana przy budynku Warmińsko Mazurskiego Ośrodka Edukacji Ekologicznej. Zaprojektowana ze smakiem i wyczuciem swoistego piękna, solidna drewniana konstrukcja doskonale wkomponowała się w krajobraz strzelnicy. Obszar

Stoisko firmy "Knieja" z Krakowa



Wiata w Gutkowie już działa

znajdujący się pod dachem został utwardzony i wyłożony polbrukiem. Wewnątrz obiektu znajdują się stoły i ławy zapewniające komfortowy pobyt niemal 100 osobom. Otwarcia i przecięcia symbolicznej wstęgi dokonali: członek NRŁ Dariusz Zalewski, nadleśniczy Nadleśnictwa Olsztyn Paweł Artych, członek ZO PZŁ Lech Serwotka, przewodniczący Komisji Strzelectwa Myśliwskiego Arkadiusz Ciecierski oraz łowczy okręgowy Romuald Amborski. W otwarcu wiaty i zwiedzaniu strzelnicy uczestniczyła również grupa myśliwych z Danii.

Edukacyjny charakter nowego obiektu został wykorzystany do przeprowadzania szkolenia w zakresie bioasekuracji, obowiązującej w związku z występowaniem ASF. Szkolenie przeprowadziła Pani Dorota Daniluk, zastępca Warmińsko Mazurskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii.

Koledzy zainteresowani strzelectwem mogli spróbować sił na osi myśliwskiej pod okiem medalisty Pucharu Świata Piotra Kowalczyka. Właśnie 11 maja w ramach akcji Browning & Winchester On Tour, zorganizowanej przez Firmę "Knieja" z Krakowa, każdy mógł bezpłatnie sprawdzić broń i amunicję reklamujących się marek. Na osi stało wielu kolegów, którzy dzięki cennym wskazówkom mogli udoskonalić umiejętności i przekonać się, że wprawdzie broń nie strzela sama, ale posługiwanie się doskonałym sprzętem sprawdzonych firm jest prawdziwą przyjemnością, co osobiście może potwierdzić również autor tekstu.

Tekst i foto: Mariusz Jakubowski

Przemawia Roman Amborski - łowczy okręgowy



Myśliwskie akcenty w twórczości Leopolda Leona Lewandowskiego



Leopold Leon Lewandowski

Leszek Szewczyk należy do czołowych polskich kolekcjonerów. W jego ogromnych zbiorach znajdują się cymelia kultury łowieckiej od XVIII wieku do czasów współczesnych. Zaczęło się to przed wielu laty, kiedy ojciec przekazał mu stare gazety i książki myśliwskie wraz z wypowiedzianymi słowami:

Musisz, Synu, zdać sobie sprawę, że tylko ten jest prawdziwym myśliwym, kto myśli, a tylko ten myśli, kto czyta. Dubeltówkę ma każdy myśliwy, a bibliotekę mało który.

Ojcowska sentencja mocno wryła się w pamięć młodego Leszka, bowiem od tego czasu rozpoczęła się jego myśliwsko-kolekcjonerska droga. Dzisiaj w okazałych zbiorach literatury łowieckiej, kompletów czasopism myśliwskich, starych regulaminów i ustaw, dokumentów, pocztówek, plakatów, dyplomów, druków ulotnych znalazło się miejsce na nową pasję – muzykę myśliwską – z kolekcją bezcennych polskich i zagranicznych nut. Wśród nich znalazły się dwa utwory fortepianowe Leopolda Leona Lewandowskiego (1831-1896). Kompozytor urodził się w Kaliszu w inteligenckiej rodzinie żydowskiej, która przeszła na wyznanie ewangelicko-augsburskie. Leopold uczył się gry na skrzypcach od wczesnych lat, a w 15. roku życia zaczął koncertować, zyskując poklask kaliskiej publiczności. W 1850 roku przeniósł się do Warszawy, do orkiestry Teatru Wielkiego i w niedługim czasie założył własną orkiestrę salonową występując z koncertami m. in. na tere-

nie Ogrodu Saskiego. Od 1857 roku został szefem zespołu muzycznego w Teatrze Rozmaitości i sprawował tę funkcję przez blisko 40 lat. W repertuarze orkiestry znajdowały się przede wszystkim modne utwory taneczne w tym liczne jego kompozycje, cieszące się olbrzymią popularnością w ówczesnej Warszawie. Europejską sławę przyniosły mu szczególnie modne wówczas mazury, które grano i wydawano w Berlinie, Wiedniu i Paryżu. Określano go mianem „polski Strauss”. Pod pseudonimem Lopek występował jako autor wielu anegdot, humorerek oraz szkiców z życia Warszawy. Wyróżniał się znakomitą znajomością warszawskiej gwary i umiejętnością obserwacji typów ludowych.

Leopold Lewandowski nie zaniedbywał muzyki poważnej. Organizował cykle koncertów symfonicznych odbywających się w warszawskiej Resursie Obywatelskiej, grał w kwartecie smyczkowym, należał do aktywnych animatorów warszawskiego życia muzycznego drugiej połowy XIX wieku. Pozostawił po sobie ponad 350 utworów; w większości są to lekkie formy taneczne jak: polonezy, kadryle, oberki, polki, kujawiaki i mazury. Ten ostatni taniec był bardzo popularny w XIX wieku nie tylko w Polsce, ale także w Europie. Rozpowszechniony został za sprawą oficerów polskich legionów, rekrutujących się w zdecydowanej większości ze środowisk szlacheckich i magnackich. Już w XVI- XVII wieku mazur zyskał popularność, stając się reprezentacyjnym tańcem narodowym. Jego dynamika i wesołość odzwierciedlała szlachecki charakter oraz sposób życia. Ówczesny znawca tego tańca – Karol Czerniawski w wydanej w 1859 roku książce tak postrzega w mazurze narodowy charakter Polaków:

Cudzoziemiec nie odda go dobrze, bo krok mazura nie cierpi ściszeń prawidłowych, on potrzebuje swobody: trzeba go improwizować, tworząc więc, trzeba mieć ducha miejscowości, trzeba być synem tej ziemi naszej, by pięknym tchem, piękną formę utworzyć.

W rozbudowanej symbolice tańca widziano zarówno „pierwiastek wojenny” jak i „rodzinny”. Mazur stał się tańcem nie tylko legionów polskich, ale przede wszystkim tańcem towarzyszącym Polakom

w zmaganiach w walce o odbudowę państwa, o zachowanie narodowej tożsamości. Ten synonim polskości cieszył się niesłabnącym powodzeniem i był stałym punktem programu każdego balu do 1939 roku. Na salonach europejskich nazywano go „królową tańców” (w języku francuskim występuje w formie żeńskiej).



Karta tytułowa

W ten narodowy nurt wpisują się dwa mazury myśliwskie Leopolda Leona Lewandowskiego z drugiej połowy XIX wieku: „Nemrod – Mazur” dedykowany hrabiemu Kazimierzowi Krasińskiemu oraz „Pif – paf – puf! – Mazur myśliwski” poświęcony członkom Warszawskiego Towarzystwa Ochrony Zwierzyny, skomponowany około roku 1892. Czas zaborów nie sprzyjał powstawaniu stowarzyszeń łowieckich. Władza rosyjska zwalczała najdrobniejsze przejawy polskiej inicjatywy społecznej. Wszelkie próby zrzeszania się myśliwych podlegały carskiej represyjnej cenzurze. Stąd zanim powstał w 1889 roku warszawski oddział Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa, organizatorzy tego przedsięwzięcia wnikliwie rozpatrywali możliwości prawne utworzenia organizacji oraz jej nazwę. W Kurierze Warszawskim z dnia 16 grudnia 1886 roku ukazała się notatka ze spotkania towarzystwa łowieckiego:

Pewne trudności, jakie inicjatorzy tworzącego się Towarzystwa łowieckiego napotkali pod względem formalnym, opóźniły znacznie załatwianie się tej instytucji. Obecnie, gdy to przeszkody zostały usunięte,



kilkanaście osób zebrało się przed świętami (Bożego Narodzenia) w lokalu klubu myśliwskiego, dla przedyskutowania całej sprawy, a przede wszystkim w celu obrania nazwy przyszłego Towarzystwa. Jedni się oświadczały za utworzeniem oddziału Cesarskiego Towarzystwa Myśliwskiego, którego ustawa pozwala na zakładanie samodzielnych filii, drudzy zaś stawiali wniosek założenia Towarzystwa Ochrony Zwierzyny. Większość była za tym ostatnim wnioskiem, zwłaszcza, iż pierwotna ustawa, zredagowana przez p. Wła-

dysława Kępińskiego, głównego inicjatora Towarzystwa, może być zastosowaną do instytucji ze zmienioną nazwą. Okazała się jednak potrzeba dopełnienia kilku zmian we wspomnianym projekcie, a mianowicie w rozdziale dotyczącym wspólnych polowań na gruntach wydzierżawionych przez Towarzystwo. Zebrani upoważnili hr. Józefa Krasińskiego i p. Wł. Kępińskiego do zajęcia się modyfikacją ustawy według udzielonych wskazówek, a następnie do wysłania jej w jak najkrótszym czasie w celu uzyskania zatwierdzenia ministerjum, z podpisami wszystkich członków założycieli, za których uważają się osoby wnoszące jednorazowo przynajmniej 50 rs. wkładu. Według informacji zasięgniętych z pewnego źródła, „Towarzystwo Ochrony Zwierzyny” zostanie niebawem zatwierdzone, - tak, iż z początkiem marca będzie mogło rozpocząć swoją działalność.

Karta tytułowa

Pokłonem złożonym inicjatorom łowieckiej, a zarazem patriotycznej akcji, była dedykacja zamieszczona na nutach mazura myśliwskiego „Pif – paf – puf!” przez znanego

i uwielbianego przez warszawską publiczność kompozytora, jakim wówczas był Leopold Lewandowski. Łowiecki charakter utworu podkreśla trzykrotnie występujący jednotaktowy motyw imitujący strzały na polowaniu z podpisanymi pod nutami słowami dźwiękonaśladowczymi „pif-paf-puf” oraz ryciną ze sceną polowania na dziki, zamieszczoną na karcie tytułowej.



Motyw imitujący strzały

Zapis nutowy i dźwiękowy (mp3) mazura myśliwskiego „Nemrod” znajduje się na stronie www.muzyka.mysliwska.pl na podstronie Inne.

Krzysztof Kadlec

Jak żyć? Zapiski na marginesach

Mgr Wojciech Ciesielski jest absolwentem historii WSP w Olsztynie oraz byłym nauczycielem akademickim tej uczelni. W latach 1970-1972 pracował również w V wydziale PAN oraz w Zakładzie Ekologii Instytutu Badawczego Leśnictwa w Warszawie, znajdującego się wówczas na ul. Wery Kostrzewy 31 i zajmował się tam bezkręgowcami glebowymi oraz współpracował z Polskim Towarzystwem Leśnym w redakcji *Małej Encyklopedii Leśnej*. Stąd jego zainteresowania tematyką leśną jako historyka a obecnie dziennikarza.

Redakcja

Nie było nas, był las, nie będzie nas będzie las głośliło przez wieki porzekadło ludowe. I takich właśnie lapidarnych, filozoficznych sentencji ludowych drwali, leśników i tych wszystkich, którzy umieli podpatrywać przyrodę, rozumieli jej mądre prawa, próbowali je stosować do spraw ludzkich jest ogrom. Przenikały one do literatury, twórczości artystycznej wydobywając ze świata, z życia, z przyrody nowe piękno, przedtem nieznanne.

Lud wiejski przez wieki nadawał pięknu w przyrodzie charakter religijny, co tak genialnie pokazał Wła-

dysław Reymont, najlepszy znawca duszy polskiego chłopa:

„...gdzie znów stały samotne dzikie grusze, całe we kwiatach i pszczelnym dźwiękiem rozśpiewane i tak bardzo cudne i święte, jako te hostye, unoszące się nad polami, jaże się chciało klękać przed nimi a całować ziemię co je na świat wydała. A gdzie znowu brzośka się pochylała przyodziana w bielusięńkie gźło i cała owinięta zielonemi, rozplecionemi warkoczami, a tak czysta i drżąca w sobie, kiej ta dziewczyna do pierwszej komunji stająca”.

Dziwnie kojąca i nastrojowa uroda polskiego pejzażu, a lasu w szczególności, była natchnieniem wielu polskich malarzy, by wymienić Piwarskiego, Szermentowskiego, Gersona, Olszańskiego, Kostrzewskiego, Maleckiego, Kossaka, Chełmońskiego, Fałata, Nehringa, czy też Wyczółkowskiego, który o sobie mawiał „Jestem dzieckiem lasu”.

I dziś wędrując ścieżkami leśnymi, przyglądamy się drzewom, które je otaczają, pamiętając nie tylko o „pożytkach”, które nam dają ale również o ich symbolice, tak obecnej w Biblii, bowiem „...Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”(Rodz.1,31).

Nasza tradycja i wiara przypisuje poszczególnym

gatunkom drzew bardzo charakterystyczne odniesienia. Dąb to groźny monarcha, lipa to dobra królowa, buk jest gładki i wyniosły a jesion to drzewo życia, topola natomiast matroną jest dostojną, wiąz drzewem zdradzieckim, olcha drzewem okrytym chwałą, brzoza lasów jasną panią, grab drzewem dyskretnym, wierzba drzewem ludzi pokrzywdzonych, kasztan drzewem cień dającym, a topola jesienią to drzewo w szatach kapiących od złota.

Już Hipokrates 25 wieków temu, w swoim dziele „O klimatach, wodach i miejscach” zwracał uwagę na znaczenie drzew i lasów dla zdrowia człowieka, a Jan Paweł II mówiąc o moralnym charakterze rozwoju, powiedział: „...że nie można bezkarnie używać różnego rodzaju bytów, żyjących czy nieożywionych – składników naturalnych, roślin, zwierząt – w sposób dowolny, jedynie według własnych potrzeb gospodarczych..... Używanie ich tak, jakby były niewyczerpalne, z nieograniczoną władzą, naraża na poważne niebezpieczeństwo możliwości korzystania z nich nie tylko przez obecne pokolenie, ale przede wszystkim przez przyszłe generacje.... Wiemy, że skutkiem bezpośrednim czy pośrednim uprzemysłowienia jest coraz częściej zatrucie środowiska, niosące poważne konsekwencje dla zdrowia ludności.” (Sollicitudo rei socialis, n.34)

Wspomniane odwołanie się Jana Pawła II do osiągnięć współczesnej nauki nawiązuje wprost do Konstytucji „Gaudium et spes” Soboru Watykańskiego II, która przypomina, iż „Badanie metodyczne we wszelkich dyscyplinach naukowych, jeśli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, naprawdę nigdy nie będzie się sprzeciwiać wierze... Wszystkie rzeczy bowiem z samego faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować, uznawszy właściwe metody poszczególnych nauk czy sztuk.”

Ojciec święty Benedykt XVI w wydanej w tym roku posynodalnej adhortacji apostolskiej „Sacramentum Caritatis” rozwinął myśli wielkich swych poprzedników: Piusa XI, Jana XXIII oraz Jana Pawła II. Rozdział Uświęcenie świata i ochrona stworzenia (n.92) w całości odnosi się do przesłanek chrześcijańskiej etyki ekologicznej. Czytamy w nim m.in. „Słuszne z troskowanie o warunki ekologiczne, jakie degradują naturę stworzoną w tak wielu częściach świata, znajduje pociechę w perspektywie chrześcijańskiej nadziei na rzecz ochrony stworzenia Ziemia nie jest niezależną rzeczywistością, samą materią którą nieodpowiedzialnie się posługujemy według ludzkiej pożądlivosti. Ma ona miejsce w dobrym zamyśle Boga, według którego wszyscy jesteśmy powołani, aby stać się synami i córkami w jedynym Synu Bożym, Jezusie Chrystusie.”

Lasy dzisiejsze, jakie by nie były, spełniają nadal główną rolę w niezbędnej dla życia naszego świata równowadze – jako najważniejszy składnik flory ziemskiej, przerabiają dwutlenek węgla na masę drzewną i uwalniają tlen do atmosfery. Oddziaływanie lasu na zdrowie najczęściej sprowadza się do podkreślania jego wpływu na klimat.

Powietrze w lesie zawiera mniej dwutlenku węgla, a więcej tlenu i ozonu, którego prawie nie ma w powietrzu miejskim. W czasie upałów las chłodzi, a w czasie mrozów las jest cieplejszy. Suche powietrze las nawilgaca, mgliste i wilgotne, przesycone parą – osusza. Las wpływa też na ruchy powietrza. Mechanicznie ogranicza szybkość wiatrów, zwłaszcza wiejących nisko. Zmiany ciepłoty w lesie w stosunku do ciepłoty otoczenia wpływają na wiatry wiejące wyżej. Znają to zjawisko doskonale szybownicy (prądy konwekcyjne). Las pochłania wiele rodzajów promieniowania elektromagnetycznego choćby np. mikrofałe lub podczerwień. Las chroni nas przed zjadliwością gazów trujących, zatrzymuje pyły naturalne i przemysłowe. W lesie zatrzymany kurz, zmywany następnie opadami atmosferycznymi, spływa na ziemię i zmieszany ze ściółką staje się składnikiem próchnicy.

Ogromne znaczenie ma las w zmianach szybkich pogody, łagodzi bowiem kontrasty, zwalnia ostre przejścia z jednego klimatu do drugiego, z jednej pogody do drugiej. Jest jakby hamulcem tych zmian. Człowiek w lesie ma więcej czasu na dostosowanie się do pogody, mniej cierpi z powodu jej zmian.

Zapachy lasu, zależne od rodzaju drzew i wieku, nie darmo przez poetów i pisarzy są określane jako balsamiczne. Również i dotyk, czucie głębokie w lesie są regenerowane. Stąpienie po ściółce leśnej daje elastyczność i sprężystość. Ileż to kilometrów może człowiek przejść lasem, choć męczy go niekiedy przejście jednego przystanku autobusowego w mieście. W lesie czują się dobrze zarówno chorzy na lęk przestrzeni, jak i chorzy na lęk przestrzeni otwartej, bowiem zawsze mogą oprzeć swój wzrok na czymś konkretnym. Wreszcie las leczy. Do czasu wynalezienia antybiotyków las i jego klimat były jednym z zasadniczych czynników leczniczych w gruźlicy płuc, leczeniu wszelkiego rodzaju nerwicy, astmy oskrzelowej i in. Wielu namiętnych palaczy tytoniu w lesie zmniejsza ilość wypalanych papierosów. Las wreszcie zapewnia i sen i odpoczynek i odprężenie.

Kończąc godzi się przypomnieć powstałe przed setkami lat porzekadło-ostrzeżenie: „Boru i lasu – do czasu”. Lasów jest przecież coraz mniej, a czynników szkodliwych w naszym cywilizowanym świecie coraz więcej. To „postęp” cywilizacyjny niestety coraz bardziej oddala człowieka od natury. Niszczenie lasów, przyrody po prostu jest odcinaniem gałęzi na której się siedzi. Chrońmy więc przyrodę ojczystą dla nas i dla naszych przyszłych pokoleń zgodnie z wskazaniem, które winniśmy stosować, społecznej nauki Kościoła, bowiem „W tym cennym dziedzictwie, wywodzącym się z najstarszej tradycji kościelnej, znajdziemy elementy, które z głęboką mądrością wskazują kierunek reagowania chrześcijan na palące kwestie społeczne. Ta nauka, dojrzewając w ciągu całej historii Kościoła, charakteryzuje się realizmem i równowagą, co pomaga unikać błędnych kompromisów czy też złudnych utopii.” (Benedykt XVI, Sacramentum Caritatis n.91)

Polowanie na łosie

Łoś jest największym na świecie przedstawicielem jeleniowatych, osiąga wysokość dużego konia, a byki mogą ważyć nawet powyżej 400 kg. Dziś łosie są naszą dumą, chlubą i przedmiotem zazdrości, ale po drugiej wojnie światowej znajdowały się w Polsce na krawędzi wyginięcia. W tamtym czasie występowały tylko na terenie nadleśnictwa Rajgród (woj. podlaskie). Tam naliczono wówczas zaledwie kilkanaście osobników i w związku z tym gatunek objęto ścisłą ochroną.

W 1951 roku, od ówczesnego ZSRR otrzymano w darze 5 łosi, które stały się podstawą hodowli w ośrodku na terenie Puszczy Kampinoskiej pod Warszawą. W ciągu ośmiu lat odchowano 64 sztuki, które w 1959 roku wypuszczono na wolność, dając początek populacji kampinoskiej. Niezależnie od tego, nie bacząc na granicę państwową, na obszar Polski wschodniej przybywały łosie z ZSRR.

Zarówno ochrona jak i hodowla sprawiły, iż populacja tych ssaków zaczęła się szybko odradzać, a w 1967 roku ponownie znalazły się na liście zwierząt łownych. Trwała też ich szybka migracja ze wschodu na zachód naszego kraju. Tu przypomina mi się pewne zdarzenie z tym bezpośrednio związane.

W Łowieckim Ośrodku Doświadczalnym „Zielonka” koło Murowanej Gośliny, w latach osiemdziesiątych minionego wieku polowali też myśliwi obcokrajowcy, opłatami zasilając budżet na działalność naukową i dydaktyczną Katedry Gospodarstwa Łowieckiego Wydziału Leśnego WSR. Przypadło mi w udziale organizowanie takich polowań. Jednego ranka, siedząc na ambonie z niemieckim myśliwym, zamiast oczekiwanych jeleni zobaczyliśmy na śródlęsnej łące kłepę łosia. Ani ja, ani Niemiec nie spodziewaliśmy się tego. Bardzo podekscytowany gość wyznał mi, że pierwszy raz w życiu widział łosia na wolności.

Główną ostoją i matecznikiem łosi w Polsce były i są do dzisiaj Bagna Biebrzańskie. Jeden z moich kolegów, zapalony myśliwy i działacz studenckiego Naukowego Koła Leśników Sekcji Łowieckiej, po ukończeniu leśnych studiów podjął staż pracy w Nadleśnictwie Rajgród. Po stażu przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej do nadleśniczego włącznie. To właśnie dzięki Adamowi, jego najbliżsi przyjaciele uzyskiwali możliwość polowania na wymarzonego łosia. Jednym z tych szczęśliwców zostałem również ja.

Na zaproszenie Adama pojechaliśmy z Robertem w 1983 roku aby przeżyć piękną, łowiecką przygodę na terenach Bagien Biebrzańskich. Przed wyjazdem mój przyjaciel Sylwan, który odwiedzał już Adama, dzielił się ze mną zdobytymi cennymi doświadczeniami z polowania na łosie. Ponadto, użyczył mi swoją broń – sztucer kal. .30-06 i radził, abym z moją kniewką na łosia się nie wybierał.

Tak przygotowany na przeżycie wymarzonej przygody z łosiem, pojechałem jesienią z Robertem na polowanie do Adama, który mieszkał w Tamie niedaleko Rajgrodu. Adaś z małżonką podjęli nas pyszną kolacją z dziczyzną jako daniem głównym. Oczywiście nie obyło się bez toastów z okazji naszego spotkania i za pomyślność jutrzejszych łowów.

Cały wieczór Adam udzielał nam instrukcji jak mamy się zachowywać na polowaniu, które miało się odbywać z podjazdu. Kiedy i w którym momencie należy zeskakiwać z wozu, gdzie lokować kulę w tuszy byka łosia, aby strzał był skuteczny. Mieliśmy o 5 rano

umówionego woźnicę z wozem drabiniastym, zaprzęgniętym w dwa pociągowe konie. Z emocji, które czekały na nas następnego ranka, nie mogliśmy zasnąć, a kiedy udało się to po paru godzinach, budziliśmy się sprawdzając, czy już trzeba wstawać.

Wreszcie pobudka, śniadanie, pakowanie do plecaka kanapek, termosu i nalewki na okoliczność udanych łowów. Pan przewodnik Maniek, bo takie miał imię, czekał już na nas w umówionym miejscu i ruszyliśmy na podjazd po Biebrzańskich Bagnach. Pierwsze napotkane łosie to kłepa z łoszakiem i dalej również dwie kłepy. Jadąc dalej mieliśmy nadzieję na spotkanie z bykami, które były w planie odstrzału i zostały wpisane do naszych upoważnień. Zapoznaliśmy się z kryteriami selekcji, gdyż pełne łopatacze podlegały ochronie. Praktycznie to Adam decydował, którego byka można odstrzelić.

Wreszcie, po następnym półgodzinnym podjeździe, spotykamy byka nadającego się do odstrzału. Pierwszy zeskakuje Robert i po jego strzale byk stoi nieruchomo, na tuszy widać trafienie z wykwitem farby i po minucie zwierzę zapisuje testament. Szczęśliwy Robert przyjmuje od Adama tradycyjny złom i gratulacje za skuteczny strzał. Adam przystępuje do pokazowego patroszenia byka, a pan Maniek wypręga konie, aby przy pomocy opartych o tył wozu desek wciągnąć upolowanego zwierza. Siadamy na wozie z upolowanym łosiem i jedziemy w poszukiwaniu następnego selekta do odstrzału.

Po godzinie spokojnej jazdy, po lewej stronie, na dużej polaci rzadko porośniętych pojedynczymi brzoźkami łąk widzimy stojącego byka, mocnego szóstaka. Adam każe mi wyskoczyć, a byk będzie patrzył za odjeżdżającym wozem. Tymczasem ja zdążyłem rozłożyć podpórkę i obejrzeć łosia przez lunetę. Potwierdziło się, że jest to nadający się do odstrzału mocny szóstak.

Krzyż lunety umieściłem na wysokiej komorze i oddałem celny strzał. Byk upadł, jednak po krótkim czasie wstał i chwiejnym krokiem zaczął uchodzić. Adam zawołał, abym dostrzelił zwierzę gdyż pójdzie w bagna i go nie wyciągniemy. Udało mi się opanować ogromne podniecenie, dobiegłem do samotnej brzozy, która posłużyła mi jako podpórka. Drugi strzał okazał się skuteczny i mój byk, kiedy doszliśmy do niego, już zapisał testament. Radość była ogromna, gratulacje Adama, Roberta i pana Mańka były dopełnieniem mojego szczęścia z pozyskania pierwszego w życiu byka łosia.

Po pamiątkowym zdjęciu, pod okiem mojego przyjaciela Adama zabrałem się do patroszenia. Pan Maniek swoją metodą załadował byka na wóz i tak już z dwoma bykami jedziemy dalej. Jak się okazało Adam miał również upoważnienie do odstrzału byka łosia.

Zapowiedział, że jak spotkamy jeszcze jednego selekta to również on go strzeli. Po kolejnej godzinie podjazdu spotykamy kłepy i łoszaki. Jadąc dalej widzimy samotnego byka, ładnego selekta, którego Adam zdecydował odstrzelić. Zeskoczył z wozu, po chwili słyszymy strzał i jak przystało na doświadczanego myśliwego, Adam strzelił byka, który został w ogniu. Radość była nieopisana gdyż każdy z nas miał upolowanego byka i piękne trofeum.

Adam przyznał, że takiego podjazdu jeszcze nie przeżył, gdyż zwykle na jednej sztuce zwierza koń-

czyło się polowanie. W powrotnej drodze pan Maniek opowiadał nam o swoich przygodach łowieckich z różnymi prominentnymi myśliwymi. Szczególnie dobrze wspominał polowania z premierem Piotrem Jaroszewiczem, którego oceniał jako bardzo dobrego i etycznego myśliwego oraz człowieka życzliwego wobec ludzi obsługujących go na łowach.

Wracamy szczęśliwi do domu, udekorowani „złomami” i po zrobieniu pamiątkowego zdjęcia z trzema bykami na wozie. Pan Maniek odwiózł tusze do skupu, a my zaczęliśmy świętować nasze wyjątkowo udane polowanie. Radość była niesamowita, a i kolacja suto zakrapiana z okazji tak wspaniałych łowów.

Rano po śniadaniu ruszamy z naszymi trofeami w bagażniku w drogę powrotną dziękując małżonce Adama za gościnność, a naszemu przyjacielowi za zaproszenie. Możliwość polowania na takiego zwierza, w tak urokliwym łowisku jak Bagna Biebrzańskie było niesamowitym wydarzeniem w naszych łowieckich życiorysach. Miałem ciche marzenie, że uda mi się jeszcze w życiu przyjechać na polowanie do tej przepięknej łowieckiej krainy. Marzenie spełniło się jeszcze dwukrotnie.

Przypomniała mi się, opowiedziana przez Adama ciekawa anegdota o reorganizacji w Administracji Lasów Państwowych. Otóż Nadleśnictwo Rajgród miało być przyłączone jako obręb do Nadleśnictwa Grajewo. Tak się złożyło, że w tym czasie przyjechał na polowanie wspomniany wcześniej premier PRL Piotr Jaroszewicz. Ówczesny nadleśniczy Z. Kostecki powitał gościa i wspominał, że wita go już ostatni raz jako nadleśniczy Rajgrodu, gdyż administrowany przez niego teren został przyłączony do Nadleśnictwa Grajewo. Na to Jaroszewicz odpowiedział krótko: „To się jeszcze zobaczy”. Dwa tygodnie później Grajewo jako obręb przyłączono do Nadleśnictwa Rajgród.

W 1993 roku, na terenach administrowanych przez Lasy Państwowe został utworzony Biebrzański Park Narodowy. Nasz przyjaciel Adam został zastępcą dyrektora Parku i w 1995 roku zaprosił mnie z moim kolegą Wojtkiem na odstrzał łosi w ramach realizowanej redukcji. Otrzymaliśmy odstrzały: ja byka i kłepę, a Wojtek kłepę.

Perspektywą kolejnego polowania, tym razem już w Biebrzańskim Parku Narodowym, podzieliłem się z moim przyjacielem Jasiem z Sejn. Ucieszył się bardzo i zaproponował, abyśmy po polowaniu koniecznie przyjechali, chociaż na jeden wieczór i rano, do Sejn. Dodatkowo poinformował mnie, że załatwił mi odstrzał jelenia byka w swoim kole łowieckim na terenie Puszczy Augustowskiej.

Perspektywa wyprawy była więc niesamowita. Wyruszamy z Wojtkiem moim fiatem 125p, aby przeżyć kolejną przygodę łowiecką. Po całodzienniej jeździe, wieczorem docieramy do domu Adama. Jak zwykle serdeczne powitanie i wspaniała gościnność jego małżonki, która podjęła nas pyszną kolacją ze świetnie przyrządzonej dziczyzny. Oczywiście nie obyło się bez toastów z okazji naszego przyjazdu i za pomyślność jutrzejszych łowów.

Rano, jak zwykle bladym świtem, wyruszamy na podjazd zaprzężonym w dwa ciężkie konie wozem, przystosowanym do jazdy po trudnym biebrzańskim terenie. Krajobraz fragmentów bagien mocno się zmienił, gdyż parę lat wcześniej był duży pożar, a na pogorzeliskach powstały samosiewy osiki tworząc rozległe młodniki. Jedziemy na skraju takiego osikowego młodnika i 20m od drogi spotykamy stojącego byka

łośia widłaka, nadającego się do odstrzału. Zeskakuje z wozu i z mojej podpórki, kiedy wóz odjechał, składam się do ciągle stojącego byka. Po dobrym ulokowaniu krzyża lunety na wysokiej komorze oddaję celny strzał. Byk pada w ogniu i wśród samosiewów osiki znika mi z pola widzenia.

Adam z Wojtkiem zawracają i pomagają mi odnaleźć strzelonego zwierza. Wskazuję im miejsce gdzie stał, ale nikt z nas nie znalazł nawet farby. Zdziwieni zgodnie stwierdzamy, że nie widzieliśmy, aby byk po strzale uchodził. Adam przez chwilę zastanawiał się, czy przez radiotelefon nie wezwać strażników, aby przyjechali z psem. Jednak po dłuższym krążeniu potknąłem się o badyl leżącego byka. Monolit osikowego młodnika sprawił, że tak trudno było zapamiętać to miejsce.

Adam wręczył mi złom gratulując dobrego odstrzału. Po wypatroszeniu i załadowaniu tuszy na wóz pojechaliśmy na poszukiwanie kłep w obrębie Ciszewo, gdzie zamierzaliśmy jeszcze zrealizować nasze upoważnienia w ramach odstrzału redukcyjnego łosi. Tym razem Wojtkowi udało się pozyskać kłepę. Radość jego była ogromna, gdyż był to pierwszy, pozyskany w jego życiu łos. Poprosił Adama o możliwość zakupu skóry, która wygarbowana miała stanowić jego trofeum i przypominać wspaniałą wyprawę łowiecką do przepięknych biebrzańskich bagien.

Pod koniec polowania ja strzeliłem kłepę, a mój strzał redukcyjny w Biebrzańskim Parku Narodowym był ostatnim pozyskaniem łosia, gdyż od kolejnego sezonu, po dzień dzisiejszy, obowiązuje moratorium na ten gatunek zwierzyny łownej. Zapewne, na terenie BPN zakaz ten będzie obowiązywał cały czas, gdyż łosie mają tam optymalne warunki bytowania, a tamtejsza populacja będzie gwarancją utrzymania odpowiedniego stanu liczebnego gatunku, tam gdzie znajdzie on odpowiedni biotop na terenie kraju.

Na obszarach, na których jest prowadzona gospodarka leśna i rolna, trzeba będzie populacją rozsądnie gospodarować poprzez odstrzał redukcyjny. Szkody w uprawach rolnych i leśnych powinny być gospodarczo znośne. Ponadto na wschodzie kraju migrujące łosie są przyczyną wielu wypadków komunikacyjnych, które często kończą się śmiercią kierowcy i pasażerów. Mam nadzieję, że w stosownym czasie minister środowiska przywróci możliwość regulacji liczebności poprzez niewielki odstrzał łosi w łowiskach, gdzie ten piękny zwierz występuje w nadmiarze.

W piątek po południu żegnamy się z gościnnym domem Adama mając w bagażniku naszego samochodu trofeum z mojego byka łosia i skórę z kłepy Wojtka. Będzie garbowana, a mój byk zostanie w domu spreparowany.

Zgodnie z zaproszeniem Jasia, jedziemy z wizytą do Sejn, gdzie czeka mnie w niedzielę rano wyjazd do Puszczy Augustowskiej na obiecane goście byka jelenia. Wieczorem dojechaliśmy do domu mojego serdecznego przyjaciela. Radość ze spotkania z Jasiem i jego uroczą małżonką towarzyszyła nam cały czas w tym niezwykle gościnnym domu. Pyszna kolacja z suto zastawionym stołem i dobrymi trunkami trwała do północy. Wreszcie udało mi się nakłonić gospodarza domu abyśmy się trochę przespali przed rannym wyjazdem do lasu. Ja oczywiście obudziłem się godzinę przed czasem, gdyż emocje przed porannym polowaniem nie pozwoliły mi na dłuższy sen. Dobrze, że tak się stało, gdyż mój przyjaciel miał problemy ze wstaniem. W końcu zdołałem wyciągnąć Jasia na wyjazd.

Z porannym świtem dotarliśmy do puszczańskiego łowiska. W lesie usłyszeliśmy jak byk się odezwał, niedaleko na zalesionym zrębie. Miałem około 500 metrów do tej uprawy, gdzie zobaczyłem chmurę łań, a za nimi powoli idącego byka. Chmura z wolna odchodziła do drzewostanu. Zdążyłem ocenić byka jako nadającego się do odstrzału ze względu na jego wiek. Przez środek tej uprawy przechodziła droga i chmura łań weszła już do drzewostanu. Idąc kawałek drogą byk przystanął na chwilę skręcając za łańkami na prawo, do lasu. W ostatniej chwili oparty o drzewo zdążyłem unieruchomić krzyż lunety na komorze byka i strzeliłem. Byk skoczył na prawo, ale raczej byłem przekonany, że mój strzał był trafny.

Wróciłem do samochodu, aby Jasiowi opowiedzieć spotkanie z jeleniami i bykiem, do którego strzelałem. Mój przyjaciel, zamiast radości na twarzy, miał minę trochę smutną i zakłopotaną. Reakcja Jasia była wynikiem tego, iż nie spodziewał się, że podczas jednego wyjścia będę miał tyle szczęścia aby spotkać jelenie i jeszcze strzelić do łownego byka, co w puszczańskim łowisku zdarzało się niezwykle rzadko. Na moje opowiadanie o przebiegu mojego podchodu i strzelania do byka, Jaś odezwał się do mnie tymi słowami:

– Cieszę się, ale ja tego odstrzału jeszcze nie zdążyłem odebrać od łowczego.

Idziemy razem na miejsce, gdzie byk był strzelany, i nie znajdujemy farby, która po trafnym strzale powinna być. Mojemu przyjacielowi wrócił dobry humor i zamiast mi pogratulować stwierdził, że pewnie spudłowałem. Miał zapewne nadzieję, iż na tym skończymy

nasze poranne polowanie. Idziemy dalej w kierunku uchodzenia byka i nadal nie znajdujemy żadnej farby. Jaś stwierdził, że możemy już wracać do samochodu.

Mnie jednak nie dawało to spokoju, gdyż warunkach, w których strzelałem – oparty o drzewo z krzyżem lunety na komorze – nie powinno być pudła. Powiedziałem Jasiowi, że jeżeli nie znajdziemy byka, to musimy pojechać na strzelnicę, aby sprawdzić, czy sztucer jest w porządku. Uszliśmy około 500 m i powoli zaczęliśmy łukiem wracać na drogę do miejsca, w którym stał strzelany byk. W pewnym momencie mój przyjaciel przystanął i pociągając nosem oświadczył, że czuje zapach byka. Idziemy parę metrów w prawo, zupełnie w przeciwnym kierunku w którym byk uchodził, i 10 m od drogi leżał. Zatem po strzale zrobił duże koło, aby dokładnie na tej samej wysokości zakończyć swój żywot.

Jaś pogratulował i zrobił mi kilka profesjonalnych zdjęć z niezwyklej trofeum. Wypatroszyłem byka i pojechaliliśmy do Sejn po przyczepkę, aby tuszę odwieźć do punktu skupu. Przedtem Jaś udał się do łowczego i poinformował go, że przyjaciel przyjechał, więc prosimy o obiecany odstrzał. Łowczy wypisał dokument i wręczył go Jasiowi. Mój przyjaciel podziękował dodając, że myśmy już tego byka odstrzelili. Łowczy pomyślał, że Jan żartuje, gdyż był znany w kole z dużego poczucia humoru. Poza tym prawie nigdy nie zdarzało się, aby myśliwy polując w Puszczy wykonał odstrzał przy pierwszym wyjściu na polowanie.

Stefan Wojciechowski



Indywidualnie polowanie z podchodu zimą jest zajęciem dla doświadczonych myśliwych. Dla leśnika jest najlepszą okazją by pogadać ze swoim lasem.

Na śniegu zobaczysz wszystko: ślady zwierząt, ślady nieproszonych gości. Śnieg skrzypi, myśliwy na śniegu w ruchu to dla zwierząt łatwo widoczny, podejrzany obiekt. Zwierzęta zawczasu widzą człowieka. Wówczas i myśliwy dużo widzi, ale mało strzela. Czasem, idąc przez las trafisz na śpiącego pod świerkiem dzika, który nie mniej zdziwiony zerwie się na równe nogi

Zimowe polowanie

i ujdzie zanim zdążyysz mrugnąć. Ale też czasem św. Hubert wynagrodzi nemroda niespodzianką, jakiej nigdy nie zapomni.

Kiedyś, w zimowe, słoneczne południe byłem w leśnictwie nomen omen Jeleń. Drzewa pod czapami śniegu, lekki mróz, słońce odbija się w białym śnieżnym puchu. Byłem w lesie niby bez konkretnego celu, zobaczyć jak radzi sobie leśniczy, zobaczyć jak las rośnie. Dla zasady ze sztucerką na ramieniu.

Idę Janowskim Trybem, mijam Jodły Samsonowa, za niewielkim wzniesieniem widzę jak przez drogę ciągnie leniwie kilka młodych byków. Zatrzymały się na moment, za chwilę były już w lesie za drogą. Czekam, może jeszcze coś wyjdzie; przyklęknąłem, sztucer na kolanie, patrzę na drogę przez lunetę. Garb drogi ośłania mnie niemal całkowicie. Po chwili na drogę wychodzi kolejny byk. Odległość może 80 m. Zwierzę zatrzymuje się na drodze, rozgląda się, nie widzi sylwetki człowieka. Przyglądam się, jakiś dziw-

ny ten byk. Widzę wyraźnie poroże ósmaka, cienkie jasne tyki, tylko jak na młodego byka stanowczo za wysokie. Sylwetka trudna do określenia, ani młody ani stary, grzywa postrzępiona, jakby wyliniała, jest mocno spadły (chudy) widać wystające żebra. Wszystko podejrzane, albo chory albo bardzo stary. Strzelam, byk pada w ogniu. Z bliska, po bardzo zużytych zębach widzę jak bardzo jest wiekowy, może ma 15 lat. Tusza ważyła 80 kg, tyle co dobra łań. Trofeum – wieniec wysoki ponad metr, cienkie tyki wiecznego ósmaka.

Gdy teraz spoglądam na ten wieniec oraz gdy idę tamtą drogą, widzę w pamięci krótki „film” ze wszystkimi szczegółami: słoneczny dzień, las pokryty śniegiem, spotkanie z młodymi bykami i tym, starym.

Byka już nie ma, a dojrzały drzewostan z którego wyszedł na drogę wycięto. Ale rośnie tam już młody las, a w nim są młode byki i wszystko się zgadza.

Tekst i foto: Andrzej Sobotko

Czy doba ma dwadzieścia cztery godziny?

Polujemy dwanaście miesięcy w roku, średnio dzień i noc w miesiącu, około cztery godziny za każdym wyjazdem do łowiska, co nam, lekko licząc, daje czterysta osiemdziesiąt godzin w roku. Czynnym nemrodem jesteśmy średnio przez czterdzieści lat, co kalkulator przeliczy nam na dziewiętnaście tysięcy dwieście godzin, czyli tak jakbyśmy non stop siedzieli przeszło dwa lata w łowisku. Wyobraźmy sobie wchodzącego do lasu w połowie 2018 roku i powracającego po dwóch latach, dwóch i pół miesiąca, gdzieś w połowie października 2020 roku. Obłąd? Ale taka jest prawda! Więc skoro oddajemy tyle czasu łowiectwu, powinniśmy wykorzystać ten czas w sposób efektywny, a nie w napięciu, tylko oczekując zdobyczy.

Najważniejsze, żeby wcześniej zaplanować w łowisku dzień, lub wieczór, ewentualnie noc, a niekiedy i świt. Żeby przed samą frajdą polowania nie przeciągać czasu na szukanie miejsca na zasiadkę. Dla wielu moich kolegów głównym problemem nie jest koncentracja na samym polowaniu, ale szukanie odpowiedniej ambony. Miałem kiedyś kolegę myśliwego, który w przeciągu 4 godzin indywidualnych łowów potrafił pięciokrotnie zmienić miejsce oczekiwania. To mu robiący w oddali podorywki rolnik przeszkadzał, a to mu grzybiarze na nerwy wchodzili, a to leżące patrochy wpływały na urok wieczoru! Nawet krzyk sójki, jak twierdził, wypłoszył zwierzynę... A przecież wystarczyłoby aby zwykła dyscyplina ducha i cierpliwość w czasie z korzyścią wpłynęła na efekt jego łowów, zgodnie z zasadą: „Nie poluj za długo, poluj mądrze”.

Parę sezonów wstecz, miałem przyjemność wyruszać na łowy z bardzo młodym nemrodem, z którym nie mogłem znaleźć wspólnego języka. Ja mówiłem po swojemu, to znaczy językiem z lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych, no i trochę z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. On już posługiwał się obecnym językiem z dwudziestego pierwszego wieku. Cały czas rozmawiał za pomocą swojego ręcznego komputera. Prosto mówiąc, zajęty był „rozpraszaczem”, a według niego swoim „nośnikiem listów”. Cały czas albo sprawdzał swoją skrzynkę e-mailową, albo gadał o bzdurach ze swoimi kolegami i to swoim językiem elektronicznym. Wykroiwszy wolną chwilę wchodził w aktualności na Facebooku lub na innym serwisie. Gdy usiedliśmy, każdy na swojej ambonie, zaobserwowałem przez lornetkę, że jednak stara się być dobry w roli nemroda. Lewym okiem patrzył w ekran komputera, a prawym w przedpole. On strzelił dziką, a ja obserwując jego poczynania, zapomniałem o swojej roli. Po polowaniu, rzekł mi moim językiem: „Drugim razem nie podglądaj bliźniego, skup się na swojej robocie!”

Przekonałem się i to niejednokrotnie, że przed polowaniem, w trakcie i po polowaniu, swoje zadania należy podzielić na dwie kategorie: rzeczy ważne i te, które mogą poczekać. Rzeczy ważnych, będących w priorytecie naszych zamierzeń, nie należy odkładać nawet na moment, bo w „międzyczasie” wypadnie coś niespodziewanego i sprawa może się „rypnąć”, jak to teraz mówią młodzi.

Przykład trzeba brać z prezydenta Stanów Zjednoczonych Dwighta D. Eisenhowera, który słynął nie tylko ze swojej mądrości, ale również, a może przede wszystkim, ze świetnego zarządzania własnym czasem. Był on twórcą tzw. Macierzy Eisenhowera, czyli popularnego sposobu rozplanowania czasu. System ten swoją budową przypomina układ współrzędnych, gdzie rzędną jest ważność danego działania natomiast odciętą – jego pilność. Jednak tak naprawdę nie liczy się, jaką formę przyjmie nasze rozplanowanie zadań. Najważniejsze w jej realizacji jest odpowiednie rozdzielenie czynności.

Często mam dylemat, czy moje zadanie mogę uznać za mało ważne lub mało pilne? Czy muszę wykonać dziś, czy pozostawić na następny dzień? Nieraz tak bywa, że z wykonaniem zwlekam w nieskończoność i nie wiem, czy dobrze na tym wychodzę? Niejednokrotnie przekonałem się, że zadania ważne z mojego myśliwskiego punktu spojrzenia, mogę rozłożyć w czasie. Są to takie rzeczy, jak przełożenie polowania indywidualnego na następne popołudnie, zrzućcie nadwagi do najbliższej wiosny, czy też napisanie felietonu myśliwskiego. Im bardziej je odwlekam, tym więcej marnuję czasu na realizację zadań. Przekonałem się, że lepiej sprężyć się przez krótki okres czasu, niż przez całe miesiące żyć z niepokojem niewykonanych czynności. Z tym, że wszystkie negatywne przemyślenia przychodzą na ambonie lub na stanowisku podczas polowań zbiorowych.

Druga kategoria rzeczy, którą osobiście uwielbiam, to rzeczy mniej ważne i mniej pilne, które mogą poczekać w nieskończoność. Do nich zaliczam wszystko, czym zaśmiecám sobie czas. Przeglądanie brukowej prasy, wejście na Facebook, tkwienie przed telewizorem, ale też przypadkowe spotkanie nie lubianego kolegi i wielominutowe wspominki, rozmowa przez telefon o niczym... Wbrew logice, sprawy mniej ważne i mniej pilne są w istocie sensem życia, nadają mojemu życiu kolor. A do tego wyjazdu w łowisko, spotkania z kolegami myśliwymi czynią życie pięknym. Przerywnikiem jest pisanie, plenery malarskie... Nie muszę wykorzystywać Macierzy Eisenhowera, aby ustalić, co jest dla mnie najważniejsze.

Na ostatnim polowaniu zbiorowym, gdy humory nie dopisywały nemrodom, bo z czego było się cieszyć gdy czwarty miot przeszedł nieefektywnie; nawet psa z kulawą nogą nie było widać, tylko mróz siarczysty niespodziewanie nastał w sobotę 1 grudnia 2018 roku. Jechaliśmy smutni i zmarznięci w przyczepie na następne pędzenie, gdy jeden z nemrodów opowiedział nie związany z łowiectwem dowcip, który rozbawił towarzystwo: „Jednemu z dwóch kolegów – kibiców piłkarskich – zaczęło się od momentu wybudowania nowego stadionu dobrze powodzić. Z dnia na dzień stał się bogaty. Biedny zapytał bogatego:

– Zdradź mi, jak dorobiłeś się wielkich pieniędzy?

– Mamy piękny stadion, ale tylko jedną ubikację z pięcioma kabinami dla potrzebujących. Gdy następową przerwą, setki kibiców sikało pod oddzielającym stadion od autostrady płotem. Ja nawierciłem w nim

dziesiątki otworów i zawiesiłem kartkę z napisem: Dozwolone sikanie w otwór! Gdy kibic sika, ja go chwytam za interes i krzyczę: płac stówę, albo obcinam! Jednocześnie pokazuję brzytwę! Za taki jeden mecz zbieram średnio trzy tysiące złotych!

– To pozwól mi, że ja w tę niedzielę pójde na zarobek!

–Zgoda.

W poniedziałek bogaty pyta biednego, ile zarobił.

– Dwadzieścia dwa łby i sto złotych!

Śmiech rozległ się w przyczepie! Wówczas pomyślałem, że nie liczba strzelonej zwierzyny jest miernikiem zadowolenia na polowaniu, a rozbawiona kompania!

Leszek Mierzejewski

e-mail:Leszek.mierzejewski@gazeta.pl

Anegdoty i facecje autorstwa naszych kolegów



Szybko się zmienisz
W najzwyczajszą świnię

O myśliwych

O, ten to wielki myśliwy.
Znany jest z wielkich opowieści.
Mówią jednak zgryźliwi,
Że to strzelacz od siedmiu boleści.

Wierszyk : Broń czy Bronia?

Nie ciekawią mnie dziewczynki,
Ledwie czasem patrzę na nie.
Na nic zdają się docinki!
Nade wszystko wole łanie.

I te w domu i te w kniei,
Tylko często mam dylemat
Którą bardziej? Którą więcej?
Może łanie, których nie ma?

Często z Bronią mnie widzicie,
Gdy przemierzam lasy, pola.
Właśnie kocham Broń nad życie!
Taka już Nemroda dola!

Fraszki, aforyzmy i rymowanki Karola Szarka

Myśliwy do żony

Jesteś dostojna, jak łania
I piękna, jak sarenka
Choć jesteś już panną,
Wygładasz jak panienka.

Stary zając do młokosa

Nie uciekaj w kierunku,
Gdzie nic się nie dzieje,
Tam stoi myśliwy
I śrutem gęsto sieje.

Do dzika

Dbaj o swoją suknię!
Bo jak sierść ci zginie,

Humor z archiwum Leszka Merzejewskiego

Widziałam – mówi sąsiadka do sąsiadki, że twój małżonek nie może chodzić na polowania, bo ma złamaną nogę. O Boże! Żeby tak mógł posiedzieć w domu! Opowiedz mi, jak to się stało? Bardzo niefortunnie, wysłałam go do piwnicy po ziemniaki, bo robiłam na obiad zrazy. Poszedł bez latarki, pośliznął się na schodach, spadł i zaczął wołać ratunku.- To straszne! I co wtedy zrobiłaś? – Makaron.

W dziesiątą rocznicę małżeństwa, mówi myśliwy do żony:- Za-

bieram cię, kochana moja, na upragnioną wycieczkę! – Nie pojedę, bo nie mam co na siebie włożyć – kaprysi zona. – Po pierwsze, to jest wycieczka piesza, a po drugie włożysz mój plecak z prowiantem!

Rozmawiają dwie przyjaciółki:
- Wyobraź sobie, że mój mąż coraz częściej wyjeżdża z domu na kilkudniowe podróże służbowe. Ostatnio wyjechał na jeden dzień i jedna noc do warszawy. Gdy go zapytałam, gdzie nocował- odpowiedział, że u kolegi myśliwego, który przyjeżdża na polowania zbiorowe do naszego kola, łowieckiego. Żeby go sprawdzić, napisałam sześć listów, do sześciu myśliwych z Warszawy, bo tylu przyjeżdża. Czy to prawda, że nocował? – I co? – Przyszło sześć odpowiedzi, że nocował!

MYŚLI MYŚLI-wskie i nie tylko - Miroslaw Obijalski

„Ekspert”

Słoma w każdym bucie,
a prawi o Statucie.

O ustawie

Dobra ustawa-dobra sprawa,
zła to sprawka, gdy to „ustawka”.

Daj komuś rubla,
a stworzy bubla.

Zapytanie

Dodatek na świnie uchwalono?
Czy też na tę...komuś „podłożoną”?

O dziku

Dzik kiedyś był dziki, a teraz go winią,
Że przez kontakt z człowiekiem,
stał się świnia.



Pani Ela

Po czterdziestu latach pracy w elbląskim łowiectwie, na zasłużoną emeryturę, odeszła Pani Ela czyli Pani Elżbieta Poleszuk. W Polskim Związku Łowieckim rozpoczęła pracę od 15 maja 1978 roku. Wtedy był to Zarząd Wojewódzki PZŁ w Elblągu. Wszyscy myśliwi byli witani promiennym uśmiechem Pani Eli, dla każdego miała czas z każdym porozmawiała i pomogła w załatwieniu jego problemu.

Traktowaliśmy ją jako prawdziwego przyjaciela. Mogłaby jeszcze pracować ale chyba nie zaakceptowała, jak wielu innych, zmian jakie nadeszły w krajowym i okręgowym łowiectwie. Często mówiliśmy, że matkowała elbląskim myśliwym.

Elbląscy myśliwi życzą naszej Pani Eli spokojnego życia na emeryturze i dużo zdrowia. Wyrażamy niekłamany szacunek i podziękowanie za całą Twoją pracę na rzecz rozwoju elbląskiego Okręgu Polskiego Związku Łowieckiego.

Tekst i foto: Andrzej Czapliński

Tadeusz Ratyński

W osobowości kolegi Tadeusza dominującą cechą jest żywiołowy temperament, będący motorem napędowym jego działalności. Ponadto, cechuje go ciekawość świata i zdarzeń zachodzących w otoczeniu oraz wynikająca stąd kreatywność prowadząca do poszukiwania sposobu rozwiązywania zauważonych problemów. Kolejnym rysem charakteru kolegi Ratyńskiego jest konsekwencja w dążeniu do realizacji postawionych przed sobą zadań.

Przedstawiona wyżej charakterystyka biograficzna znajduje pełne potwierdzenie w dotychczasowej działalności, w różnych dziedzinach Jego życia.

Od najmłodszych lat, kolega Tadeusz wykazywał zamiłowania przyrodnicze. Z zaciekawieniem obserwował życie roślin i zwierząt, starając się poznać zależności pomiędzy różnymi składnikami środowiska oraz rozważając możliwości działania w kierunku ochrony przyrody przed skutkami gospodarczej działalności człowieka. Zauważył, iż jednym spośród kierunków ludzkiej aktywności, silnie wpływającym na środowisko, jest rolnictwo. Uznał, że powinien czynnie włączyć się do pracy nad stworzeniem takich form działalności rolniczej, które w jak najmniejszym stopniu będą szkodzić środowisku. Chcąc urzeczywistnić plany postanowił, że rolnictwem będzie zajmował się zawodowo.

Pierwszym etapem realizacji zamierzeń była konieczność zdobycia gruntownej wiedzy. W tym celu rozpoczął edukację w Technikum Rolniczym w Dobrocinie, a następnie kontynuował ją w murach olsztyńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej. Ukończywszy studia podjął pracę

w przedsiębiorstwach rolnych powiatu pasłęckiego.

Rolnicza działalność Tadeusza Ratyńskiego była wysoko oceniana przez zwierzchników i nagradzana kolejnymi awansami. Sprawdzały się też, stosowane przez Niego kierunki rolnictwa ekologicznego, bo w latach 70- i 80-tych ubiegłego stulecia, polne łowiska powiatu pasłęckiego należały do najbogatszych w zwierzynę drobną na Warmii i Mazurach.

Ugruntowawszy pozycję zawodową, Tadeusz Ratyński wrócił do wcześniejszych marzeń i postanowił uprawiać łowiectwo. Tematyka łowiecka była zresztą obecna w całym jego życiu, co wynikało z rodzinnych tradycji. Od niepalniących bowiem czasów polowali Jego pradiadowie i dziadowie, co znajduje potwierdzenie w dokumentach. Polował i Jego ojciec na kresach wschodnich, a później tu, po osiedleniu się na Mazurach. Będąc świadkiem rozmów osób dzielących się wrażeniami oraz problemami związanymi z polowaniami i gospodarowaniem w obwodach łowieckich, nasiąkł wiedzą i kulturą łowiecką, a także przyswajał zasady etyki. Zdobytą w ten sposób wiedzę uzupełniał lekturą publikacji zwartych oraz periodyków myśliwskich, co pozwoliło mu „śpiewająco” zdać egzamin dla kandydatów do PZŁ. W 1977 r., Tadeusz Ratyński stał się pełnoprawnym członkiem naszego zrzeszenia, a także członkiem KŁ „Jenot” w Pasłęku. Można było oczekiwać, że uzyskawszy status pełnoprawnego myśliwego, Tadeusz - wzorem innych - cały wolny czas poświęci polowaniom, a prace organizacyjne pozostawi starszym kole-



gom. Jednakże od początku włączył się do pracy w zarządzie koła „Jenot”, pełniąc początkowo funkcję wice-łowczego, a następnie prezesa. W czasie pełnienia wspomnianych funkcji, powstało w kole wiele inicjatyw, z których najważniejsza dotyczyła budowy siedziby.

Aktywność Tadeusza Ratyńskiego została doceniona przez władze łowieckie w Elblągu, które włączyły go do struktur okręgowych. Działiał tam m.in. jako członek Okręgowej Rady Łowieckiej. Wojewódzkie władze administracyjne również doceniły kwalifikacje kolegi Tadeusza powierzając mu w 1993 r. stanowisko z-cy przewodniczącego WFOŚiGW w Olsztynie.

Po objęciu wspomnianego stanowiska uznał, że wiele może zdziałać współpracując z okręgowymi strukturami PZŁ w Olsztynie i natychmiast złożył ofertę nawiązania współpracy. Oferta została przyjęta z zadowoleniem i przez długi czas kolega Ratyński pełnił różne funkcje we władzach okręgowych. W latach 2005-2015 był członkiem

Zarządu Okręgu PZŁ w Olsztynie, a w latach 2015-2018 został wybrany do składu MORŁ. Przewodniczył również Komisji Promocji Łowiectwa (2015-2018), był członkiem Komisji Szkoleniowej (1995-2005), członkiem Komisji Hodowli Zwierzyny Drobnej ZOPZŁ w Elblągu (1995-2000), członkiem Rady Programowej „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”, a od 2019 r. jest przewodniczącym Komisji Kultury i Tradycji Łowieckiej.

Współpraca kolegi Ratyńskiego z władzami olsztyńskiego okręgu PZŁ owocuje bardzo pozytywnymi efektami. Kolega Tadeusz był po-

mocny przy staraniach o europejskie fundusze, niezbędne do realizacji poważnych zadań inwestycyjnych, takich jak budowa siedziby okręgowych organów PZŁ, Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Gutkowie. Kolega Ratyński znalazł też możliwości dofinansowywania kwartalnika „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski”, co znacznie przyczyniło się do jego rozwoju.

Współkierowany przez niego WFOŚiGW wspierał finansowo różne imprezy i akcje związane z ochroną przyrody oraz propagowaniem kultury łowieckiej. Wspomniana tematyka dominowała w jego pub-

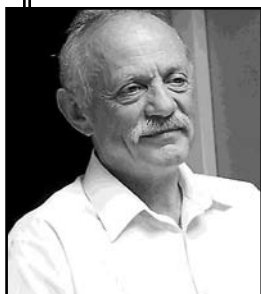
likacjach, zamieszczanych w prasie i mediach. Wyrazem wdzięczności władz PZŁ było wyróżnienie kolegi Ratyńskiego licznymi odznaczeniami krajowymi i regionalnymi. Spośród nich należy wymienić: brązowy, srebrny i złoty Medal Zasługi Łowieckiej, „Złom”, Medal św. Huberta oraz Honorowy Kordelas Myśliwego Warmii i Mazur.

Kończąc, należy życzyć koledze Tadeuszowi dużo zdrowia, dotychczasowego wigoru, a także chęci do kontynuowania działalności na rzecz naszego zrzeszenia.

Darz Bór Kolego Tadeuszu!

Janusz Zamojski

Foto: Adam Wałkiewicz



Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o tym, że 4 maja 2019 r. odszedł od nas

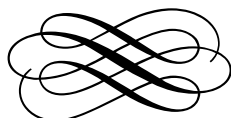
ś.p. mgr inż. Stanisław Dąbrowski

z zawodu i powołania leśnik, absolwent SGGW w Warszawie, wieloletni pracownik szeregu instytucji jak: Biura Urządzania Lasu i Gospodarki Leśnej, Zarządu Zieleni Miejskiej w Olsztynie, dyrektor Lasu Miejskiego w Olsztynie, Wojewódzki Konserwator Przyrody, główny specjalista RDLP w Olsztynie, członek Regionalnej Rady Ochrony Przyrody i dyrektor Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie, z którego to stanowiska przeszedł w 2014 r. na zasłużoną emeryturę.

Był pasjonatem ochrony przyrody, w szczególności ornitologii oraz zapalonym turystą i znawcą historii regionu. Współpracując z nim poznaliśmy Go jako człowieka niezwykle prawego, kompetentnego, życzliwego, kulturalnego i z poczuciem humoru. Wśród myśliwych był osobą lubianą i cenioną, chociaż nigdy nie polował. Zawsze jednak służył radą i pomocą z racji zajmowanych stanowisk.

Niech dobra pamięć o Nim pozostanie wśród braci myśliwskiej, a umiłowane lasy niech wiecznie szumią nad Jego mogiłą.

**ZOPZŁ w Olsztynie,
redakcja Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego**



Z głębokim żalem informujemy, że w dniu 10 maja 2019 roku, w wieku 71 lat, odszedł do Krainy Wiecznych Łowów Nasz Przyjaciół,

ś.p. Ryszard Witkowski

w Polskim Związku Łowieckim od 1992 roku, członek Wojewódzkiego Koła Łowieckiego „Daniel” w Bartoszycach. Osoba o ogromnej pasji i wiedzy łowieckiej, niezwykle szanowany i lubiany, wychowawca wielu pokoleń myśliwych. Niech knieja szumi Mu wiecznie!

**Wyrazy współczucia Rodzinie i bliskim,
składają myśliwi, oraz wszystkie osoby
związane z Kołem Łowieckim „Daniel”
w Bartoszycach**



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 stycznia 2019 r. w wieku 80 lat odszedł z naszego grona do Krainy Wiecznych Łowów

ś.p. Józef Błażewicz

Wieloletni członek Koła (50 lat) Wspaniały Kolega, serdeczny przyjaciel, wierny towarzysz łowów.

Niech umiłowana warmińska knieja wiecznie szumi nad Jego mogiłą, a pamięć o Nim pozostanie na zawsze.

**Zarząd i członkowie KŁ „LEŚNIK” w Lidzbarku
Warmińskim**



Z głębokim smutkiem informujemy, że 24 lutego 2019 roku, w wieku 87 lat, odszedł z naszego grona do Krainy Wiecznych Łowów Kolega

Kazimierz Bielawski

Przez lata Kolega Kazimierz był jednym z najbardziej aktywnych członków naszego Koła. Pełnił w nim m. in. funkcję sekretarza i dwukrotnie prezesa.

Kolega Kazimierz łączył pasję myśliwską z wielkim zaangażowaniem w sprawy Koła „LIS” oraz łowiectwa Warmii i Mazur. Był m. in. hodowcą psów myśliwskich rasy cocker spaniel, wielokrotnie nagradzanym w konkursach psów myśliwskich. Wychodził też bażanty, które przekazał dla Koła w celu introdukcji w obwodzie Młynary.

Ponadto organizował wiele wystaw łowieckich, kilkakrotnie reprezentował nasze województwo na krajowych mistrzostwach strzeleckich PZŁ, był sędzią strzeleckim, zajmował się wyceną trofeów zwierzyny płowej. Opracował nową metodę określania wieku sarny, tzw. molarową linię wieku.

Kolega Kazimierz wręcz kochał łowiectwo i przebywanie na łonie natury. O sile Jego hobby niech świadczy fakt, że dokładnie w swoje 85-te urodziny pozyskał jeszcze jelenia byka.

Jego wyjątkowość polegała także na tym, że zajmował się również pisaniem wierszy, malarstwem i rzeźbiarstwem.

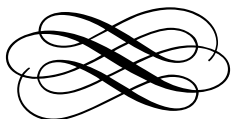
Za swoją aktywną działalność na rzecz polskiego łowiectwa Kolega Kazimierz Bielawski był wielokrotnie nagradzany. Posiadał „Brązowy” i „Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej”, odznakę – „Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur” oraz „Medal za 50 lat członkostwa w PZŁ”.

Kazimierz nauczył sztuki myśliwskiej wielu młodszych myśliwych, chętnie udzielał fachowych porad, miał dar barwnego opowiadania i sypania anegdot. Zgromadził bogatą kolekcję trofeów myśliwskich.

Żegnaj przyjacielu i wspinały człowieku!

Niech Ci Knieja szumi wiecznie...

**Zarząd i członkowie
Koła Łowieckiego „LIS” w Ostródzie**



Wierczyśław Tylkowski

(1948-2019)

W sobotę 19 stycznia 2019 r. na Cmentarzu Komunalnym „Dębica” w Elblągu tłumy elbląskich myśliwych pożegnały śp. Wierczyśława Tylkowskiego, długoletniego łowczego Elbląskiego Okręgu Łowieckiego. Pogrzeb odbył się w asyście Kompani Honorowej Elbląskiego Garnizonu Wojska Polskiego, trzydziestu trzech pocztów sztandarowych kół łowieckich oraz Zespołu Sygnalistów Łowieckich kol. Janusza Bojarczuka. Żołnierze oddali salwę honorową a piękną mowę pożegnalną wygłosił przyjaciel zmarłego, członek Naczelnej Rady Łowieckiej kol. Jan Kantypowicz.

W wieku 71 lat odszedł od nas Wierczyśław Tylkowski – żołnierz i myśliwy, ale przede wszystkim ukochany ojciec, dziadek i przyjaciel. Urodził się w Chrośnie w powiecie inowrocławskim. W niedalekiej Kruszewicy kończył szkoły: podstawową i średnią. Po zdaniu matury w 1965 roku, rozpoczyna służbę wojskową. Najpierw jako student Wyższej Oficerskiej Szkoły Zmechanizowanej we Wrocławiu, a po czterech latach jako oficer Wojska Polskiego.

Z zawodową służbą wojskową związał się na wiele lat. Rozpoczął ją w Dziwnowie w „Czerwonych beretach” jako dowódca plutonu, a po trzydziestu latach, odchodził na emeryturę jako podpułkownik w garnizonie elbląskim.

To tu, w Elblągu, w 1978 roku, rozpoczęła się jego przygoda z łowiectwem. Nikt wtedy nie sądził, że to będzie tak wielka pasja Wierczyśława Tylkowskiego. Pasja, której poświęcał się całym sercem.

Od początku związany był z Wojskowym Kołem Łowieckim „Odyniec” w Elblągu. Po dwóch latach bycia członkiem koła został wybrany sekretarzem zarządu, a w 1984 roku przewodniczącym komisji rewizyjnej koła. Po dwóch kolejnych latach zostaje łowczym koła.

Od 1995 do 1998 roku sprawuje funkcję prezesa zarządu koła. Po dwóch latach przerwy, w roku 2000, zostaje znowu wybrany prezesem. Funkcję tę pełni, w zasadzie do końca 2018 roku. Warto podkreślić, że jako prezes koła, sprawdził się znakomicie. Kierowane przez niego koło stało się jednym z lepiej funkcjonujących w naszym okręgu.

Wierczyśław Tylkowski przez 33 lata nieprzerwanie i wytrwale działał w Zarządzie Wojewódzkim i Okręgowym PZŁ w Elblągu. 23 lata sprawował szaczną, odpowiedzialną i niewątpliwie trudną funkcję łowczego – najpierw wojewódzkiego, a od 2000 roku łowczego okręgowego.

Wierczyśław był wybitnie pracowitym i sprawnym organizatorem. To dzięki jego determinacji i ogromnemu zaangażowaniu wiele pokoleń myśliwych naszego okręgu mogło się kształcić na organizowanych, na najwyższym poziomie, szkoleniach i kursach. Praktycznie w każdym z nich nasz łowczy brał udział jako wykładowca i egzaminator. Był autorem lub współautorem wielu pomysłów i inicjatyw. Można wymienić choćby między innymi ołtarz św. Huberta w Elblągu, modernizacji strzelnic myśliwskiej czy też budowa siedziby KŁ Odyniec w Próchniku.. Z całą mocą i głębokim przekonaniem możemy stwierdzić, że bez jego ponadprzeciętnego zaangażowania, wyjątkowej pracowitości, bezinteresowności i wsparcia, nasza elbląska organizacja łowiecka nie mogłaby przez tyle lat działać tak sprawnie, a nasz okręg przez lata, nie mógłby być postrzegany jako wzorowo zarządzany i stawiany jako przykład.

W zeszłym roku Wierczyśław przekazał stery Zarządu Okręgowego PZŁ w Elblągu w inne ręce. Nie przestał jednak działać w łowiectwie. Dalej sprawował funkcję prezesa zarządu koła i po raz kolejny został wybrany delegatem na Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ, w którym, niestety, już nie weźmie udziału.

Wielu z nas, przez te lata, miało zaszczyt i ogromną przyjemność współpracować z Wierczyśławem.

Za swą pracę i zaangażowanie został uhonorowany najwyższym odznaczeniem państwowymi, resortu obrony narodowej i łowieckimi – Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Złotym, Srebrnym, Brązowym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju. Złotym, Srebrnym, Brązowym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny. Odznaczeniami łowieckimi - Honorowym Żetonem Zasługi – „ZŁOMEM”, Medalem św. Huberta. Złotym, Srebrnym, Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej a także Medalem Za Zasługi dla Elbląskiego Okręgu PZŁ oraz Honorowym Kordelatem Myśliwskim.

Wierczyśław był zawsze, dla nas myśliwych, wzorem prawego, etycznego, uczynnego i niezwykle pracowitego kolegi. Zawsze mogliśmy liczyć na jego uśmiech, życzliwość i profesjonalną radę. Młodzi spośród nas zapamiętują go przede wszystkim jako swego mentora oraz myśliwego z ogromną wiedzą łowiecką, którą z taką łatwością przekazywał młodzieży. Pamiętamy z jakim zapalem i radością udzielał nam, swoim kolegom, porad i wskazówek, jak chętnie dzielił się własnym doświadczeniem, jakim był wspinałym kolegą i przyjacielem.”

**Dziękujemy Ci, drogi Przyjacielu, za wszystko co zrobiłeś dla elbląskiej organizacji łowieckiej i dla nas – łowieckiej braci okręgu elbląskiego.
Niech knieja wiecznie szumi nad Twoją mogiłą.**

Andrzej Czapliński

Nowa wiata edukacji ekologicznej w Gutkowie

